X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 13)**

z dnia 20 marca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 13)

20 marca 2024 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji na temat realizacji PO RYBY 2014-2020 oraz programu „Fundusze europejskie dla rybactwa" – oś pierwsza na lata 2021-2027 z uwzględnieniem środków przekazanych bezpośrednio polskim rybakom oraz działającym w Polsce rybackim grupom producenckim;

– rozpatrzenie informacji na temat wykorzystania polskich dalekomorskich kwot połowowych;

– rozpatrzenie informacji na temat stanu polskiej floty rybackiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jacek Jurak** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Bartłomiej Kandziak** dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Andrzej Abramczyk** wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów, **Jacek Wittbrodt** prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich – Organizacji Producentów, **Jarosław Zieliński** prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb, **Marcin Jodko** prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb, **Bogusław Szemioth** prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Henryk Pozorski** wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych, **Teresa Ruksztełło** wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Hałubek**, **Henryk Indyk**, **Arkadiusz Kępkowski** i **Ireneusz Nowak** członkowie Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego, **Olga Kazalska** doradczyni zarządu do spraw polityki środowiskowej Fundacji WWF Polska wraz ze współpracownikami, **Karol Karski** poseł do Parlamentu Europejskiego oraz **Bartłomiej Kwiecień** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska** i **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Dzień dobry państwu, dzień dobry państwu posłom i panu ministrowi.

Dzisiaj trzy punkty. Pierwszy punkt w porządku dziennym to rozpatrzenie informacji na temat realizacji PO RYBY 2014-2020 oraz programu „Fundusze europejskie dla rybactwa" – oś pierwsza na lata 2021-2027 z uwzględnieniem środków przekazanych bezpośrednio polskim rybakom oraz działającym w Polsce rybackim grupom producenckim.

Bardzo proszę pana ministra Czerniaka o przedstawienie informacji rządu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo serdecznie dziękuję. Przechodzę do punktu pierwszego informacji na temat realizacji PO RYBY 2014-2020 i programu „Fundusze Europejskie dla Rybactwa" priorytet na lata 2021-2027 z uwzględ-

nieniem środków bezpośrednio przekazywanych polskim rybakom oraz działającym w Polsce rybackim grupom producenckim.

Wysoka Komisjo, otrzymaliście materiał w formie pisemnej, który w szczegółowy sposób odpowiada na te kwestie. Natomiast ja w lapidarny sposób zasygnalizuję te kwestie, które były przedmiotem państwa wnikliwej analizy.

Otóż w ramach PO RYBY 2014-2020 były dostępne środki w wysokości 3,16 mld zł, z czego 2,24 mld stanowią środki pochodzące z Unii Europejskiej. Podczas wdrażania programu wnioskodawcy złożyli 19 217 wniosków o dofinansowanie i ta kwota wynosiła 5,36 mld zł. Procentowo to jest 170% limitu finansowego dla programu. Po dokonaniu pozytywnej oceny wniosków o dofinansowanie podpisano 15 091 umów z beneficjentami na kwotę 3,16 mld złotych, co stanowi 100% alokacji. W wyniku autoryzacji wniosków o płatność rozliczono poniesione przez beneficjentów wydatki 2,64 mld zł, procentowo 83,7% alokacji. Obecnie z uwagi na zakończenie okresu kwalifikowalności wydatków dla beneficjentów, instytucje pośredniczące takie jak ARiMR i urzędy marszałkowskie prowadzą prace mające na celu rozliczenie pozostałych umów, dla których beneficjenci złożyli wnioski o płatność.

Punkt pierwszy dotyczy PO RYBY 2014-2020, jak również programu „Fundusze europejskie dla rybactwa” 2021-2027 i w tym punkcie informacja jest następująca: limit finansowy dostępny dla sektora rybackiego w ramach programu europejskiego wynosi 3,2 mld zł, z czego 2,23 mld stanowią środki pochodzące z UE. W grudniu 2023 r. ogłoszono pierwsze nabory dla beneficjentów. Według stanu na dzień 19 lutego 2024 r. w ramach 11 naborów wniosków o dofinansowanie, wnioskodawcy złożyli 1311 wniosków o dofinansowanie na łączną kwotę 820 836 791 zł, co stanowi blisko 93% alokacji przeznaczonej na te nabory. W chwili obecnej ARiMR jako instytucja pośrednicząca prowadzi prace związane z oceną złożonych wniosków. Ogłoszone nabory odbywały się na następujące działania: trwałe zaprzestanie działalności połowowej, akwakultura środowiskowa, gromadzenie danych rybackich, świadomy konsument, organizacje producentów, kontrola i egzekwowanie, wsparcie przygotowawcze dla lokalnych grup rybackich. Jak mówiłem na początku, szczegółowe informacje w tym zakresie są państwu przedstawione na piśmie. Oczywiście jeżeli będą pytania dotyczące kwestii, które w zasadniczy sposób państwa interesują, jesteśmy do państwa dyspozycji. Odpowiemy na te pytania. Jest pani dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak również przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Panie przewodniczący, skończyłem. Dziękuję za uwagę. Jeszcze raz powtórzę – przedstawiciele MRiRW w osobie pani dyrektor Magdaleny Zasępy i przedstawiciele ARiMR są do państwa dyspozycji. Jeżeli będą pytania szczegółowe – odpowiemy, jeżeli będą pytania, które w sposób zawiły wymagają przygotowania – odpowiemy na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Rozmawialiśmy o kwestiach rybackich, więc proszę się nie martwić. Zapoznałem się z państwa materiałem już wcześniej, on jest zaprezentowany nawet bardziej szczegółowo niż to, co teraz pan powiedział, więc myślę, że moja wiedza jest w dalszym ciągu pełna.

Panie ministrze, czy ktoś jeszcze z państwa strony chciałby na początku zabrać głos? Pani dyrektor?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Nie, nie, nie. Czekamy na pytania. W konkluzji swojej wypowiedzi pan powiedział – a ja powiedziałem dwa razy – że szczegółowy materiał jest dostarczony państwu posłom na piśmie, a jeżeli będą szczegółowe pytania dotyczące tego materiału, to jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, w takim razie otwieram dyskusję. Kto chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę posłów…a nie, pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, dziękujemy za materiał. Mimo że jest on rozbudowany, jeżeli chodzi o strony, to w szczegółach – że tak powiem – nie jest zbyt wyczerpujący.

Miałabym kilka pytań do pana ministra. W kontekście wielu spotkań, które odbyliśmy zanim pan objął stanowisko – ale i teraz, już po spotkaniach z rybakami – jest pewna ciągłość departamentu, który informuje, jak informuje – to pozostawmy opiniom osób, które ewentualnie też będą zadawały pytania – …chciałam podziękować tak licznej reprezentacji rybaków, zaznaczając że powinno nam zależeć, żeby rybołówstwo i rybactwo w Polsce funkcjonowało, a nie odbywało się jedno kosztem drugiego albo żeby powodowało niesnaski, a już najgorzej zwrot pieniędzy do Unii Europejskiej. Zdaje się, że mimo zapewnień uczyniliście państwo taką operację, nie wypłacając rybakom pieniędzy, które należą im się za postojowe. Jeżeli jestem w błędzie, to proszę mnie z tego wyprowadzić. W związku z tym mam kilka pytań. Dlaczego w podsumowaniu u państwa jest przedstawiany jednocześnie stary i nowy fundusz? Dlaczego mieszamy te dwie sprawy? Jasno pytałam o rozliczenie starego funduszu, bo tam pieniądze zostały zwrócone, a nie wypłacone rybakom. Nawet przepisy unijne wskazywały, że powinniście państwo to zrobić. Ile środków z programu „Rybactwo i Morze" na lata 2014-2020 zostało zwróconych do Unii Europejskiej?

Bardzo bym prosiła panią dyrektor, że jeżeli ma coś do powiedzenia, to żeby odpowiedziała, bo briefowanie pana ministra…Ja wiem, pan jest człowiekiem bardzo dobrego serca, panie ministrze. Jednak prosiłabym, żeby odpowiedziała osoba, która wielokrotnie uczestniczyła w spotkaniach i nie zawsze przekazywała nam całą prawdę.

Trzecie pytanie – dlaczego w działaniu 1.10 Tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej na lata 2014-2020 jest wykazane rozliczenie w 100%? Przecież wiadomym jest, że rybacy małoskalowi nie wykorzystali 15 dni z 40 zaległych i wypłacono im tylko za 25 dni tymczasowego. Tu jest taki punkt na stronie…nie wiem której, bo nie mam ponumerowanych, w każdym razie jest informacja „świadomy konsument", gdzie można było składać wnioski o dofinansowanie na inwestycje w działania marketingowe wspierające rozwój biznesu – organizację kampanii informacyjnej etc. Tutaj chyba jest błąd, bo gdybyśmy tego błędu nie wychwycili, to by znaczyło, że na tę promocję poszło 630 mln. Więc albo tam jest jedna cyfra za dużo, albo państwo się pomyliliście, bo 630 mln na promocję czegoś, czego nie ma, albo na jaką promocję. Chętnie bym usłyszała na jaką promocję – i czego – przekazali państwo te pieniądze. Albo to jest 630 mln albo to są 63 mln i tej 7 nie powinno być. Prosiłabym o rozwianie tej wątpliwości i przekazanie na jaki program to poszło, co uzyskaliśmy z tej promocji i co promowaliśmy – to jest bardzo ciekawe – i jakie to środki i gdzie były wykorzystywane, na jakie inicjatywy.

Po piąte – dlaczego przedstawiony harmonogram planowanych naborów dla sektora rybołówstwa morskiego z priorytetu 1. jest rozpisany tylko do 2025? Na co zostaną przeznaczone pozostałe fundusze?

Również na tej samej stronie, o której państwo piszecie, to jest punkt trzeci –gromadzenie danych rybackich – gdzie z pomocy mogły skorzystać instytuty naukowe na realizację operacji, o której mowa w art. 23 ustawy. Złożone zostały 2 wnioski na kwotę 36 mln zł. Chciałabym zapytać jakie rezultaty wypływają z tego gromadzenia danych. Często mamy rozbieżność, jeśli chodzi o informacje od rybaków i informacje wypływające z instytucji. Instytucje powinny stawać w obronie naszego rybołówstwa, a nie zawsze tak jest. Chętnie dowiedziałabym się czegoś na ten temat od pana czy pani dyrektor, zwłaszcza z departamentu.

W art. 22 ust. 4 rozporządzenia Unii Europejskiej opracowany został plan działania dla segmentu floty bałtyckiej. Mam pytanie – czy to jest tylko dla Polski, czy również dla innych państw? To jest tak napisane, że właściwie nie wiadomo.

Ostatnie pytanie – przedstawiony plan naprawczy, który w art. 20 rozporządzenia Unii Europejskiej 2021/1139 o trwałym zaprzestaniu działalności połowowej zakładał skasowanie 213 jednostek połowowych, został prawie w pełni zrealizowany i państwo – jak mówicie – przyjęliście 208 wniosków kasacyjnych, czyli można powiedzieć, że wykonaliście plan. Tylko my, podejmując temat rybołówstwa, dalej mówimy, że to jest doprowadzenie polskiego rybołówstwa do zapaści, to jest zmuszanie, wymuszanie do złomowania poprzez niewypłacanie funduszy i przejmowanie pracy przez innych rybaków, nawet nie z Polski.

Aczkolwiek Ci, którzy chcieliby pogrzebać polskie rybołówstwo, nawet na Bałtyku nie łowią. Nie będę rozwijać tego tematu, kto chce, to wie. Zakładam, że tutaj obracamy się w tej wiedzy, która jest wśród fachowców.

Chciałabym zapytać się, w jakim kierunku państwo zmierzacie, czy i kogo wy chcecie zlikwidować, kosztem jakiej grupy i jak to się ma to odbywać? Albo ewentualnie jakie są państwa plany wsparcia dla rybaków, bo są takie możliwości, zresztą Komisja Europejska o nich mówi. Jak chcecie to państwo realizować?

Tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. W pierwszej części pani poseł zarzuciła pomieszanie starego programu z nowym. Otóż, przepraszam za informację, ale to nie ja ułożyłem porządek posiedzenia dzisiejszej Komisji, a punkt pierwszy mówi o informacji dotyczącej PO RYBY 2014-2020 i funduszy europejskich 2021-2027, stąd zastosowałem się do sugestii czy decyzji Komisji, żeby zreferować to w sposób całkowity, nie tyle mieszając – a rozumiem, że taki był podtekst czy sugestia, podprogowe działanie, że moja świeża funkcja powoduje, że te…– nie? Nie miała pani takiej intencji. To dziękuję, to wracam.

Natomiast było kilka kwestii szczegółowych, na które pani poseł zwróciła uwagę, z taką tezą, że dobro rybaków jest dzisiaj podstawową zasadą działalności. Tak, proszę państwa, Wysoka Komisjo – dobro rybaków jest podstawową zasadą rządu polskiego i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dlatego przedstawiamy te informacje w transparentny sposób. Być może pewne nieporozumienia co do liczb czy mieszania faktów powodują, że mamy inną interpretację, inaczej rozumiemy to dobro. Ale nie zakładam złej intencji, tylko wiążę to z pewnymi faktami, które mogą stanowić o nieporozumieniu.

Teraz konkretnie. Jeżeli mówimy o tym, ile pieniędzy zwróciliśmy, to nic nie zwróciliśmy, bo 100% umów zostało podpisanych i to jest fakt. Po drugie, jeżeli mówimy o tym programie, o którym pani wspominała, że tam były zwroty pieniędzy, to nie może być zwrotów pieniędzy, bo to jest działanie, które polega na refundacji. Nie dostaliśmy jakiejś puli, tylko zostały zrefundowane te kwestie, co do których podjęto decyzje. Natomiast jeżeli pani poseł Arciszewska mówi o harmonogramie, dlaczego jest do 2025 – w swojej działalności tak umówiliśmy się ze środowiskiem rybaków, być może teraz ja powiem górnolotną tezę – dla dobra rybaków – żeby skonsultować z nimi ten harmonogram i żeby to rybacy zaproponowali wspólne rozwiązania. Tak umówiliśmy się na spotkaniu w Gdyni, jedziemy na spotkanie do Darłówka, później będzie kolejne spotkanie w Gdyni i zreasumujemy te propozycje, wyciągniemy jakąś średnią. Być może wcześniej nie było tego działania, ja tego nie kwestionuję, nie mówię, że było ustalanie harmonogramu czy nie było ustalania, czy było narzucane – na tym etapie mnie to nie obchodzi, pani poseł. Ja, łącznie z departamentem, przedstawiam kwestie rozwiązań, które będą dzisiaj wdrażane dla wspólnego dobra rybaków. Rybacy i konkretne grupy mają swoje interesy, więc my staramy się je połączyć. Zobaczymy, czy nam się to uda. Ale to nie jest łatwa kwestia i te wszystkie kwestie pomocowe, które realizujemy, opierają się przede wszystkim na zasadzie prawa, zgodnie z prawem i na podstawie prawa. My nie możemy robić niczego wbrew prawu. To może też brzmi górnolotnie, ale taka jest nasza zasada i takie działanie, bo kiedyś możemy być z tego rozliczeni.

Zadała pani również pytania szczegółowe – nie chcę powiedzieć, że to świadczy o znajomości tematu, nie chcę robić jakiejś pozytywnej oceny, bo nie jest to moją rolą – ale poproszę, żeby odpowiedziała na nie wspomniana pani dyrektor, a właściwie szefowa Departamentu Rybołówstwa, bo to jest Departament Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chcę tylko uświadomić państwu jedną, podstawową rzecz, nieśmiało przypomnieć, że na czele ministerstwa stoi minister, minister kieruje ministerstwem przy pomocy wiceministrów, sekretarzy stanu czy podsekretarzy stanu, odpowiedzialność urzędników wynika z ustawy o służbie cywilnej i nie może być takiego – nie chcę mówić – podtekstu, że urzędnik coś robi źle. Jeżeli cokolwiek zrobi źle, to są na to odpowiednie paragrafy, żeby go w ten sposób ocenić. Minister odpowiada za funkcjonowanie ministerstwa, a te kwestie, które na przy-

kład mi podlegają, dotyczą mojej odpowiedzialności, to proszę kierować w moją stronę. Oczywiście nie na zasadzie personalnej czy świeżości, czy w podtekście arogancji, czy nie tyle arogancji, a – to, co pani powiedziała – dobrego serca. Rozumiemy się co do stylu, zgadzamy się co do kwestii szczegółowych.

Pani dyrektor Magdalena Zasępa, proszę bardzo. Oczywiście jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję. Bardzo dziękuję pani poseł za odkrycie błędu w naszym materiale. W świadomym konsumencie rzeczywiście pojawił się błąd. Właściwa kwota, która została lokowana na ten nabór to 63 mln zł. Rzeczywiście jest to błąd. Poprawną kwotą jest kwota 10 razy mniejsza.

Jeśli chodzi o samo gromadzenie danych i środki, które są wydatkowane na ten cel, to są środki, które generalnie służą opisanemu w przepisach Unii Europejskiej działaniu, które ma służyć zbieraniu danych dotyczących zasobów ryb i stanu zasobów, które zgodnie ze wskaźnikami znajdującymi się w przepisach są następnie raportowane do Komisji Europejskiej. Na podstawie tych danych raportowanych przez wszystkie państwa członkowskie danego akwenu, Komisja Europejska za pośrednictwem swojej Międzynarodowej Rady Badań Morza kształtuje sposób, w jaki te zasoby mogą być rybacko użytkowane. Na tej podstawie następnie pojawiają się rekomendacje, chociażby co do różnego rodzaju środków zarządzania na Morzu Bałtyckim tudzież innych morzach i akwenach, a także propozycje kwot, które rokrocznie w odsłonach dalekomorskich i bałtyckich zostają przyjęte na wniosek Komisji Europejskiej poprzez Radę UE.

Jeżeli chodzi o sam plan działania dla Polski i wpisujący się w plan naprawczy raport flotowy – który przypomnę, że również wynika z przepisów rozporządzenia 1380, jest częścią wspólnej polityki rybołówstwa, jest także obowiązkiem każdego państwa członkowskiego –to raport za rok 2022 pokazał nam, że de facto żaden z opisanych tam segmentów floty nie jest zrównoważony ani pod względem biologicznym, ani pod względem ekonomicznym. Przez wykonawcę tego raportu i ministerstwo rolnictwa zostały zaprojektowane środki zaradcze. Jednym z tych środków było właśnie trwałe zaprzestanie działalności rybackiej. Wielokrotnie o tym mówiliśmy, ale tylko przypomnę, że żeby oszacować samą pulę środków alokacji, która została przeznaczona na trwałe zaprzestanie działalności rybackiej, w 2021 r. zostały przeprowadzone anonimowe ankiety, na podstawie których ta alokacja została rozdysponowana w taki sposób. W naborach – które państwo możecie zresztą śledzić na stronie www.rybactwo.gov.pl – w ramach tego działania zgłosiło się 208 podmiotów. Na ten moment trwa ocena wniosków przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jest to działanie dobrowolne. Tak że to tyle, jeżeli chodzi o trwale zaprzestanie działalności rybackiej.

Wracając jeszcze do działania 1.10 – tymczasowego zaprzestania działalności połowowej – na to działanie alokacją, jaką dysponowała ówczesna instytucja zarządzająca, było ponad 337 mln zł, z czego zostały podpisane umowy i wypłacone środki w wysokości 99,17%, czyli prawie 100%. Dlaczego nie były wypłacone dodatkowe środki za możliwe dni, które mogłyby stanowić podstawę do podjęcia takiego działania? Dlatego, że w tym działaniu po prostu nie było już więcej środków, więc nie można było wypłacić środków z puli, która została wykorzystana. Próbowaliśmy podjąć działanie, żeby przesunąć środki, które były alokowane do działania związanego z prywatnym przechowalnictwem – z priorytetem 5. To było takie specyficzne działanie stricte rynkowe, które Komisja – zresztą na wzór działania rolnego – pozwalała uruchamiać w sytuacji zaburzeń związanych głównie z rynkiem. To było działanie, które w 100% stanowiło pomoc ze środków tylko i wyłącznie Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury. To jest działanie, o którym zapewne mówi pani poseł. Nie dostaliśmy na nie środków. Gdyby były wydatkowane, to byłyby one refundowane przez Komisję Europejską. Natomiast rzeczywiście w listopadzie zeszłego roku ministerstwo rolnictwa podjęło działania zmierzające do przesunięcia tych środków i według dokumentów, które otrzymaliśmy od Ministerstwa Finansów nie mogło być wykonane przesunięcie środków powodujące zwiększenie kwoty współfinanso-

wania krajowego dla programu. W związku z tym, że działanie tymczasowe zaprzestanie działalności rybackiej, a także działanie, o którym mówię teraz – to rynkowe – posiadały różną intensywność pomocy i różną intensywność wsparcia unijnego, nie było możliwości wykorzystania tych środków. Przypomnę, że działanie tymczasowe zaprzestanie działalności rybackiej jest montowane finansowo w postaci 50% wkładu unijnego i 50% wkładu krajowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł chce dopytać, tak?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak, bo nie dostałam odpowiedzi na pytanie. Gromadzenie danych rybackich, dwa wnioski na 36 mln. Kto je zrealizował, jakie to są dane i jak satysfakcjonujące? Jakie wnioski wysnuliście państwo na podstawie tych danych? I świadomy konsument, gdzie te 63 mln poszły na promocję, rozwój biznesu, działania marketingowe, kampanię informacyjną – to było 11 wniosków na kwotę 63 mln. Co my promowaliśmy, co wypromowaliśmy, co sprzedaliśmy, co osiągnęliśmy przez tak wysokie koszty 11 wniosków? Kto i co promował i kiedy? Prosiłabym o odpowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, panie pośle. Myślałem, że pan już zauważył, że zwykle tak prowadzę, żeby po pytaniu była odpowiedź. W ten sposób dostajemy szeroką, dokładną odpowiedź.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie przewodniczący, mam serdeczną prośbę. Ze względu na to, że z panem przewodniczącym Wałęsą mamy o godzinie 13:00 spotkanie u pana marszałka…

Głos z sali:

Wszyscy mamy.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

No właśnie. Więc chciałem zadać pytanie przed 13:00, bo będziemy musieli wyjść.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. To znaczy ja też idę na to samo spotkanie, więc z góry przepraszam państwa, że będę musiał opuścić. To niezapowiedziane spotkanie, dzisiaj się o nim dowiedziałem. Zastąpi mnie pan przewodniczący Tyszka. A w związku z tym, w drodze wyjątku, bardzo proszę jeszcze dodatkowo pytanie. Panie pośle, bardzo proszę..

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Tak, mogę?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

To nie będzie pytanie. Odpowiedź dla pani poseł.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale nie, to minister udzieli odpowiedzi.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Jedno z tych, co promowaliśmy, to mogę pani powiedzieć, że przed wyborami…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale ja nie do pana posła…

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Ale ja wiem, więc pani odpowiem. Przed wyborami…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale przepraszam bardzo, czy ja pana pytam? Ale może pan minister odpowiedzieć?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Promowaliście się na Wyspie Wolin w związku z…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Może mi pan minister odpowiedzieć? Panie przewodniczący, o co tu chodzi?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Rybakami wolińskimi, którzy promowali wszystkich kandydatów PiS do parlamentu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I tak pan to powie. Ja chcę odpowiedź pana ministra.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie ministrze, musimy sobie zadać jedno pytanie. Są tutaj przedstawiciele rybaków.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Może mi pan odpowiedzieć na to pytanie?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Ale ja mam teraz głos, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale ja zadałam pytanie.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Ale pan przewodniczący dał mi głos. No o czym pani mówi? Niech pani się wreszcie uspokoi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, teraz…Przepraszam. Teraz ja mówię

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Weź się pan uspokój. No jak pan się odzywa? No jak pan się odzywa, panie pośle? Co to jest za jakieś sztubackie gadanie?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo. Bardzo proszę o spokój. Panie pośle, dałem panu głos, bo pan chciał zadać jakieś pytanie…

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

No właśnie, więc już to robię.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panu ministrowi, a nie realizować polit…

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Ale chciałem od razu odpowiedzieć pani poseł, bo jak się dopomina, to chciałem odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale panie pośle, pytania są skierowane do pana ministra.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

I to pan minister będzie odpowiadał, dobrze? Bardzo proszę.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie ministrze, są tutaj przedstawiciele rybaków i dzisiaj trzeba by było sobie zadać pytanie, czy wracamy do programu PO RYBY, bo to jest ważna sprawa. Czy ten program spełnił swoje zadania, do których był stworzony? Czy nie było przypadkiem tak – i trzeba to sobie jasno powiedzieć – że to była taka kroplówka, która podtrzymywała tak naprawdę trupa? Proszę zauważyć i pamiętać o tym, że rybacy tak naprawdę nie mają czego łowić. Dorsza na Bałtyku łowić nie wolno, ograniczono śledzia i szproty, teraz na Zalewie Szczecińskim ograniczono połów węgorza, najprawdopodobniej za kilka miesięcy albo za rok będzie zakaz połowu węgorza, a to jest 60-70% połowów tych rybaków. Ryby płaskie – wiemy o tym, że jeśli nie mamy porządnego kutra, nie rolujemy dna i nie łapiemy tego

na pasze, to żaden z tych rybaków na tym nie zarobi. Pytanie było: PO RYBY miał pomóc rybakom albo w przekwalifikowaniu się – jeśliby chcieli – takie było założenie, albo miały dać dopłaty dla tych, którzy jeszcze mogą, które pozwoliłyby im funkcjonować w tym zawodzie. Pytanie, czy one spełniły takie wymagania. Według mnie nie spełniły i pewnie według rybaków też nie spełniły ze względu na to, że – moim zdaniem – to wszystko jest źle zorganizowane i tak nie powinno być. Trzeba byłoby się zastanowić, czy nie powinniśmy dotknąć sposobu na przykład francuskiego, w którym to organizacje rybackie – takie jak chociażby ta, która tu siedzi – są beneficjentami pieniędzy. To one dostają pieniądze i one je dzielą według rybaków. Tam zrobiono to w ten sposób, że mali rybacy pobudowali sobie chłodnie, pobudowali sobie przetwórnie, a przez to wyeliminowali pośredników. Proszę sobie wziąć rynek polski, weźmy taką flądrę. Nie wiem, ile ona teraz kosztuje, ale załóżmy, że 3 zł płacą rybakowi za to, że łapie flądrę, a w sklepie tę samą flądrę kupi pani za 16 zł, prawda? Czyli 13 zł biorą pośrednicy. Tam wyeliminowali tych pośredników. Moim zdaniem trzeba zacząć rozmowę z rybakami na temat tego, czy nie powinno się tak robić. Na tę chwilę są dwie sprawy, które są od razu do naprawienia.

Pierwsza sprawa to instytucje zarządzające. Pamiętamy ból, jaki PiS sprawił wszystkim rybakom, kiedy wyeliminował z instytucji zarządzających urzędy marszałkowskie i wszystko scedował na ARiMR. ARiMR nie ma ludzi, nie ma możliwości, żeby to obsługiwać i wszystko jest opóźnione i źle zrobione. Trzeba zabrać to od ARiMR i dać z powrotem urzędom marszałkowskim, tak żeby to one były tą instytucją zarządzającą. Nad tym też trzeba się zastanowić.

Ostatnia sprawa na dzisiaj – techniczna. Wniosek o pomoc miał być prosty i łatwy. Czy ktoś z państwa widział ten wniosek? To jest 60 stron elektroniki. Wszystkie wnioski mają być skanowane i wysyłane w PDF do ARiMR. No ludzie, musicie wiedzieć, że prosty rybak sobie z tym nie poradzi. Będzie musiał kogoś wynajmować i znowu płacić za to, żeby ktoś mu to zrobił. Naprawdę trzeba takie rzeczy skonsultować z rybakami.

Najważniejsza sprawa – i z tego się cieszę, panie ministrze – że robicie to, czego nie robili poprzednicy, że macie spotykać się z rybakami. Proszę wziąć ich sugestie za cel naszej polityki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Panie ministrze, najpierw prosiłbym o odniesienie się do pytań pani poseł, następnie pana posła.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To były pytania dotyczące kwestii – momencik – gromadzenie danych, jaki mamy z tego uzysk. To pani dyrektor odpowie, bo to jest akurat kwestia, którą pani się zajmowała. Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Dziękuję. Oprócz tych danych, o których mówiłam, że są podstawą dla ustalania środków zarządzania na Morzu Bałtyckim, w tym kwot połowowych, w ramach gromadzenia danych, które jest realizowane przez Morski Instytut Rybacki, gromadzone są także dane wynikające z przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 762 z 2008 r., które dotyczy przekazywania przez państwa członkowskie statystyk w dziedzinie akwakultury i które uchyla stare rozporządzenie 788 z 1996 r. Oprócz danych morskich są to także dane zawierające roczną produkcję akwakultury według gatunków, wyrażoną w wielkości i wartości jednostkowej, roczny wkład do chowu materiału pochodzenia naturalnego, roczną produkcję wylęgarni podchowalni, strukturę sektora akwakultury.

Kolejnym aktem prawnym stanowiącym podstawę dla gromadzenia danych są wymagania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady 2017/1004 w sprawie ustanowienia unijnych ram gromadzenia danych, zarządzania nimi i ich wykorzystywania w sektorze rybołówstwa oraz wspierania doradztwa naukowego w zakresie wspólnej polityki rybołówstwa. To jest podstawa prawna dla części danych dotyczących środowiska morskiego i zasobów ryb morskich.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I kto miał te dwa wnioski?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Obydwa wnioski realizował Morski Instytut Rybacki. Oczywiście mogę jeszcze podać dane, które są gromadzone w ramach części morskich: wielkość zatrudnienia w różnych podziałach, przychody, wielkość sprzedaży brutto, koszty operacyjne, inwestycyjne, wyniki finansowe, masa sprzedana w podziale na gatunki, masa surowca, zużyta pasza dla ryb, ewentualnie wyniki finansowe, liczba przedsiębiorstw i cała reszta innych danych, które wynikają z tych przepisów. Nie chcę państwu ich czytać.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I to drugie pytanie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Promocja, 63.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Tak, to jest promocja, która jest realizowana w ramach obecnego programu. Na razie są oceniane wnioski, nie jest jeszcze podpisana żadna umowa, nie potrafię powiedzieć, jakie będą efekty końcowe tej promocji ze względu na to, że jesteśmy na etapie wnioskodawców i wniosków, a nie beneficjentów. Tak że te projekty jeszcze nie rozpoczęły się podpisaniem umowy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A może pani dyrektor powiedzieć nam jakie są założenia tej promocji? Do kogo ona jest skierowana?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I kto ma to promować? I co promujemy?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

To są działania, które są skierowane zarówno do organizacji, które mają dotyczyć przede wszystkim promowania – w zależności od szczebla – na poziomie lokalnym, na poziomie krajowym, na poziomie międzynarodowym. Przepraszam, ale nie widziałam wniosków, nie mam dostępu do tego systemu. Natomiast z opinii, które wydaje minister wiemy, że każda z tych promocji będzie miała miejsce na każdym szczeblu i będzie dotyczyła zarówno promowania ryb śródlądowych, jak i morskich.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, proponuję, żebyśmy odpowiedzieli pani poseł Arciszewskiej na piśmie, żeby ta wiedza była wiedzą powszechnie dostępną. Natomiast pan poseł Łącki mówił też o – że tak powiem – biurokratycznych kwestiach związanych z wnioskami. Jest przedstawiciel ARiMR, pan dyrektor. Bardzo proszę, jakby pan przewodniczący pozwolił.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, panie ministrze. Tylko chciałem, żeby nie było niedomówień. Są konkretne sprawy, chcę żeby na tej Komisji nie było takiego wrażenia, jakbyśmy nie chcieli czegoś do końca rozważyć. Czy pani poseł jest już usatysfakcjonowana, czy pani chciałaby jeszcze…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie, dlatego że ja sobie nie wyobrażam, że za chwilę państwo podejmujecie wnioski na 63 mln, a pani nie wie jakie organizacje mają promować, co mają promować, gdzie mają promować. Wie pani, taki poziom ogólności, że na szczeblu krajowym, gminnym, powiatowym, zagranicznym. Proszę o to kto złożył, co mamy promować. Nie wyobrażam sobie promowania ryby, której nie ma albo promowania nie wiem czego. Naprawdę chciałabym usłyszeć jakieś konkrety. To są 63 mln.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dobrze, pani poseł…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy państwo jesteście w stanie teraz odpowiedzieć?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Możemy przedstawić, kto złożył te wnioski.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Zanim państwo to podpiszą.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Oceny tych wniosków dokonuje Agencja. Być może za chwilę pan dyrektor podzieli się tą wiedzą. Natomiast to jest wiedza dostępna na stronie. Czy pan przewodniczący i pani poseł życzycie sobie, żeby teraz przedstawić te informacje, czy na piśmie? Proszę to uzgodnić, w jakim trybie odpowiemy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Pani poseł, wystarczy pani na piśmie?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Ja bym oczywiście prosiła na piśmie, ale przed podpisaniem tych wniosków, dlatego że dla rybaków nie ma pieniędzy za postojowe, a my będziemy promować rybę, o której mówimy, że też jej nie ma. Wiem, ile kosztują targi, wystawianie się, ale bardzo bym prosiła, żeby to miało sens. Bo wydać pieniądze można, ale jeżeli mamy pomóc rybakom, to rzeczywiście pomagajmy. To są 63 mln. Bardzo bym prosiła o informację na piśmie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Odpowiemy na piśmie. Czy będzie dobrze?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dobrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Panie przewodniczący, ustaliliśmy na roboczo z panią poseł, że odpowiemy na piśmie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Świetnie. Dziękuję bardzo. I teraz bardzo proszę…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Agencja.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Udzielić odpowiedzi panu posłowi Hocowi. Nie Hocowi, tylko panu posłowi Łąckiemu. Przepraszam.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Jeszcze tylko dopytam, zadam jeszcze jedno pytanie. Jak będziecie państwo sporządzać to zestawienie dla pani poseł, to proszę również ująć mi, ile i na co wydano w poprzedniej kadencji.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Na promocję, tak?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Na promocję, dokładnie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Promocja i kolejne lata i wcześniejsze.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Żebyśmy mieli jasność.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Przyjmujemy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Ale jaki przedział czasowy, już konkretniej w takim razie, panie pośle.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Poprzednie dwie kadencje Sejmu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To państwu pójdzie szybko.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

No tak, przyjmujemy ten wniosek. Rozumiem, że…

Głos z sali:

Tak, ale pan minister, pan poseł miał jakieś pytanie wcześniej, które już zadał…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To właśnie à propos tego pytania, biurokracji, oceny pomocy, wniosków – prosiłbym, żeby odpowiedział pan dyrektor z Agencji Restrukturyzacji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Bartłomiej Kandziak:

Dzień dobry państwu. Bartłomiej Kandziak, dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Szanowny panie pośle, wskazuje pan na to, że wnioski są rozbudowane. To jest teza, która pojawia się w przestrzeni publicznej i która nie jest do końca prawdziwa. My niestety korzystamy z systemu ministerstwa funduszy i ten system do każdego pola ma tzw. słowniki, czyli to, co pan wskazuje. Przy wydruku wniosku ma pan wniosek plus 40 stron słowników, które musimy publikować, ale nasi beneficjenci mają dodatkowo pokazane, jak ten wniosek wygląda do wypełnienia dla nich. Dodatkowo Agencja przeprowadziła szkolenia, filmy instruktażowe. Pomimo tego, że pierwszy raz po tylu latach weszliśmy w system informatyczny – i to był szok zarówno dla administracji, jak i rybaków – zwracam uwagę, że to było nam narzucone przepisami, że mieliśmy wprowadzić właśnie taką komunikację elektroniczną. Muszę przyznać, że po tym czasie nie mieliśmy negatywnej oceny tego systemu. Jest tutaj środowisko rybaków i część z państwa może to potwierdzić. Dla nas najważniejsze było to, żeby zdążyć. Proszę zwrócić uwagę, że Agencja nie miała gotowego systemu. Mówimy o agencji rolnej, gdzie priorytety są jasne i tak naprawdę robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby też m.in. dzięki uprzejmości ministerstwa funduszy przystąpić do systemu już funkcjonującego. Naprawdę nie mieliśmy informacji o takich wnioskach, jak pan mówi. Jakby pan miał czas, to zachęcam, żeby zobaczyć film dokumentalny, gdzie pracownicy Agencji we własnym zakresie, krok po kroku omawiają, jak wypełnić każde pole wniosku. Naprawdę podjęliśmy prewencyjne działania, właśnie dlatego, że – to, co państwo wskazujecie – interes rybaków jest najważniejszy. My jako Agencja też czujemy taką misję i robiliśmy, co w naszej mocy, żeby zminimalizować te dane. Oczywiście wiele danych jest niezależnych od nas, są to dane potrzebne do raportowania, do Komisji, dane statystyczne, żeby później porównywać m.in. wskaźniki. Ten wniosek w dużej mierze jest więc zunifikowany w stosunku do innych funduszy. Dziękuję.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Dopytam, panie przewodniczący. Ja bardzo chętnie zobaczę ten film. Zresztą jakby pan pozwolił, to umówiłbym się i podszedł do Agencji, żebyście mi państwo pokazali. Ja nie mówię o sobie, nie jestem rybakiem i nigdy takiego wniosku nie składałem. Przekazuję pytania, które dostaję na spotkaniach, więc chciałbym zobaczyć, żeby faktycznie wyjaśnić sprawę albo w tę, albo w tamtą.

Jak już pan jest, to mam jeszcze jedno pytanie. ARiMR jest teraz w okresie, kiedy kończy dwa duże programy i zaczyna dwa nowe duże programy. Wrzucenie rybaków do ARiMR, które zdaje się miało miejsce dwa lata temu, spowodowało, że…nie wiem – musieliście wydelegować ludzi z ARiMR, czy przyjęliście ludzi, którzy będą obsługiwali PO RYBY? Obawa jest taka, że możecie w ogóle nie zdążyć. LGD już dostają pieniądze, a LGR jeszcze nie dostają pieniędzy, one właściwie…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Nie funkcjonują.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Nie mają jak funkcjonować, bo nie mają pieniędzy. To jest cały problem. Jest opóźnienie i to duże.

Dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa ARiMR Bartłomiej Kandziak:

Panie pośle, tak organizacyjnie chciałem panu powiedzieć, że faktycznie po zmianie ustawy my jako Agencja oczywiście przyjmujemy dodatkowe zadania, które zostały nam nadane, dodatkowe elementy – to, co pan wskazuje – czyli obsługa lokalnych grup rybackich. W Agencji jest wzmocnienie kadrowe, otrzymaliśmy dodatkowych pracowników, otworzyliśmy nowe wydziały. Jeszcze jakiś czas temu były trzy wydziały rybackie, teraz mamy dziewięć wydziałów rybackich w Polsce. Inwestujemy w tych ludzi, szkolimy ich, współpracujemy z lokalnymi grupami rybackimi. Jeszcze nie było naborów w zakresie strategii. Teraz mamy tzw. wsparcie przygotowawcze, to oceniamy. Zrobiliśmy tak, żeby to nie było na terenie całej Polski, tylko zrobiliśmy dwa oddziały, żeby to zunifikować i żeby zrobić to jak najszybciej. Zapewniam pana, że Agencja jest przygotowana do tego. Zwracam uwagę, że działania, które były realizowane w Agencji, w wielu przypadkach były trudniejsze niż działania na poziomie lokalnych grup rybackich. Zdajemy sobie sprawę, że współpraca z lokalnymi grupami rybackimi jest dla nas elementem niezwykle istotnym. Mamy takie spotkania. Mamy w sobie dużo pokory i wiemy o tym, że musimy nauczyć się wielu rzeczy, ale proszę uwierzyć, że będziemy gotowi na nabory i zrobimy wszystko, żeby beneficjenci byli obsługiwani terminowo.

Głos z sali:

Będziemy pilnować.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Pan poseł zadał fundamentalne pytanie o ocenę PO RYBY 2014-2020. Ta ewaluacja ex post zostanie dokonana przez Komisję w tym i następnym roku i taką informację przekażemy Komisji. Każdy z państwa, kto zajmował się, czy zajmuje się tym od strony poselskiej, czy też zawodowej zapewne ma własną ocenę. My przedstawimy to w formie pisemnej.

Natomiast troska pana posła o ARiMR rzeczywiście jest uzasadniona, bo zadań jest tam dużo i różne zadania, które są przekazywane – chociażby z KPO – a dotyczą kwestii związanych z rolnictwem, są dużym obciążeniem. Podzielamy to stanowisko, bo chociaż ARiMR został, że tak powiem, dokapitalizowany kadrowo, to jest to Agencja, która rzeczywiście ma dużo zadań. Na szczęście, z deklaracji pana dyrektora, radzi sobie i trzymamy kciuki, żeby tak było dalej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Pan poseł Gróbarczyk, następnie pan przewodniczący Karnowski.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, jeśli chodzi o rybaków małoskalowych, to chyba jest poza dyskusją, jak ważna jest to część rybołówstwa. Rybactwo małoskalowe musi być traktowane w specjalny, specyficzny sposób. Przecież tam nigdy nie było i nie będzie ekonomii. Rybołówstwo nie może utrzymać się samo, więc ten stan rybacki powinien być traktowany w szczególny sposób. Dlaczego to mówię? Ano z powodu jednej osady rybackiej, która znajduje się na terenie pana posła Łąckiego, która jest notorycznie niszczona i trwają próby jej likwidacji. Panie ministrze, zwracam się do pana z prośbą i apelem o to, żeby pan szczególnie zajął się osadą rybacką w Rywalu, która wygląda katastrofalnie. Wszystkie inwestycje, które miały być realizowane w tym obszarze, były kasowane przez urząd marszałkowski przy udziale pana posła Łąckiego, który jako stary hotelarz zasadził się na ten teren, bo przecież teren jest przepiękny i cały czas trwa próba eksterminacji tych rybaków. Prosiłbym na piśmie historię osady rybackiej w Rywalu, jak wygląda cały proces interpelacji. Szczególnie jeśli chodzi o marszałka, ale również władze samorządowe – jaki był udział w zakresie ich funkcjonowania, jak ich blokowano i jak

w ramach działalności stara się ich obecnie zlikwidować. A przecież to jest niezwykle istotne, żeby ta osada została zachowana. Dziękuję.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Żeby panu ministrowi było łatwiej, to powiem, że…

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Ale panie przewodniczący, co to za…To mamy ministra Łąckiego?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

To jest morska przystań rybacka, którą zarządza urząd morski, a więc minister.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ja coś powiem. Panie ministrze, panie pośle Gróbarczyk, odniósł się pan personalnie do posła Łąckiego, pan Łącki może się w tej sprawie wypowiedzieć.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Ale to pan przewodniczący daje głos panu Łąckiemu, a nie pan Łącki sam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, to słuszna uwaga. Tak samo dałbym każdemu.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Do pana ministra powiem – za hotelarza dziękuję, za starego podam do sądu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale dajcie mi coś powiedzieć. Każdemu bym dał jak jest jakaś taka personalna wycieczka. Każdemu dam możliwość wypowiedzi. I już bym prosił o koniec z tymi wycieczkami.

Pan minister chciał teraz odpowiedzieć.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Chciałem, żeby pan minister Gróbarczyk sprecyzował, jakie jest oczekiwanie czy też prośba, apel, żebym później wiedział, za co odpowiadam. W sensie czy spełniłem jego oczekiwania, czy też nie. Jeżeli pan mówi o osadzie rybackiej Rewal, to jeżeli mówimy o urzędzie morskim, to możemy w jakimś sensie zainspirować urząd morski, żeby zwrócił się o środki związane z portami. Natomiast tu był poruszony aspekt urzędu marszałkowskiego czy też szerzej – samorządu wojewódzkiego, więc na to nie mamy wpływu. Jako ministerstwo nie możemy wpływać na urząd. Tym bardziej nie zrozumiałem kwestii interpelacji. Czy ministerstwo ma wyciągnąć z Sejmu interpelacje, które były w tym kierunku skierowane i odpowiedzi? Bo tego nie zrozumiałem. Interpelacja jest środkiem działania posła Rzeczypospolitej Polskiej czy zapytanie senatora. Jakby pan minister chciał sprecyzować, co mamy z tymi interpelacjami zrobić. Czy je skatalogować i przedstawić państwu na Komisji? Takie jest pana oczekiwanie? Czy też dla własnej historycznej wiedzy, czy wiedzy merytorycznej, żebyśmy wiedzieli o co chodzi w tych interpelacjach?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, proszę.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Panie ministrze, chodzi o to, żeby szczególnie zajął się pan tą osadą rybacką, ponieważ oni zostali sami i trudno im walczyć o przetrwanie. Chcę tylko, żeby zaznajomił się pan z tą historią i żeby miał pan świadomość tego, że tam są rybacy, którzy chcą kontynuować swoją działalność, a notorycznie trwa proces utrudniania i blokowania wszelkiego rodzaju rozbudowy i w ogóle modernizacji tej przystani. Zachęcam pana, żeby się pan wybrał na tę przystań. Zobaczy pan, w jakich warunkach pracują ci ludzie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Mogę jeszcze odpowiedzieć?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję za tę sugestię. W ustach pana ministra jest to sugestia szczególna, bo jeżeli mam się zająć utrudnianiem, to informuję państwa nieśmiało, że koalicja przejęła władzę 15 października, więc jeżeli to dotyczy okresu od 15 października do dziś, to wnikliwie rozpatrzę, kto utrudniał i na czym to utrudnianie polegało.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

I jak pan minister pomagał.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan przewodniczący Karnowski.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Szanowni państwo, chciałbym jednak trochę zaprotestować przeciwko sposobowi prowadzenia obrad Komisji przez pana przewodniczącego. Nie może być tak, że poseł chce brać udział w rozstrzyganiu konkursu – zaraz powiem do końca.

Pierwsza rzecz – całe zasady konkursu są na stronie internetowej. Każdy może się z nimi zapoznać. Nic nie jest niejawne i pod stołem. Co więcej, osoby czy firmy, które złożyły ofertę, także są na stronie internetowej. Nie chciałbym, żeby było takie wrażenie jak w NCBR czy „Willi plus”, że politycy ingerują w wybór oferentów. To jest niedopuszczalne. Proponowałbym, żebyście państwo – mówię szczególnie do mojej koleżanki Doroty – wycofali się z tego wniosku, żebyśmy cokolwiek dostawali na piśmie. Możemy zrobić kontrolę po, ale w czasie ogłaszania konkursu nie możemy mieszać się w sprawy konkursu. Wszystko jest na stronie internetowej, tam można przeczytać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący, ale ja nie wiem czy z tym konkursem jest jakiś kłopot, czy nie. Mam nadzieję, że nie. Nic mi o tym nie wiadomo. Natomiast jeżeli pos… Bardzo przepraszam, ale dajcie mi państwo dokończyć, dobrze? Ja staram się naprawdę zawsze państwa słuchać z cierpliwością, nawet jeżeli uważam, że wypowiedzi są zupełnie niepotrzebne i nie na miejscu. Ale być może ktoś ma inne zdanie. Natomiast są to dokumenty publiczne, przetargi są publiczne. Oczywiście zakładam, że dokumenty powinny być dostępne i oferenci również. To są przetargi jawne. Ale jeżeli jakiś poseł z Komisji życzy sobie, żeby mu te dokumenty przedstawić, to nie traktuję tego jako wpływanie na wynik konkursu. Każdy z nas ma swoją funkcję kontrolną i każdy z nas może patrzeć czy kryteria w tych konkursach są wypełniane, jak się potem kończą. Nie widzę w tym nic zdrożnego, zupełnie nie rozumiem obiekcji pana przewodniczącego Karnowskiego. To jest polski Sejm, tutaj działa się transparentnie, konkursy też są transparentne. Jeżeli ktoś chce zaznajomić się z dokumentami, to jak najbardziej proszę panią dyrektor, żeby te dokumenty przekazała, nie czyniąc żadnych aluzji.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Ja mam jednak pewne aluzje, bo uważam, że od tego są urzędnicy czy agencje, żeby rozstrzygali konkurs.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A my jesteśmy posłami i my kontrolujemy urzędników. Taka jest nasza funkcja i m.in. do tego zostaliśmy wybrani przez naród.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, panie pośle nie udzielałem panu głosu. Jak rozumiem, pan już uzyskał odpowiedź na swoje pytanie.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Owszem. Tylko proszę wiedzieć, o co poprosiła pani poseł. Pani poseł poprosiła o dokumenty przed podpisaniem. Co to sugeruje?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Nie rozumiem. No, żeby…

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Co sugeruje taka prośba?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Przepraszam bardzo, no bo…

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Że będzie wpływała na rozstrzygnięcie konkursu?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Nie, ja zupełnie nie rozumiem, o co panu posłowi chodzi.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):
Ja myślę, że chyba trzeba to wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Szanowni państwo, można prosić o stanowiska rządu czy też projekty stanowiska rządu, czy projekty dokumentów, rozporządzeń, zaleceń. To też są dokumenty, tylko w formie projektów, i jeżeli ministerstwo ma takie projekty i chce się nimi podzielić, to też jak najbardziej można o to prosić. Zupełnie nie rozumiem tych różnych obiekcji.

Szanowni państwo, panie ministrze, z uwagi na to, że za chwilę zaczniemy konstytuowanie się Konferencji Rady Państw Morza Bałtyckiego, to jest ciało międzynarodowe, które m.in. zajmuje się kwestiami rybackimi szeroko związanymi z Morzem Bałtyckim, również gospodarką naszego morza. Szereg posłów naszej Komisji będzie członkami tegoż ciała, ja również. Czy pan minister zgodziłby się – bo to tak naprawdę zależy od pana ministra – poczekać 10-15 minut, zrobić taką krótką przerwę? Czy pan minister bardzo się gdzieś spieszy?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:
Jako minister nie wypowiadam się, jako poseł zgadzam się.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Dobrze. Szanowni państwo, 15 minut przerwy. Mam nadzieję, że szybko tutaj wrócimy. To jest tylko kwestia wyboru składu tego ciała i wracamy do pracy na tym posiedzeniu.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Dobrze, szanowni państwo, kto miał wrócić, to już chyba wrócił, jak sądzę.

Już już, tylko poczekamy aż państwo usiądą. Wznawiam posiedzenie Komisji. Tak, pani poseł?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Przepraszam, chciałam tylko doprecyzować, bo pan wiceprzewodniczący Karnowski mnie zaczepił i pan poseł, którego teraz nie ma. Ja doprecyzowuję swoje pytanie. Interesują mnie te informacje, które – tak jak pan minister zawsze mówi – są w zasięgu i w ramach państwa wymagań. Więc jeżeli w punkcie czwartym państwo piszecie czego to dotyczy, to ja wedle tych danych poproszę – tym bardziej, że my jako parlamentarzyści mamy możliwość kontroli poselskiej – z imienia i z nazwiska, czy w cudzysłowie czy z nazwy, na co, co promujemy, kto, gdzie itd, żeby wiedzieć jak efektywne jest przełożenie wynikające z tego punktu, ewentualnie miałoby być. Tylko tyle i aż tyle.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Dobrze. Kto jeszcze zgłasza się w dyskusji? Bardzo proszę. Tylko na początku proszę się przedstawić. I sugeruję przysunąć mikrofon trochę bliżej, bo słabo będzie pana słychać.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:
Dzień dobry. Moje nazwisko Henryk Indyk, jestem rybakiem. Chciałem podziękować panu przewodniczącemu, szanownej Komisji. Chciałem nawiązać do stanu realizacji Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze 2014-2020". Panie ministrze, mieli-

śmy spotkanie jeszcze ze starym rządem – nie wiekowym, ale w poprzedniej kadencji – w Gdyni. To było spotkanie online. Na początku grudnia, nie wiem czy to był 4 czy 5 grudnia, rybacy przyjechali do budynku Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Ministerstwo rolnictwa reprezentował wtedy pan minister Bartosik, była też pani dyrektor Zasępa, była pani wicedyrektor Rabczyńska. Padło m.in. pytanie i sprowokowanie działania, że chcemy, żeby uruchomić tzw. tymczasowe zawieszenie działalności połowowej na 15 dni, bo w programie zostały jeszcze jakieś środki. Pani dyrektor Rabczyńska czy pani dyrektor Zasępa powiedziała, że na dzień dzisiejszy zostało 12 mln niewykorzystanych z programu 2014-2020 i jest już za późno, żeby ten program uruchomić, czyli ogłosić nabór, zebrać wnioski, wypłacić i zakończyć, bo wszystkie płatności muszą być wypłacone i zrealizowane do końca roku. Dzisiaj ja tu widzę stan realizacji, oczywiście 2020, to jest n+3, to jest sprawozdanie z 31 stycznia tego roku, to jest tzw. sprawozdanie miesięczne, które ukazuje się na stronie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. To sprawozdanie pokazuje stan wydatkowania środków i stan niewykorzystanych środków i inne rzeczy. Raport grudniowy, którego bardzo długo nie było, chyba ze cztery miesiące, ukazuje się w styczniu i pokazuje, jaki jest stan wydatkowania. Później długo nie trwa, bo chyba dopiero w styczniu tam wpuścili, 2 czy któregoś lutego albo 9, na stronie ARiMR ukazuje się następne sprawozdanie, z końca stycznia, i niewiele się zmienia. A w stanie realizacji jest napisane tak: „Obecnie trwają prace w instytucjach pośredniczących w celu rozliczenia pozostałych operacji, dla których podpisano umowy i złożono wnioski o dofinansowanie”. Tutaj jest podana wartość procentowa – 83,7% z całego programu operacyjnego wartego przeszło 2,7 mld, czyli 16,3% na dzień 29 lutego nie zostało zrealizowane, nie zostało rozliczone. Ja to policzyłem, bo wszytko jest w tym sprawozdaniu. Pan minister tak tylko powiedział o tym. To jest kwota 450 mln, czyli nie wiemy, czy te pieniądze są. Pan minister i pani dyrektor mówią, że pieniądze nie są zwrócone, są wykorzystane w 100%. Mamy trzy lata po programie, oczywiście n+3, mamy już końcówkę marca, a nie wiadomo gdzie jest 450 mln. Zniknął raport z listopada, tego raportu nie ma, nie wiadomo, co się stało. Mówicie, że wszystko zostało wykorzystane w 100%, to ja się pytam – to co pani dyrektor powiedziała 5 albo 4 grudnia w ARiMR – gdzie jest 12 mln, które mogliście przekazać, ale mówiliście, że tych pieniędzy już nie możemy wydatkować, bo jest za późno.

Co tu jeszcze? Wrócę do pytania, które zadała pani poseł Dorota Arciszewska, odnośnie do działania 1.10. 1.10 to działanie, które jest określone w tym sprawozdaniu jako działanie 1.10 a) i 1.10 b), to jest suma wartości czasowego zawieszenia działalności połowowej, kwota, jaka została przeznaczona. I pani poseł zapytała, gdzie zostały pieniądze czy wszystkie pieniądze…czy tu padła deklaracja, że cała kwota została w 100% wykorzystana. Na co została wykorzystana, pani dyrektor? Nie na tymczasowe. Mam dane z ARiMR, jest napisane o naborze, zaraz zacytuję. To są dane przesłane z Agencji, że 70 armatorów nie dostało ani złotówki w związku z pandemią COVID-19. Zostało przeznaczone, cytuję dokładnie, że na działanie tymczasowe zawieszenie działalności połowowej w związku z COVID-19 dla wszystkich jednostek rybackich, które odstały maksymalnie 213 dni lub mniej były stawki i na to działanie zostało przeznaczone 200 mln 980 tys., z czego w pierwszym naborze wypłacono 140 mln 917 tys. 350 zł. Bodajże 7 października, czy od 1 do 7 ogłaszają drugi nabór, część armatorów w ogóle o tym nie wie, tu są przykłady kolegów i koleżanki, którzy nie dostali pieniędzy, bo nie było informacji. Suma summarum na ten drugi nabór zostaje wykorzystane 25 mln 206 tys. i z tych 200 mln przeznaczonych na COVID-19, na pomoc dla rybaków, o których Komisja Europejska tak walczy, prosi, żeby nie dopuścić do katastrofy w środowisku rybackim, zostaje prawie 35 mln. I pani dyrektor mówi, że te pieniądze zostały wykorzystane w 100%. Oczywiście, ale nie na tymczasowe, pani dyrektor. Te pieniądze zostały wsadzone do koszyka do działania 5.33 wojenne i z priorytetu 1. bierze się 35 mln z tymczasowego i jeszcze z innych działań, które mają środki i w sumie rybołówstwo wnosi do wspólnego koszyka na wojenne 66 mln zł. Dostajemy w pierwszym naborze 25 mln na rybołówstwo, czyli prosto licząc 41 mln przekazane z przeznaczeniem na rybołówstwo zostaje przekazane do przetwórstwa, może do akwakultury. Chociaż akwakultura nie. Podam przykład – bo tam były określone takie zasady – jedna słupska firma przetwórcza dostaje pomoc covidową w wysokości przeszło 6 mln zł. Rybacy dostają stawki od 9 tys., duże kutry dostają 80 tys. Na to działanie w rybołówstwo

jest zapotrzebowanie 25 mln. Później jest drugi nabór, podobna kwota, czyli nawet prosto licząc zostaje ok. 16 mln. I dzisiaj się mówi, że tymczasowe zostało wykorzystane w 100%. Pani dyrektor, ja dalej panią proszę, bo ja mam pisma, które złożyłem do Departamentu Rybołówstwa na ręce zespołu doradczego z zapytaniem, co zrobiliście w związku z tym, że tych 70 armatorów nie dostało pomocy covidowej. Skierowałem pismo do pana posła Łąckiego, widząc jego determinację i zaangażowanie w związku z pomocą dla wędkarzy, gdzie 20 wędkarzy nie dostało pieniędzy i podobno mają dostać. A my, mając swój fundusz, swoje pieniądze i wierząc temu, że nawet 12 mln zostało na koniec… to jest trochę coś nie tak. 70 armatorów to jest 70 jednostek, na każdej jednostce są rybacy, są rodziny i przechodzi się nad tym do porządku dziennego. Nie widzę pana posła Gróbarczyka, on wtedy zarządzał tym funduszem, on był odpowiedzialny za rybołówstwo. On i tylko on jest winien temu, że tych 70 armatorów nie dostało pieniędzy i dziś jesteśmy pod kreską. A mówienie, że trwałe zaprzestanie działalności połowowej jest dobrowolne…To jednak nie jest tak. Oczywiście jest dobrowolne, ale w normalnych warunkach, a nie pod pręgierzem, że od czterech lat, teraz w lipcu będzie pięć, nie dostajemy pomocy w związku z zakazem połowu dorsza, łososia. Gdyby nie COVID-19 i nie wojna, której nie powinno być, to nie dostalibyśmy po prostu nic. Zostawiono nas samym sobie.

Wrócę jeszcze do pytania, które zadała pani poseł Arciszewska, na jakiej podstawie rybacy czy organizacje producenckie dostają pieniądze na promocję ryb. To jest art. 68 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego nr 508 z dnia 15 maja, zacytuję, przyznaje pomoc „na znalezienie nowych rynków i poprawę warunków wprowadzania do obrotu produktów rybołówstwa”. W takiej sytuacji, w jakiej znalazło się rybołówstwo, to jest dla mnie trochę kuriozalne i śmieszne. I co się dzieje? Na promocję ryby pieniądze dostaje m.in. organizacja Wolińskie Stowarzyszenie Rybaków, to nie jest żadna tajemnica – to jest organizacja chyba właśnie z rejonu pana posła Łąckiego. Zaznaczę, że ta promocja została dzisiaj zaprezentowana na wiecu wyborczym posła Krzysztofa Ciecióry w Radomsku. To tak się robi kampanię wyborczą, z pieniędzy rybaków? Organizacja Wolińskie Stowarzyszenie Rybaków na promocję ryb – tylko nie wiem jakich – dostała kwotę dofinansowania w wysokości 14 mln 962 tys. 500 zł. To pokazuje, gdzie jest rybołówstwo, gdzie są rybacy. Dba się o wszystkich, jak tutaj było podane – instytuty badawcze, placówki naukowe, szkolenia, czyli rzeczy, które faktycznie nie służą nam. Z naszego programu PO RYBY z priorytetu 1 my mamy 31%, w tym jeszcze jest kontrola i egzekwowanie prawa, szkolenia i wiele innych rzeczy. Dywersyfikacje – oczywiście, ale żeby zrobić jakąś inwestycję, to trzeba mieć swój wkład. Rozmawialiśmy o tym z kolegą, jak tu jechaliśmy. Z czego my mamy mieć? My cztery lata prowadzimy działalność bez dochodów. Musimy zapłacić podatki, musimy zapłacić ZUS, utrzymać w portach swoje nieaktywne jednostki. W Helu na przykład postój kutra kosztuje mnie ok. 12-13 tys. rocznie. Do tego dochodzą kontrole, inspekcje tratw. I to jest trwałe zawieszenie działalności połowowej, jest dobrowolne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani dyrektor chciałaby się teraz odnieść, tak? Proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Tak, do tabeli finansowej. Mam dane, które są aktualne na dziś. Jeżeli chodzi o tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej z lit. a), czyli regularne – na ten cel zaplanowane było 337 mln 299 594 zł, z czego na dzisiaj poświadczonych wydatków, czyli takich, które są rozliczone, przygotowane do poświadczenia z Komisją Europejską i do refundacji jest 99,17%. Natomiast w działaniu 1.10 b) tymczasowe zaprzestanie działalności rybackiej covidowe zaplanowane było 172 mln 161 tys. 947 zł, z czego wydatkowane zostało 100%, na dziś wydatkowane i poświadczone. Nie ma w tym działaniu żadnych oszczędności.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

No jak, pani dyrektor?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Chciałam też państwu przypomnieć, że już w lutym na naszym spotkaniu w Gdyni poinformowałam, że pytanie – bo oczywiście my jesteśmy po to, żeby stać na straży państwa interesów – dotyczące możliwości wypłaty covidowego zaprzestania działalności rybackiej

zostało skierowane do Komisji Europejskiej. Jest to działanie, które wymagało spełnienia przepisów art. 33 rozporządzenia 508 z 2014 r., czyli wypełnionych wypływanych 120 dni liczonych jako 60 dni w każdym roku poprzedzającym ten, w którym został złożony wniosek. Ta część rybaków, która nie miała wypłaconych środków, nie spełniła tych wymagań. Komisja Europejska odpowiedziała nam, że nie ma możliwości wypłacenia środków w sytuacji, kiedy nie zostały spełnione warunki przyznania tej pomocy. W związku z tym ta pomoc nie mogła zostać wypłacona. Przekazałam tę wiadomość na mail pana Artura Jończyka, który wtedy został ustanowiony jako mail kontaktowy.

Jeżeli chodzi o rekompensaty wojenne, to rzeczywiście prawdą jest, że 63 mln zł zostały przesunięte, najpierw decyzją Komitetu Monitorującego, następnie Komisji Europejskiej zatwierdzającej nam zmianę programu na taki szczególny mechanizm interwencyjny, który został stworzony przez Komisję Europejską w związku z sytuacją mającą miejsce na Ukrainie. Były to przepisy, które dawały podstawę do wypłaty rekompensat za utracone dochody, tudzież zwiększone koszty działalności w sektorze rybołówstwa w związku z rozpoczęciem przez Federację Rosyjską wojny na Ukrainie. Takie środki zostały wypłacone rybakom z tych 63 mln zł, które zostały przesunięte z priorytetu 1. do priorytetu 5. To były środki związane z zaburzeniami na rynku i dlatego trafiły do priorytetu 5. W 2022 i 2023 r. dla rybołówstwa zostało wypłaconych łącznie 51 mln zł w związku ze zwiększonymi kosztami prowadzenia tej działalności. Zmieniony program, który został przekazany do Komisji zarówno w 2022, jak i 2023 r. zawierał w swoim załączniku metodologię wyliczenia tych kosztów. Tak że w przypadku tych kosztów, inaczej niż miało to miejsce w sytuacji wyliczenia stawek dla tymczasowego zaprzestania działalności rybackiej w okresie COVID-19, Komisja Europejska poprosiła wszystkie te państwa, które korzystały ze środków Funduszu Morskiego na lata 2014-2020 o załączenie takich metodologii. Te metodologie oczywiście są załącznikiem do programu i środki zostały wypłacone zgodnie z tymi metodologiami. Na szczęście zdążyliśmy je wypłacić – bo były to środki kwalifikowane – do 31 grudnia 2023 r. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, najpierw pani.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Panie pośle, pani…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan chce dopytać, tak? Dobrze.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Pani dyrektor, nie zrobiliście nic, bo po prostu nie chcieliście nic zrobić. To było działanie, które miało nas doprowadzić do tych 214 jednostek, które chcą się skasować. Pani przywołuje rozporządzenie 508/2014, ale też Komisja pisze tutaj, co wam zaraz zacytuję: „Państwa członkowskie mogą wprowadzać zmiany treści planów rekompensat, o których mowa w ust.1. Państwa członkowskie przedkładają takie zmiany Komisji. Komisja przyjmuje akty wykonawcze określające jej decyzję w przedmiocie zatwierdzenia takich zmian. Jeżeli zmiany dotyczą środków w celu zrekompensowania strat gospodarczych wynikających z epidemii COVID-19 na podstawie art. 70 ust. 1 akapit drugi Komisja przyjmuje takie akty wykonawcze w terminie 15 dni od przedłożenia danej zmiany. Niezależnie od ust. 4 niniejszego artykułu akty wykonawcze dotyczące środków w celu zrekompensowania strat gospodarczych wynikających z epidemii COVID-19 określają również sposoby obliczania dodatkowych kosztów oraz sposoby wykonania przez państwa członkowskie” itd. Jak my mieliśmy to wykonać w 2019 r.? Ja to piszę w piśmie – są różne problemy zdrowotne, remonty. My akurat mieliśmy remont. A oprócz tego 22 lipca wprowadzają zakaz prowadzenia połowów dorsza, czyli przeszło 160 dni z roku jest wyłączonych z eksploatacji. I jak ja mam wykonać 120 dni? Unia wtedy robi wszystko, żeby rybacy dostali. Nawet pochylają się nad rybakami, którzy łowią z brzegu. To są rybacy, szczególnie we Francji, Belgii, którzy łowią koniem. Zna pani taką metodę? I oni też są brani pod uwagę do rekompensat. Wydają siatkę i koń chodzi po kolana w wodzie i łowią krewetki. I ich dołączyli do tej pomocy. Wy nie chcieliście tego zrobić. Tym bardziej, że 34 mln zostały z covidowego,

które trzymaliście, kisiliście i później oddaliście na wojenne do przetwórstwa. Liczyłem, że będzie pan poseł Łącki, bardzo na niego liczyłem. Nie wiem jak potoczyły się sprawy, ale wędkarze dostali z budżetu państwa rekompensaty za to, że nie mogli łowić. My mając swój fundusz pozbawiliśmy pomocy 10% floty i ich rodzin. Wtedy spadły ceny na rybę o jakieś 60% w naszym przypadku, nikt nie chciał brać. Niektórzy nie odczuli tego tak drastycznie, jak w rybołówstwie przybrzeżnym. I dzisiaj mamy pokłosie, że 200 jednostek skasuje się bezpowrotnie. W Danii nie wiadomo ile, chyba żadna. Przepraszam, w Szwecji żadna. Bornholm poświęcili, na Bornholmie zostały 4 kutry. 20 łodzi rybackich poświęcili, bo nie ma co łowić. Zeżarły nas foki i zeżrą dalej. My możemy chronić dorsza jeszcze 100 lat. Póki będzie 60 tys. fok, to nic z tego Bałtyku nie zostanie. Dzisiaj mamy tego efekty. Nie ma po co chodzić. Dorsza nie ma, pięć lat go chronimy, a dorsza nie ma i nie będzie. Z łososiem jest to samo. 100% wyżarte, nikt się tym nie martwi. Jest, jak jest i będzie jeszcze więcej. Rybacy już robią te przymusowe 90 dni, żeby skorzystać, bo widzą, co się dzieje. Nie ma pomocy, a my przyznajemy 63 mln na promocję ryby. Nie wiem jakiej. To jest kpina, porażka. Jeżeli pan, panie ministrze, dalej będzie prowadził tę politykę, to nie wiem, czy spotkanie, które pan planuje 9. coś da. To co się stało, to jest tragedia. Jest tyle problemów… my tu mamy pełne teczki, jeszcze mamy po 10 teczek różnych artykułów, jak to rozwiązują w innych krajach. Jak był COVID, to Niemcy płacili swoim rybakom z budżetu państwa, żeby każda mała firma, która jest w porcie została i przetrwała. A wy to traktujecie jak zabawę.

Teraz jeszcze jedno, co mi się przypomniało – rozpatrzenie wniosków na tymczasowe zawieszenie działalności połowowej i półroczny okres oczekiwania, 6 miesięcy. Ja to wydrukowałem z ARiMR – nabór na suszę milion dwieście ileś tam wniosków, zakończone 15., od tego tygodnia już są wypłaty. Jest to prawda, panie dyrektorze z Agencji? Tak, nie? Płacą im zaraz. A my musimy czekać pół roku. Za pół roku to nas nie będzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, to może jeszcze najpierw kilka głosów od państwa, bo widzę, że są te głosy. Nie chciałbym, żeby one się powtarzały, ale bardzo proszę. Naprawdę, nie chcę państwu odbierać głosu, ale bardzo proszę, żeby one się nie powtarzały i żeby to były w miarę konkretne wypowiedzi.

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Henryk Pozorski:

Dzień dobry. Jestem rybakiem i reprezentuję Sztab Kryzysowy Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego. Mamy takie pismo, które należy przeczytać i troszkę uświadomić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze poproszę pana imię i nazwisko.

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Henryk Pozorski:

Pozorski Henryk…które należy przeczytać i które rozjaśni trochę całą tę sytuację. Po tym przeczytaniu prosiłbym o wyświetlenie filmu, który też mamy i który dużo wniesie w te nasze rozmowy.

„Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, serdecznie dziękujemy za kolejną możliwość wskazania przedstawicielom polskiego parlamentu problemów polskiego rybołówstwa. Na przestrzeni ostatnich lat w naszej sprawie odbywało się bardzo wiele komisji sejmowych, z których jednak niewiele wynikało. Zarówno rybacy, jak i posłowie podkreślali jednocześnie obecną sytuację związaną z administracyjnym zakazem połowów oraz istnieniem unijnego prawodawstwa oraz specjalnych funduszy dających możliwość elastycznych rozwiązań dotyczących wsparcia rybaków dotkniętych brakiem możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Wszyscy dziwili się, dlaczego ci sami ministrowie, którzy w zakresie pomocy dla rolnictwa wprowadzali coraz to nowe programy wsparcia i prześcigali się w szybkości ich wprowadzania, w zakresie rybołówstwa stosowali działania przypominające zaplanowany sabotaż, mający na celu likwidację polskiej floty rybackiej małoskalowej, czego nie robił żaden kraj Unii Europejskiej. Dlatego też mając na uwadze powyższe oświadczenie ufamy, że Komisja będzie miała całkowicie inny przebieg niż poprzednie, ponieważ jesteśmy obecnie w posiadaniu informacji i dowodów, które zostaną dziś zasygnalizowane i dostarczone do wszystkich członków Komisji w celu likwidacji pato-

logicznego układu funkcjonującego od wielu lat w otoczeniu polskiego rybołówstwa, przetwórstwa i akwakultury, którego celem jest żerowanie na unijnych funduszach rybackich w interesie dużych firm kosztem najsłabszych. Układ ten, nazywany przez dziennikarzy układem rybnym, to konkretna grupa osób, instytucji i związanych z nimi beneficjentów, którzy działając poza oficjalnym systemem administracyjnym wprowadzają w błąd kolejnych ministrów odpowiedzialnych za rybołówstwo, odcinając zwykłych rybaków od kontaktów i konsultacji z ministrami, a także przedstawicielami Komisji Europejskiej, dokonuje podziałów funduszy UE w taki sposób, który dziś postawił całe rybołówstwo w obliczu powszechnego bankructwa. Zważywszy na to, że wskazany tu układ rybny działa od wielu lat w otoczeniu kolejnych, zmieniających się rządów, zwracamy się do Komisji o podjęcie ponadpartyjnych działań zmierzających do likwidacji obecnej patologii poprzez powołanie specjalnego zespołu ze składu Komisji, który będzie odbierał od rybaków informacje i dowody w opisywanej przez nas sprawie w celu jej rozpoznania i skierowania zawiadomienia do prokuratury w zakresie złamania prawa przez urzędników Departamentu Rybołówstwa i innych instytucji biorących udział w wieloletnim procesie blokowania polskim rybakom ich unijnych funduszy pomocowych, analizę procesu legislacyjnego oraz związanych z nim brakiem konsultacji społecznych oraz publicznych we wszystkich istotnych aktach prawnych związanych z wydatkowaniem unijnych funduszy w polskim rybołówstwie, sporządzenie szczegółowego audytu w Departamencie Rybołówstwa w sprawie planowania i kierowania funduszy rybackich na konkretny cel, ujawnienie pełnej listy osób, które tworzyły założenia i sporządzały akty prawne dotyczące funkcjonowania rybołówstwa oraz funduszy rybackich bez konsultacji ze środowiskiem rybackim oraz Najwyższej Izby Kontroli, udostępnienie pełnej listy podmiotów wraz z kwotami ewentualnego wsparcia z programu 2014-2020, które będą rozliczane po 21 stycznia 2024 r. z funduszy, o które firmy te wnioskowały przed 31 grudnia 2023 r. Z uwagi na konieczność jak najszybszych wypłat funduszy unijnych dla rybaków wnioskujemy o niezwłoczne zwołanie posiedzenia połączonych Komisji: Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz rolnictwa w celu dostarczania informacji i dokumentacji w sprawach unijnych funduszy rybackich. Stowarzyszenie Polskich Rybaków Przybrzeżnych i Sztab Kryzysowy Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, to na pewno był ciekawy głos. Państwo macie wiele spostrzeżeń, które w poprzednich latach niejednokrotnie pojawiały się na tej Komisji.

Posłom naszej Komisji trudno jest zweryfikować zasadność pewnych bardzo mocnych tez, bo jak państwo wiecie, nie jesteśmy śledczymi. Kiedy państwo sugerujecie albo wręcz mówicie wprost, że istnieje jakiś – jak rozumiem – niezwiązany z konkretnym środowiskiem politycznym układ biznesowy, który trawi kolejne rządy, to ja kolejny raz przyjmuję tę państwa tezę, ale nie jestem w stanie tak kategorycznie uznać takiego państwa poglądu. Po prostu nie mam na to dowodów.

W tym piśmie państwo prosicie o sprawy, które jednak nie znajdują się nawet w kompetencji komisji stałej, jaką jest nasza Komisja, bo my nie mamy uprawnień śledczych, nie mamy możliwości. Oczywiście jest taka instytucja, jak komisja śledcza. Jak państwo wiecie, ostatnio jest o nich głośno. Jak one funkcjonują, jak pracują, to państwo możecie obserwować i sami zdecydować, czy robią coś pożytecznego, czy nie. Natomiast my jako Komisja nie mamy możliwości powołania jakiejś takiej nadzwyczajnej instytucji – nawet w ramach Komisji – która miałaby uprawnienia śledcze, mogłaby przesłuchiwać świadków, czy robić inne czynności procesowe. Oczywiście poddam to posłom pod rozwagę, teraz przyjmujemy ten państwa wniosek i każdy z członków Komisji może to sobie przeanalizować w głowie. Myślę, że to czy warto byłoby powołać podkomisję nadzwyczajną do spraw rybactwa wymaga pewnie oddzielnej dyskusji między nami członkami Komisji. Ale taka podkomisja nadzwyczajna nie ma żadnych uprawnień śledczych. To jest ew. bardziej taki dedykowany zespół roboczy, który rzeczywiście mógłby być w kontakcie bieżącym – tak jak w tym przypadku – z grupą zawodową jaką jest grupa rybacka. I rzeczywiście w tym zakresie, żeby usprawnić państwa kontakt z Komisją. Zawsze twierdzę, że parlament jest najwyższą władzą w Polsce, bo to my mamy mandat bezpośrednio od państwa do repre-

zentowania państwa, to my tworzymy prawo i to my kontrolujemy rząd. Właściwie Sejm jest najwyższą władzą. W związku z tym nie skreślałbym od razu takiego pomysłu, ale myślę, że on musiałby być poddany szerszej dyskusji w gronie nas posłów, członków Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. W tej chwili nie ma z nami wielu posłów z Komisji, ale przedstawię taką propozycję i przemyślimy, czy byłoby to dobre rozwiązanie. Chociaż z drugiej strony zastanawiam się, czy to jest na pewno potrzebne. Jest też Komisja Trójstronna. Sam byłem na obradach, co prawda pierwszy raz, to było z miesiąc temu. Są inne pola dialogu i przedstawienia państwa obiekcji. Jak rozumiem, to państwu nie wystarczy, czy to nie zdaje egzaminu? Jakbym mógł zrozumieć państwa stosunek do tego, dlaczego państwo tak twardo próbujecie znaleźć jakąś dodatkową instytucję, która mogłaby być w tym dialogu, pozyskiwać informacje. Czy to, co do tej pory – a wydaje mi się, że takich gremiów, które funkcjonują do tej pory jest sporo – czy to jest za mało? Czy to coś poprawi?

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:
Sza…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:
Przedstaw się.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:
Grzegorz Hałubek. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, jesteśmy reprezentantami opinii tego, co się dzieje w tej chwili w portach, a szczególnie w kontekście tego nowego programu, gdzie mamy do czynienia z takimi działaniami… Powiem otwarcie, chociaż może to zabrzmi dziwnie, ale przecież jeździmy na te Komisje już tyle lat… To i mnie i moich kolegów upoważnia do takiego stwierdzenia – jeżeli pan minister Czerniak myśli, że zreformuje polskie rybołówstwo z siedzącą obok niego panią dyrektor departamentu, to się myli. On zostanie wplątany w te wszystkie elementy, o których czytał kolega. To jest tylko kwestia czasu. Taka jest nasza opinia. Nie ma możliwości reformowania państwa z ludźmi, którzy je po prostu niszczą. I tyle, nie będę się więcej wypowiadał, bo oczywiście w kontekście tej komisji, o której mówił pan przewodniczący – faktycznie nie ma takiej…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Szanowni państwo – i to dotyczy posłów, strony społecznej i rybaków – bardzo proszę jednak o pewną wstrzemięźliwość w słowach. Tak jak mówię, ja nie znam żadnych dowodów, nie mam żadnych tajnych informacji, rozważamy tu kwestie publiczne. Rozumiem, że państwo możecie być niezadowoleni z kierunków działań dawnych rządów czy nawet poprzedniego rządu, czy obecnego rządu. Natomiast mam wrażenie, że państwa skupienie się na pani dyrektor przechodzi już pewne granice dobrego smaku. Prosiłbym, aby nie używać takich argumentów, że ktoś niszczy państwo polskie, bo przestaje mi to odpowiadać. Ja każdemu daję możliwość wypowiedzenia się i pani dyrektor, jak i każdy urzędnik jakiegokolwiek ministerstwa, nie jest wolna od krytyki, pan minister też nie jest wolny od krytyki, ja też nie jestem wolny od krytyki. Ale, drodzy państwo, trochę ważmy słowa. Może coś nam się nie podoba, być może coś mogłoby być zrobione lepiej, a być może rzeczywiście są jakieś poważne problemy, które trzeba naprawić, ale bardzo proszę o nietraktowanie niektórych tutaj obecnych jak – przepraszam – chłopców do bicia, bo przestaje mi to odpowiadać. Bardzo proszę teraz już więcej wstrzemięźliwości w słowach i na następnych posiedzeniach Komisji już nie będę tolerował takiego słownictwa. Problemy są, to je rozwiązujmy, ale bardzo proszę tonować słowa kierowane ad personam, bo ja nie znam tych dowodów, które państwo sugerujecie. A póki nie będzie jakiegoś wyroku skazującego albo chociaż poważnych podstaw do tego, żeby sugerować, że ktoś nawalił albo jest w jakimś spisku, to bardzo proszę nie mówić tego w taki sposób. Każdy może prezentować swoją krytykę, ale w pewien wyważony sposób.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:
Gwarantuję panu przewodniczącemu, że po otrzymaniu tych wszystkich dokumentów, o których mówił kolega, zarówno pan, jak i wszyscy członkowie zmienicie zdanie na temat funkcjonowania państwa polskiego w zakresie rybołówstwa. A to co powiedziałem o pani Zasępie, to z mojego punktu widzenia naprawdę była maksymalna…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, ja już…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Powściągliwość, bo gdyby pan…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, ale ja już skończyłem ten temat i nie chcę go kontynuować.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przejdźmy do tematów merytorycznych, a nie ad personam.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Ja mam absolutny…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jeżeli są jakieś zarzuty i wątpliwości w jakichś konkretnych sprawach, to proszę poruszać te sprawy i nie atakować konkretnej osoby, bo tak.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Panie przewodniczący, przy całym szacunku dla pana, każdy sposób, który uratuje tę grupę tak upodloną… nie przez żaden układ rządzący ani poprzedni rząd, tylko przez ten układ, o którym mówił kolega, bo to ten układ zarządza kolejnymi ministrami…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, ale ja już to wszystko…Ja naprawdę mam dobrą wolę, żeby państwa wysłuchać i państwu pomóc, jak najbardziej jestem otwarty na wszystkich. Ale przejdźmy już do tych konkretnych spraw, a nie mówmy o ogólnikach, bo tych ogólników, to ja się też już nasłuchałem.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Konkretną sprawą na dzisiaj, z którą jechaliśmy, żeby potrząsnąć tą Komisją – ale tak znienacka, żeby nikt się o tym nie dowiedział – to jest legislacja dotycząca rozporządzenia covidowego. Nie będę mówił o szczegółach, dostaniecie dokumenty na ten temat, jak w Polsce zostały obniżone dzienne stawki postojowe w COVID-19 i jak z konkretnych pieniędzy, które przysługiwały wtedy Polakom, układ, o którym mówił kolega, obniżył te pieniądze o połowę. Ale nie będę wchodził w szczegóły, bo potrzeba obejrzeć dokument. A pan jako prawnik będzie szczególnie dobrze rozumiał, jak wygląda patologia w Polsce, jeżeli chodzi o legislację i działanie tego typu układów, które niestety działają. Pewnie nie tylko w rybołówstwie, ale w rybołówstwie mają się tak dobrze, tak bezczelnie, że potrafią…

Przeze mnie przemawia nie tylko odpowiedzialność za moją rodzinę, ale też za ludzi, bo ja ich widzę. Ten układ, to jest po prostu zagonienie tych ludzi do ściany, jak takie dzikie zwierzęta…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ale naprawdę…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

I zmuszanie ich do likwidacji floty.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja proszę o konkretne wypowiedzi, a pan znowu na okrągło mówi o układzie, który być może jest, a być może go nie ma. Pan w kółko mówi ogólniki, które – przepraszam – trochę są poniżej poziomu dyskusji.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Ale ja mówię jakby awansem…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę przejść do konkretów, naprawdę. A jeżeli nie ma pan nic konkretnego do powiedzenia w tej sprawie, to poproszę kolejnego rozmówcę.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Konkretna sprawa, jak już nie chce pan przewodniczący słuchać…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak pan mówi o tym, że chciałby pan przedyskutować jakiś temat, a pan nie przekazuje nam pism, tylko mówi, że teraz będzie nam przekazywał pismo…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Tak, tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To ja też nie rozumiem takiego nastawienia. Bo pan mówi o układach, ale pan wcześniej nie przekazuje korespondencji do Komisji, o której w przyszłości będzie chciał pan mówić, mimo że na takim spotkaniu poświęconym poważnym problemom rybackim… bo że są problemy, to wszyscy wiemy – nie ma kwot, środki były często w różny sposób gospodarowane. Sam pamiętam, że w zeszłym roku na posiedzeniu Komisji dyskutowałem z ministrem Ciecióra, mówiłem o tym, dlaczego nie ma środków na kryzysowe przekazywanie rybakom tylko jest złomowanie, a tam było wpisane zero. O tym też była dyskusja. Są poważne sprawy, o których rozmawiamy, ale przestańmy już mówić o jakimś mitycznym układzie, który być może jest, a być może go nie ma. Bardzo proszę o konkrety.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Na jakiej podstawie pan tłumaczy, że to jest jakiś mityczny układ? Jak pan mówi o mityczności tego układu…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, naprawdę, przepraszam.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

A ja panu mówię, że ten układ funkcjonuje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, ale niech pan mówi o konkretach, a nie o pana wyobrażeniach. To co pan robi, to jest język publicystyczny.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Konkrety…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł Arciszewska-Milewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, dzień do…, przepraszam, panie przewodniczący. Dziękuję za udzielenie mi głosu. Proponuję przejść do meritum sprawy, bo jak państwo widzicie, to nawet my posłowie na przestrzeni dziesiątków i nastu lat mamy pytania, często są to te same pytania i też używamy mocnych sformułowań, ale bardzo bym prosiła skupić się na meritum, a nie na jakichś wywodach, które nie mają żadnej podstawy, a są tylko oczernianiem kogoś. Jeżeli mają państwo konkretne pytanie i konkretny zarzut, to proszę kierować je do pani minister, pana ministra czy pani dyrektor. Jeżeli macie państwo jakieś podstawy do wytaczania innych dział, proszę to zrobić w zakresie takim, w jakim państwo możecie to zrobić. My dzisiaj mamy rozmawiać merytorycznie. Mówimy o rybołówstwie i chcemy rozwiązać sytuację na przyszłość, tak żebyście państwo byli usatysfakcjonowani rekompensatą, ale też żebyśmy zdali sobie sprawę, że ważniejsze jest zrekompensowanie wam postojowego, niż promowanie – jak wszyscy mówią – ryby, której nie ma. Być może czegoś nie wiemy, może coś trzeba tak albo inaczej promować, to sobie też wyjaśnijmy. Ale abstrahujmy od jakichś niewygodnych i bardzo – można powiedzieć – niegrzecznych insynuacji, które na pewno nas nie przybliżają do rozwiązywania problemów. Bardzo proszę, jeżeli państwo macie jakieś pytania, to po prostu je zadajcie. Jeżeli nie zgadzają się dane albo nie zgadzacie się z…tak jak ja zadałam pytania, ja też od wielu lat zadaję często te same pytania, bo nie jestem usatysfakcjonowana odpowiedzią, ale jeżeli macie państwo pytania, które wynikają z tego materiału, to je po prostu zadajcie albo my jako posłowie je pogłębimy,

ale naprawdę ta rozmowa musi prezentować jakiś poziom. Więc jeżeli ktoś z państwa zaproszonych gości ma pytania, to proszę je zadać. My też nie jesteśmy alfą i omegą, ale abstrahujmy od takiego sposobu prowadzenia dyskusji, o którym powiedział pan przewodniczący i – można powiedzieć – skarcił osoby, które w ten sposób chcą prowadzić dysputę. Tak że jeżeli są pytania, to ja jako parlamentarzysta proszę o pytania, a nie o jakieś takie wycieczki. Macie państwo zastrzeżenia – róbcie to również we własnym zakresie, ale my dzisiaj mamy osoby, które są w stanie państwu odpowiedzieć na pytania, więc wykorzystajmy tę możliwość na teraz i na przyszłość. To jest taka moja prośba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł, dziękuję za wsparcie. W stu procentach się zgadzam. Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Arkadiusz Kępkowski, rybak z Międzyzdrojów. Jestem po raz drugi. W imieniu swoim i znajomych rybaków chciałbym przedstawić…Akurat wczoraj w internecie trafiłem na taką rezolucję, która omawia nam całą sytuację rybołówstwa, perspektywy rybołówstwa łodziowego do 12 metrów. Parlament Europejski, czyli najwyższa instytucja Unii Europejskiej wydał rezolucję z dn. 19 stycznia 2023 r. w sprawie obecnej sytuacji i perspektywy rybołówstwa łodziowego i wskazuje, żeby pomóc temu rybołówstwu w każdy możliwy sposób. Na przykład w przyspieszaniu wypłaty środków, a nie tak, jak tutaj było powiedziane, że czekamy 6 miesięcy. Zostaliśmy wyrzuceni z Agencji, gdzie czekaliśmy tylko 60 dni. Nie wiemy czemu. Nikt z nami tego nie konsultował. Nikt nam nie mówił, że zdarzy się coś takiego.

Po drugie, chciałbym, żeby wszyscy posłowie komisji gospodarki zapoznali się z dokumentem, który złożyłem do pana przewodniczącego. Niestety nie w całości, bo po prostu nie mam tyle papieru, żeby go wydrukować. Mam taką prośbę, bo jeśli najwyższy organ w UE potrafił stworzyć taką rezolucję dla wszystkich krajów członkowskich, to prosiłbym, żeby posłowie wystąpili w imieniu Sejmu i zrobili taką uchwałę dla polskich rybaków małoskalowych, w nawiązaniu do uchwały Parlamentu Europejskiego, żeby wszyscy dowiedzieli się, że jest ten problem. Tam jest wskazane, jak można pomóc rybakom – są środki pomocowe, nowe silniki, nowe łodzie – żeby to dziedzictwo, to rybołówstwo tradycyjne do 12 miesięcy przetrwało. W UE już walczą. Przepraszam, trochę się plączę. Prosiłbym, żeby polski Sejm też tak zawalczył o tych przybrzeżnych, małoskalowych rybaków. Jeśli byłaby taka możliwość, to prosiłbym o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Wie pan, to jest taka uchwała, która nie ma wartości prawnej, to jest kwestia…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Tak, ja wiem, ale to jest taki drogowskaz.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To jest kwestia symboliczna. Pan dostrzega kwestię tego, żeby zmienić przeznaczenie środków z jednej puli na drugą.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Chodzi o to, że Sejm może…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy przepisy nie spełniają swojej roli, czy gdzieś są jakieś luki, z których cwaniacy korzystają.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Może my jako rybacy możemy sami to zgłosić do Parlamentu Europejskiego, jeśli rząd polski czy Sejm nie chce pomóc. I opiszemy swoją sytuację, że jesteśmy pomijani. Co innego

jest w rezolucji, a co innego w naszym życiu. My nie mamy żadnych pieniędzy, żadnych limitów i żadnego wsparcia. O to mi chodzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem pana. Ja po prostu dopytuję, bo kwestia uchwały Sejmu, to jest po prostu symbol, to nie ma żadnego prawnego wpływu.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Tak, ja wiem, ale ten symbol może bardziej zabrzmi w sercu – powiedzmy – demokracji polskiej, niż jak my mówimy tutaj na Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dlatego pytam pana o to, czy ma pan gdzieś jakieś konkretne środki, które mogłyby być przerzucone z jednej kupki na drugą i byłaby to dla państwa większa wartość. Czy gdzieś są jakieś luki w prawie, z których korzystają nieuczciwi rybacy albo – nie wiem – zagraniczna konkurencja.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Właśnie nam chodzi o to, żeby nas zabezpieczyć w tym nowym funduszu, że na przykład jest 12 miesięcy tymczasowego, żeby zabezpieczyć środki. A nie tak jak mówi pani dyrektor, że nie starczy, że zabrakło.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli mając swoje doświadczenia z dotychczasowego funkcjonowania funduszu…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Tak, swoje, z poprzedniego funduszu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy mają państwo jakąś listę konkretnych postulatów, którą moglibyście państwo dać ministrowi i z których moglibyśmy odpytać pana ministra: „Panie ministrze, czy pan uważa, że ten, ten, ten i ten punkt jest słuszny i czy możecie to zmienić?”.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Tak, mamy taką listę i też rozmawiamy z panem ministrem. Pan minister ma dobre serce, wierzę w to, że nam pomoże, ale chcemy, żeby wszyscy to wiedzieli, żeby to nie umarło śmiercią naturalną, że nagle znowu się to powtórzy, tak jak z tamtym funduszem, że nagle tu 15 dni niewypłacone, 70 armatorów nie dostało 60 dni covidowego. Były możliwości, to była tylko chęć was polityków, żebyście pomogli tym ludziom, żeby wystąpić z taką rezolucją do parlamentu. Oni mogli pomóc tym ludziom. Mogli na przykład dodać do tego rozporządzenia unijnego…To tylko była chęć. Wy macie władzę i możecie nam pomóc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Teraz pozwolę sobie oddać głos panu ministrowi, żeby wypowiedział się odnośnie do tych poruszonych wątków. A pana przy okazji proszę…Ja naprawdę chcę…Nie jestem znawcą rybactwa, ale ja naprawdę chcę, żebyście państwo czuli się zaopiekowani i żebyście czuli, że czuwamy. Tylko potrzebuję takiej mapy drogowej, o co wam chodzi. Więc bardzo pana proszę…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

No właśnie, ta mapa drogowa jest…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale niech pan da mi dokończyć.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

W tym rozporządzeniu, znaczy uchwale.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, uchwała, jakieś rozporzą…Znaczy nie jestem pewien, o czym pan mówi.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

To jest rezolucja Parlamentu Europejskiego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No tak, rezolucja. Od razu panu wytłumaczę, że rezolucja ma wartość tylko na papierze.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Ja wiem. Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To żeby pan wiedział. Natomiast jakbym mógł pana prosić…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Tak, tak, dlatego też proszę…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę dać mi dokończyć. Naprawdę bardzo pana proszę. Jakbym mógł pana prosić czy też państwa kolegów wspólnie, żebyście państwo przesłali do mnie listę 10 kluczowych spraw dla rybactwa morskiego, co trzeba załatwić, nad czym szczególnie czuwać, żeby nie popełnić błędów z przeszłości albo co jeszcze można poprawić przy tym nowym funduszu, tak? Jakbym mógł państwa prosić o wysłanie do nas takiej listy, to na pewno ułatwi prace nad przyszłością.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Dobrze, wyślemy. Na dziś to najważniejsza jest poprawa tych przepisów, które nas krzywdzą.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To proszę w 10 punktach napisać, gdzie te przepisy was krzywdzą.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dla mnie to będzie bardzo duże ułatwienie pracy. Panie ministrze?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję. Przede wszystkim chciałem podziękować panu przewodniczącemu za taką reakcję – można powiedzieć – właściwą, profesjonalną, bo nie można w nikogo rzucić pomówieniem, nie mając na to dowodów. Co więcej, proszę państwa, jeżeli państwo przedstawiciele rybaków, będący dzisiaj na sali, macie jakiekolwiek dowody na popełnienie przestępstwa, to ja – z dobroci serca, co było już wcześniej wspomniane – proponuję państwu niezwłocznie po posiedzeniu udać się do prokuratury i powiadomić. To jest obowiązek kodeksowy, bo inaczej będziecie państwo odpowiadać za kwestie związane z przestępstwami, które rzekomo według państwa zostały popełnione.

Proszę państwa, mówimy o historii – wszak Rzymianie mówili, że historia jest nauczycielką życia – mówimy o programie 2014-2020. Pojawił się nawet jakiś wniosek à propos kolejnej komisji śledczej. Rozumiem, że macie państwo świadomość, która to kadencja Sejmu. Ten program 2014-2020, to jest kadencja 2015-2019, 2019-2023. Nie rozwijam aspektu politycznego, ponieważ rozumiem, że pan, który przestawiał ten wniosek jest

ze środowiska – że tak powiem – mi bliskiego, że chce powołać kolejną komisję śledczą, żeby rozliczyć działania określonej grupy politycznej. Jeżeli jest taki wniosek, to proszę złożyć przesłanki i argumenty, rozpatrzymy go i ewentualnie poprzemy. Ale proszę państwa cały czas mówimy o historii, mówimy o rozporządzeniu covidowym, że było niewłaściwe, że nie było konsultacji. Jeżeli chcecie państwo, żebym odpowiadał za historię, to rzeczywiście możecie mnie obarczyć jakąś odpowiedzialnością moralną czy polityczną, ale dzisiaj to nie ma większego znaczenia. Przepraszam – być może – za cynizm. Dzisiaj znaczenie ma to, o czym mówił przewodniczący Kacper Płażyński. Jesteście środowiskiem naprawdę zajmującym się tymi kwestiami, a ja po zapoznaniu się z państwem cenię państwa zaangażowanie, państwa pasję, ale i wiem, jakie państwo macie problemy – finansowe. Teraz wspólnie możemy zastanowić się, jak te problemy rozwiązać.

Proszę państwa, jeżeli są określone rozporządzenia parlamentu i rady, to my musimy te rozporządzenia honorować. Czy nam się to podoba, czy nie. Jest artykuł, który mówi o ring-fencingu, a ring-fencing to nic innego, jak tylko limit na tymczasowe i stałe i na wymianę silników. Nie możemy przekroczyć tego limitu, który dzisiaj w rozporządzeniu wynosi 15%. Oczywiście rozporządzenie Parlamentu Rady to nie jest Biblia, można je zmienić, ale jest cała procedura, którą trzeba zmienić i przeznaczyć te pieniądze zgodnie z państwa zapotrzebowaniem i państwa oczekiwaniami.

Kolejna kwestia, którą podnosi pan Arkadiusz – rozumiem intencje, rezolucja, bo jest to, powiedzmy, wskazanie moralne mówiące o tym, że należy dokonać w tym kierunku Parlamentu Europejskiego…OK. I proponuje rozstrzygnięcie w formie uchwały. No to ja nie wiem, jak część państwa posłów ustosunkuje się do tej uchwały. Czy przyjęcie takiej uchwały będzie od strony politycznej czy rozwiązania problemu właściwe, bo niektórzy powiedzą, że uchwała nie jest źródłem prawa, że to jest tylko stanowienie pozaprawne czy wskazanie problemu. Ja jestem za tym, żeby taką uchwałę od razu przyjąć, żeby pokazać, że problemy związane z rybactwem są i że należy je rozwiązać w duchu obrony polskiego rybaka. Proszę państwa, ja nie pochodzę znad morza, ten temat jest dla mnie zupełnie nowy, ale wchodząc w relacje z państwem zaczynam czuć specyfikę tego tematu. Nie odgradzam się bramą czy też nie zamykam od strony Żurawiej, czy Wspólnej, żeby państwo do mnie nie docierali. Często się spotykamy, rozmawiamy. Wyjeżdżamy też w teren, tylko nie może to być forma stałego, permanentnego wyjazdu, bo za chwilę powiecie państwo, że robię sobie wycieczki w tym zakresie. To musi być wyważone, zbilansowane. Ale nawiążę do tych konsultacji – jeżeli państwo mówicie, że nie było konsultowane, to zróbmy wszystko, żeby było konsultowane teraz. I staramy się w tym duchu, żeby państwo się wypowiadali, żeby państwo przedstawiali swoje propozycje, bo na pewno macie lepszą wiedzę, bo na pewno jesteście bardzo zainteresowani od strony tradycji i kultury tego zawodu, tego zajęcia, bo państwo tym żyjecie. Ja to czuję, naprawdę. Ale nie możecie państwo rzucać takich kłód dotyczących jakichś personalnych pomówień. Proszę państwa, ad personam to żadna metoda rozwiązania problemu, to jest ucieknięcie od problemu. To jest kwestia powiedzenia, że ktoś coś ukradł czy zawinił – to trzeba jeszcze udowodnić. Nie można w ten sposób, nie można rozmawiać takim tonem nawet na takim właściwym gremium, jakim jest Komisja. Ja mogę takie spory toczyć na jakichś wiecach politycznych, bo oprócz tego, że jestem urzędnikiem państwowym, jestem też politykiem i na wiecach politycznych mogę wchodzić w różne spory, mogę przedstawiać różne racje polityczne, ale to nie jest proszę państwa to forum, naprawdę. Tu ponownie dziękuję panu przewodniczącemu za tę reakcję. Bo jeżeli mamy dowody, to proszę bardzo. Jeżeli mówicie, że coś macie, ale nie pokażecie, to gonimy króliczka. Przerwijmy to wreszcie, bo to naprawdę jest zły kierunek, bo tylko utrudnia rozwiązanie tego problemu, a nie ułatwia rozwiązania tych kwestii związanych z rybakami.

Proszę państwa, nasza delegacja była na spotkaniu z komisarzem do spraw rybołówstwa i oceanów Virginijusem Sinkevičiusem z Litwy. Na skutek spotkań z państwem i państwa oczekiwań mówiliśmy m.in. o tym, że to wspomniane rozporządzenie Parlamentu i Rady UE, to 15% ring-fencingu należy zmienić, bo z punktu widzenia polskich rybaków to jest za mało. Tylko wiecie, jaka jest sytuacja w Parlamencie. Za chwilę są wybory. Komisja działa, nie działa. Komisarz to przyjął, mówił, że będzie to jako agenda, ale być może dalsza, bo zmiana rozporządzenia wymaga odpowiedniego czasu i odpowiednich działań.

Mówiliśmy też o morświnie, mówiliśmy o kwestiach związanych ze szprotem, o kwotach. Staramy się to wszystko realizować zgodnie z państwa oczekiwaniem. Nie wyobrażam sobie, że będę reprezentował stanowisko inne niż państwa oczekiwania, ale to oczywiście zderza się w kontekst prawny. Ja nie mogę złamać jakichkolwiek przepisów – czy rozporządzenia Parlamentu i Rady UE, czy przepisów, które z tego wynikają, bo taka jest moja wola. I państwo powiecie, że kochany był, bo złamał, bo pomógł itd. No nie, tak nie będzie. Musimy to rozstrzygać i pomagać państwu zgodnie z prawem i na zasadzie prawa. Naprawdę widzę, że państwa zaangażowanie idzie w tym kierunku, żeby ten problem rozwiązać. Być może mamy różne interesy grup, ale interes polskiego rybaka – można powiedzieć – to jest jak polska racja stanu i to trzeba wspólnie próbować rozwiązać.

Proszę państwa, dzisiaj mamy kampanię wyborczą samorządową. Część z państwa – nie wiem jaka – być może kandyduje na jakichś listach, to jest oczywiście państwa prawo, możecie kandydować, bo jest demokracja. Ale proszę państwa, nie róbmy z tego faktu kampanii na Komisji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, bo to nie jest miejsce. Wiem, że możecie państwo płomiennie powiedzieć, że walczyliście o te interesy, pojedziecie gdzieś i powiecie w swoim środowisku, że „walczymy i to wam pomoże", ale to nie jest to forum, żeby tutaj prowadzić kampanie. Idźcie do ludzi, idźcie na bazary, idźcie do rybaków, mówcie, co chcecie dla nich zrobić, ale proszę was o to, żebyście nie prowadzili tutaj kampanii. Mówię to całkiem świadomie, bo wiem, że niektórzy z państwa są zaangażowani. To jest państwa prawo, ja też jestem politykiem zaangażowanym, ale nie wykorzystujmy tej Komisji do prowadzenia takiej polityki, bo to jest droga donikąd. W ten sposób nie rozwiążemy problemów, tylko będziemy się spierać – mówiąc kolokwialnie, niedładnie – rzucać błotem. Nie można tak prowadzić merytorycznej dyskusji, bo zgubimy problem, który wspólnie chcemy rozwiązać. To jest taki mój apel, żeby podczas rozwiązywania tych problemów, stosować te zasady, o których mówił przewodniczący Kacper Płażyński – macie propozycje, nie chcecie składać do ministerstwa, bo nie ufacie ministerstwu itd, złóżcie do przewodniczącego, jest osobą aktywną, zaangażowaną i poruszy te kwestie na posiedzeniu Komisji, czy będzie utworzona podkomisja. Jak zdecydujecie – to jest wasza sprawa. Ale idźmy w duchu zrozumienia tego problemu i jakichś propozycji konkretnych rozwiązań. To co powiedziałem było efektem naszych spotkań, tych – nazwijmy to bardzo umownie – konsultacyjnych. Zostało to zaprezentowane Komisji Europejskiej, bo uważaliśmy, że taka powinna być droga. Jakie będą efekty, zobaczymy. Rozliczycie nas za to, w sensie czy te kwestie zostały zrealizowane. Ale jeszcze raz mówię – klamra i konkluzja – wszystko musi być zgodnie z prawem. Mimo dobroci serca nie zrobimy niczego poza prawem, nawet jeżeli byście tego oczekiwali. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł, a następnie pani poseł od państwa rybackiej strony.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, byłam uczestnikiem wielu komisji, gdzie budowniczy autostrad też rzucali papierami i pytali się z czym mają wrócić do domu. Dzisiaj mamy rybaków, którzy też walczą o swoje sprawy. My jako parlamentarzyści musimy wziąć na siebie ten poziom żalu albo zdenerwowania, dlatego że osobami, które walczą o swój byt targają emocje. Mamy obowiązek wziąć to pod uwagę. My działamy w ich imieniu. To jest po pierwsze.

Po drugie, wypowiedziałam się też na temat insynuacji i pomówień i nie zmieniam zdania, że nie wolno tak robić. To jest po drugie.

Po trzecie, panie ministrze, to też jest nieuczciwe mówić, że ktoś to wykorzystuje, bo akurat są wybory samorządowe. Planowaliśmy Komisję niezależnie od wyborów samorządowych i to nie jest pierwsze posiedzenie Komisji dotyczące rybołówstwa i niezależnie od tego, kiedy ona się odbędzie, zawsze można podnieść ten argument, ale on chyba jest nieuczciwy wobec rybaków, którzy dziś wykonują tę pracę i zadają pytania dotyczące środków, których im nie wypłacono. Idąc do przodu chciałam się pana zapytać, jak w takim razie pan minister planuje uniknąć takich sytuacji w przyszłości. I mało tego, może zapytam w imieniu rybaków, ponieważ pewne zasady na przestrzeni 10 czy 8 lat – jeżeli urzędnik X czy Y nie chce wziąć pod uwagę, że są remonty, okresy ochronne i taki rybak nie jest

w stanie wywiązać się z pewnych warunków, które się przed nim stawia i nie słucha się wcześniej, że nie będzie się w stanie z ich wywiązać, to też bym chciała, żeby pan minister to wziął pod uwagę. Być może rybacy nie są w stanie – ja mówię o wszystkich rybakach – wyartykułować tego, bo po prostu są fachowcami w swojej dziedzinie i nie żonglują językiem politycznym, tylko mowią szczerze jak jest i być może czasami nie potrafią przedstawić w odpowiedni sposób swojego problemu. Ale to jest nasza sprawa i nasz obowiązek, bo my wywodzimy się z różnych rejonów, każdy z innego i mamy taką, a nie inną grupę zawodową u siebie na terenie i to jest nasz obowiązek wysłuchać wszystkich. Więc nie obrażam się na to, w jaki sposób dane środowisko – obojętne jakie – podsumowuje nawet mnie czy ma do mnie żal. Wiadomo, że na sto uczynków jeden zły może skreślić całą pracę. Prosiłabym, żeby jednak wziąć pod uwagę to, że w przyszłości trzeba rybakom rekompensować, bo oni chcą przeżyć i chcemy, żeby to rybołówstwo było. To przybrzeżne rybołówstwo jest jednak zapisane w pewnych zasadach możliwości dofinansowania go i jeżeli my nie korzystamy nawet z tego, to chyba słuszny jest żal osób, dla których jest to bardzo pokaźna kwota w budżecie, choć dla niektórych wydawałaby się nieznaczna. Te emocje na pewno wynikają z tego faktu.

Moje pytanie jest takie – czy i jak pan minister widzi rozwiązanie tego problemu w przyszłości i jakie są niebezpieczeństwa, jak pan chce zrekompensować jeżeli w perspektywie są te wyłączenia? Żeby znowu nie było takiej żonglerki, że coś można, nie można, złożyć wniosek, tutaj termin minął…Wie pan, wiemy jak to może wyglądać. To jest pierwsze pytanie, żeby rybacy jednak byli zabezpieczeni. Mówię o wszystkich rybakach, ale akurat tutaj jest pewna zaległość.

Drugie pytanie – kierują też do mnie listy grupy rybackie, lokalne grupy działania, które pytają się, jak…bo tu jest taki punkt 7, w którym państwo wspominacie: „Wsparcie przygotowawcze, gdzie środki finansowe przeznaczono dla rybackich lokalnych grup działania w ramach naboru złożą 22 wnioski na kwotę 549 tys. 600 zł”. Kiedy one będą rozpatrywane i przyznawane? Bo też dostaję takie zapytania. Jak pan widzi, dla mnie najważniejsze jest, żeby zabezpieczyć tych rybaków na przyszłość, żeby nie było takich emocji, żeby oni mogli w spokoju uprawiać to rybactwo. A jeżeli mają się wyłączyć, to żeby wiedzieli, że te fundusze wpłyną do nich jako rekompensata. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, ja również składam podziękowania na ręce pani Doroty Arciszewskiej za reakcję, że poparła ten wniosek pana przewodniczącego. To po pierwsze.

Po drugie, ja występowałem w obronie tych osób, których dotyczyło to stwierdzenie, że mogą łamać prawo. Natomiast naprawdę rozumiem emocje, bo powiedziałem, że budując moje relacje z rybakami na tych spotkaniach, widzę to zaangażowanie, widzę ich dumę z wykonywanego zawodu – tu będę mówił bardzo górnolotnie – ale widzę też potrzebę, żeby w sposób racjonalny pomóc rybakom. Jeżeli to się uda, to będzie sukces wszystkich, niekoniecznie personalny. Mówiłem o swoich dwóch rolach i o tym, że jako polityk ja się nie obrażam, ja czuję te emocje, ja widzę te emocje. One jak najbardziej mogą być prezentowane, bo to jest sprawa egzystencji, to jest sprawa tradycji, kultury i to trzeba zrozumieć. Ja tego nie neguję, ja to – jak mówiłem – popieram, bo jestem naprawdę bardzo pozytywnie nastawiony do tej dumy wynikającej z wykonywania tego zawodu, z naszej tradycji, kultury i widzę te problemy ekonomiczne, które powodują, że dzisiaj są takie, a nie inne emocje.

I to, o co pytała pani poseł Arciszewska – jak pomóc. Pierwszy krok poczyniliśmy na podstawie wizyty w Komisji Europejskiej, żeby zmienić ten limit naukowo czy prawnie nazwany ring-fencing – 15% w rozporządzeniu Parlamentu i Rady UE i to z całym szacunkiem do rezolucji Parlamentu Europejskiego, który jest ważną instytucją UE, ale rezolucja jest wskazaniem, źródło prawa jest to rozporządzenie Parlamentu i Rady i to trzeba zamienić i to zasygnalizowaliśmy komisarzowi. Tylko mówiłem o tym otoczeniu w kontekście politycznym. Dzisiaj są wybory do Parlamentu Europejskiego, za chwilę będą, dzisiaj

to za dużo powiedziane. I będzie zmiana. Komisja, która jest dzisiaj, będzie funkcjonować do jesieni. Będzie nowa Komisja, będą nowe rozdania i będziemy to powielać, jeżeli rzeczywiście to nie zostanie przekazane, czy nie zostanie podniesiona próba zmiany tego słynnego już rozporządzenia, tego ograniczenia na tymczasy, na silniki i na stałe zaprzestanie. To jest po pierwsze.

Po drugie, mówimy o naszym wspólnym działaniu. Nie jest to dlatego, że my nagle chcemy uspołecznić decyzje, później powiedzieć, że to wy chcieliście, to nie my – wy. Nie ma tak wy, my. Nie ma tu stron. Natomiast co do harmonogramu, to my jako ministerstwo konsultujemy to z udziałem państwa, czyli osób zainteresowanych i będziemy wspólnie podejmować decyzje, co do terminów naborów. Państwo macie argument, który ja słyszę już od początku funkcjonowania: „Nie było konsultacji". Ja to przyjmuję, ale przepraszam – czy mam odpowiadać za to, że nie było konsultacji? Chyba historycznie. Dzisiaj staramy się rozwiązać te kwestie w taki, a nie inny sposób. Mówimy o tych programach, które były, historycznie oceniamy, że były pewne błędy, nieporozumienia, nie było zgody, nie było przesunięcia środków – to też jest historia, to też mówiłem. A historia nauczycielką życia, trzeba zrobić wszystko, żeby te działania były i na pewno nie wszyscy będą zadowoleni. Ale trzeba zrobić wszystko, żeby zracjonalizować te decyzje, które będą podejmowane i które będą później w formie aktów obowiązywały i państwa i nas. I kolejne spotkania z tym związane, to jak powiedziałem – Darłowo 9 kwietnia, później Gdynia czy jeszcze inne spotkania i znowu będziemy z państwem rozmawiać na miejscu. Ba, będziemy nawet informować posłów zainteresowanych tymi kwestiami, bo rzeczywiście poseł mając mandat wyborczy również będzie przedstawiał swój wkład merytoryczny czy swoje stanowisko związane ze swoją wiedzą, z wyborcami. Nie robimy tego w zaciszu gabinetów, tylko w sposób otwarty. Być może są, czy były jakieś błędy, potknięcia. Ale dzisiaj to jest do wyeliminowania i idziemy w tym kierunku.

Lokalne grupy rybackie. Te lokalne grupy rybackie zostały ustawowo wyjęte spod urzędów marszałkowskich i przeszły pod ministerstwo rolnictwa i dzisiaj my za to odpowiadamy. Pani poseł Arciszewska mówiła o liczbie projektów, też są określone pieniądze. Będziemy to rozpatrywać, będą ogłoszone decyzje, konkursy. I będziemy próbować działać optymalnie dla tego środowiska. Dzisiaj te imperatywy czy wskazania – jeszcze raz podkreślę to z całą mocą – muszą wynikać z przepisów prawa unijnego i prawa krajowego. To jest konkluzja mojej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Trzy ostatnie głosy – pani i dwóch panów. Trzech panów, tak? Każdy z państwa chce się…Dobrze, to cztery ostatnie głosy.

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Dzień dobry. Witam serdecznie wszystkich zgromadzonych. Dziękuję za możliwość wzięcia udziału i powiedzenia paru słów.

Jestem przedstawicielem Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego. Jednocześnie jestem wiceprezesem Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego. Chciałam też powiedzieć trochę o Zalewie. Teresa Ruksztełło.

Panie ministrze, cieszę się, że będziemy mówili o konkretach, dlatego może od razu przechodzę do konkretów. W tym momencie kluczowym tematem dla nas jest stawka postojowa. Cały czas mam tutaj zastrzeżenia. Pisałam do pana ministra pismo odnośnie do tych stawek postojowych. Nie dostałam na nie odpowiedzi, dalej czekam. Również środowisko rybackie było na spotkaniu w Gdyni w Morskim Instytucie Rybackim, gdzie było to omawiane. Odnośnie do stawki postojowej, bardzo bym jednak prosiła o zrobienie jeszcze raz burzy mózgów, ponieważ rybacy po przeanalizowaniu tego wszystkiego, co zostało zaprezentowane przez departament, a mianowicie wyliczenie z 10 lat 3 najlepszych lat i bazowanie na tym doprowadzi do tego, że za 5 lat nie będzie z czego wyliczyć tych stawek i dzienna stawka postojowa będzie zbliżała się do kwoty 0. Zwróćmy na to szczególną uwagę.

Chciałam też nadmienić, że w tej chwili rusza nabór, który był promowany przez panią dyrektor, ale my też wiedzieliśmy na tym spotkaniu, że takie tymczasowe ma być zaproponowane, bo wcześniej też na spotkaniu w ministerstwie w Warszawie takie propozycje zostały złożone. Tam też nasza reakcja była taka, że dowiadujemy się o tych wyliczeniach

po prostu z dnia na dzień. Rybacy nie mogli odnieść się do tego, dlatego też było spotkanie w Morskim Instytucie Rybackim, ale my w dalszym ciągu akcentujemy, że to wyliczenie… Bardzo bym prosiła panią dyrektor, żeby dzisiaj i to w tym momencie odpowiedziała, na jakiej podstawie stawka jest wyliczana w ten sposób. I proszę o podanie zapisu, który o tym mówi. Czekam na odpowiedź na pytanie o metodologię wyliczania. Bardzo proszę, żeby pani dyrektor odniosła się do tego. Interesujemy się naszymi sprawami, chyba nie mniej niż zgromadzeni posłowie, bo to nas dotyczy. To jest nasze życie, to jest nasza praca i to są nasze problemy, więc przyglądamy się temu wszystkiemu. Możemy kierować się emocjami, możemy nie wiedzieć pewnych rzeczy, ale po to jesteście administracją, żeby nam to wszystko wyłuszczyć, przede wszystkim pomóc, nie utrudniać. To jest podstawa, którą jako urzędnicy w ministerstwie i departamencie powinniście się kierować. Natomiast przez tyle lat nie mieliśmy takiej możliwości. Dzisiaj jesteśmy na kolejnej komisji sejmowej, walczymy o to, żeby móc przetrwać przy zakazach. Tu też moja prośba i wniosek – pani dyrektor przedstawiła harmonogram, tabelki wydatkowania przesunięć, możemy się w tym gubić. Ja mam swoje wyliczenia zwykłego rybaka i bardzo bym prosiła, żeby Komisja to usłyszała, bo ja już przedstawiłam coś takiego na jednej Komisji. Natomiast uważam, że po raz kolejny jest to konieczne. Pomoc, która została udzielona od 2019 r. do wcześniejszego, czyli do 2023 to jest pomoc za tymczasowe zaprzestanie działalności – wypłacone zostało za 105 dni mimo 120 gwarantowanych przez Unię Europejską i zapisy. Straciliśmy 15 dni, które po prostu znikły. Nawiązując do tego jak walczyliśmy o to, żeby za te 15 dni poprzedniego funduszu zostały nam wypłacone środki, to pani dyrektor mocno, mocno mówiła – jak pamiętam podczas wcześniejszych rozmów, nie obecnego rządu – gwarantowała nam wypłatę chociaż tych 12 milionów. Słuchajcie państwo o co my prosimy. Mówimy, że na promocję idą 63 miliony, a my błagamy o 12 milionów pomocy dla rybaka. Czy to jest poważne? Czy słyszycie o czym ja mówię, ludzie? Po prostu tego się nie da opisać, w jakich emocjach są teraz rybacy. Z mojego wyliczenia od 2019 r. – mogę to udostępnić Komisji, skserować, bądź wrzucić na rzutnik, żeby wszyscy mieli świadomość, o czym my naprawdę rozmawiamy – za 105 dni tego postoju łącznie z podwójnym wojennym, gdzie raz była kwota wojennego 12 tys. w grudniu 2022 r. i 13 tys. w listopadzie 2023 r., łączna kwota, jaką otrzymał rybak to jest 157 887 50 zł i proszę mi uwierzyć, że przy dodaniu tego wojennego na 5 lat, wiecie państwo jaka wychodzi kwota pomocy dla rybaka? 36 578 zł. Brakuje nam na ZUS. A wy mówicie, że wy się zastanowicie? Wy teraz zróbcie porządek. Teraz konsultacje? Ja jestem za konsultacjami. Od kilku lat cały czas jeździmy, próbujemy coś zrobić. Mówicie: „nie kierujcie się emocjami”. Jak mamy nie kierować się emocjami, jak jesteśmy w krytycznym momencie? Wy macie jeszcze czas, żeby przesuwać nas w czasie, wymyślać. Teraz jest szybkie wdrożenie tego tymczasu, naprędce. Dziękuję, chyba muszę podziękować za taki pomysł, bo okazuje się, że teraz od 25 marca ma ruszyć nabór na tymczasowe zaprzestanie działalności na Zalewie Wiślanym. I teraz co ja mogę o tym powiedzieć? Panie ministrze, może ja też przeproszę za swoje emocje. Pan mówi, żeby nie atakować pani Zasępy. Ja personalnie nie atakuję, tylko przedstawiam fakty. Pani dyrektor Zasępa przede wszystkim jest dyrektorem i pracownikiem administracji i nie patrzę na to, czy kobieta, czy…bo to jest przedstawiciel, który nas reprezentuje i powinien nam pomagać. Niestety tej pomocy od dłuższego czasu nie widzimy. Dlatego ta pomoc, którą pani dyrektor zaproponowała przy obecnym tymczasie na Zalewie Wiślanym…Po prostu to są emocje, ale rybacy się nie zgadzają. Rok temu zaproponowano nam taką samą pomoc, tylko wtedy chodziło o ochronę sandacza. Pani dyrektor przyznała, że robienie podwójnej ochrony sandacza w celu – w cudzysłowie – „pomocy rybakom", było błędem. Trzeba było wymyśleć inny okres i dać nam taką możliwość, żebyśmy w kwietniu, kiedy jest okres połowu innych gatunków ryb, kiedy rybak naprawdę może ekonomicznie stanąć na nogi, podbudować się i przetrwać do jesieni…A dlaczego do jesieni? Bo na Zalewie Wiślanym przetwórnie w okresie letnim nie przyjmują ryby i jeżeli rybak wiosną, w ciągu tych 3-4 tygodni nie zarobi na życie, to do jesieni głoduje. Czy wy wiecie, o czym ja mówię, ludzie? Czy wy zaczniecie troszeczkę myśleć? Ta pomoc jest nam potrzebna natychmiast. A pani robi teraz przy tym programie tymczasowe – ja mam wiele zastrzeżeń, co do tego tymczasu – okres rozpatrywania pół roku, karencja pół roku. Co to jest? Proszę mi to wyjaśnić. W dalszym ciągu oczekuję podania podstawy prawnej, chcemy wiedzieć na jakich

dokumentach pani bazuje, bo również potrafimy szukać pewnych informacji i wiemy, że to jest metodologia wymyślona przez departament. W Unii Europejskiej nie jest to stosowane. Proszę się do tego odnieść.

Mam jeszcze jeden wniosek do pana ministra Czerniaka, w związku z tymczasem i tym terminem, ponownie nam zaproponowanym na Zalewie Wiślanym, chodzi tutaj o ten termin 1 kwietnia. Już dzisiaj rybacy muszą zacząć wyjmować sprzęt i przestać zarobkować, bo dwa tygodnie wyjmuje się sprzęt śledziowy. Czy zdajecie sobie państwo sprawę, o co tutaj znowu chodzi? O ekonomiczne wykończenie nas, bo do jesieni nie będziemy mieli z czego żyć. Tak się nie robi. W państwie prawa, w państwie demokratycznym, które powinno dbać o nasze sprawy i o swojego obywatela nie powinno się wdrażać takich programów. To jest dowód na to, że ciągle nie ma tych konsultacji z nami. Nie ma. Nie będę już znowu wymieniała z nazwisk, nie będę wracała do zespołu doradczego, który nie funkcjonował.

Chciałabym jeszcze złożyć wniosek do pana ministra: panie ministrze, czy jest możliwość, żeby ten okres 1 kwietnia jednak wszedł z 15-dniowym opóźnieniem? A to dlatego, że rybacy nie zdążą wybrać sprzętu i nie zdążą podejść do tymczasowego zaprzestania działalności. Chciałabym również nadmienić, że w przypadku rybaków, którzy mają ten drugi termin na morzu – w sierpniu ruszają nabory, to jest tabelka, którą pani nam zaproponowała, jeżeli chodzi o harmonogram przedstawiony w dokumentach – bardzo bym prosiła, żeby również wziąć pod uwagę, co to jest właściwie za pomoc. Jeżeli my mamy okres karencji pół roku, to teraz rybacy, którzy z morza podejdą do tego tymczasu dostaną…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

We wrześniu.

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Rukszteło:

We wrześniu zaczną stać, ale realną pomoc dostaną…Znowu, jeżeli jest rozpatrzenie karencji pół roku, to dopiero na drugi rok będzie wsparcie. O jakim my wsparciu mówimy? Naprawdę przestańmy jakoś brylować, robić jakieś wycieczki, bo to jest nam niepotrzebne. Przyjechaliśmy z wybrzeża znowu zarywając noc, kolejny dzień. To jest nasze życie, to są nasze sprawy, my naprawdę oczekujemy wsparcia. Proszę się nad tym pochylić. Ja rozumiem, że są rozmowy, jest prowadzony jakiś dialog, tylko zaznaczę – nie z nami. Cały czas proszę o natychmiastowe wsparcie rybołówstwa przybrzeżnego, żeby ta pomoc była realna, natychmiastowa. Pisałam to w pismach, nie otrzymałam odpowiedzi. Bardzo proszę o ustosunkowanie się do treści mojej wypowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, spisałem sobie po kolei, więc prosiłbym o wypowiedź, zaczynając może od końca: kiedy pani otrzyma odpowiedź na pismo i czy jest możliwość przedłużenia terminu o 2 tygodnie, jeżeli chodzi o tymczasowe zawieszenie działalności – z 1 na 15 kwietnia?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Po pierwsze, dziękuję pani Teresie za te pytania. Pani Teresa była na dwóch spotkaniach – w lutym w ministerstwie rolnictwa i na spotkaniu w Gdyni, kiedy rozmawialiśmy o tych stawkach od 1 kwietnia. Proszę państwa, rozumiem, że dzisiaj możemy mówić, że nikt nie słucha konsultacji itd, ale nikt nie ustosunkował się do tej stawki od 1 kwietnia, że ona ma nie być wprowadzana. I później ani nie było pisma w tej kwestii…dzisiaj dowiaduję się, że jest problem. Tylko przepraszam, nie jest to odrzucanie problemu, ale szkoda, że nie dowiedziałem się wtedy w Gdyni, że nikt nie wstał i nie powiedział: „Słuchajcie, 2 tygodnie trzeba wyciągać sprzęt, to jest złe rozwiązanie”. To ja tego nie słyszałem, albo nie wiem, słyszałem i nie dosłyszałem. Na tych spotkaniach – roboczym w ministerstwie i otwartym w Gdyni – uzgodniliśmy te kwestie. Z tego, co pamiętam, nie było sprzeciwu. Można zmieniać podejście, oczywiście, ale proszę państwa, nie róbmy zarzutów z tego, co wspólnie uzgodniliśmy, bo to jest naprawdę zły kierunek. Pani Tereso, ja rozumiem emocje – i pani i wszystkich, bo ja też mam w sobie emocje, jak każdy z nas, a tym bardziej wy macie emocje, bo chcecie to rozwiązać i to dotyczy was bezpośrednio. Rozumiemy to. Ja nikomu nie zabraniam mieć emocji, tylko jeszcze raz mówiłem, że ja jako urzędnik państwowy nie pozwalam na kogokolwiek rzucać podejrzeń bez powodów. I to jest jedynie moja reakcja.

Natomiast te kwestie, które pani poruszała – stawka postojowa i jak ona jest wyliczana…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, przepraszam, ale tych pytań było kilka. Jakby mógł pan dokończyć tego 1 i 15 kwietnia – czy jest możliwe wydłużenie?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Nie ma. Nie ma możliwości. Myślałem, że to wynika z tej mojej szerszej argumentacji, ale konkluzja jest taka, że nie ma możliwości przesunięcia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale to wynika z przepisów unijnych, że nie ma możliwości czy z czego?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To już są polskie przepisy, bo to już jest rozporządzenie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale to rozporządzenie w razie czego…Nie wiem, jaka jest skala tego problemu czy…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Ale panie przewodniczący, druga kwestia organizacyjna – został już ogłoszony nabór. No to co, wstrzymamy to wszystko i…

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Wtedy nie wypłacimy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Wtedy nie wypłacimy tym, którzy oczekują tych pieniędzy. A państwa stanowisko jest takie – i ja to popieram – że te pieniądze muszą być jak najszybciej. Ale jak najszybciej, to znaczy, że jak to pozmieniamy, to nie będzie jak najszybciej. I do kogo państwo będą mieć wtedy pretensje? Do ministerstwa? Czy do pani Teresy, która powiedziała, że to nie było uzgodnione. Ja nie przekierunkowuję tych pretensji, tylko mówię o pewnych kwestiach, które podlegają pewnym uzgodnieniom i pewnym sprawom formalnoprawnym. Jesteśmy w takim miejscu, mówimy o państwie prawa, no to właśnie stosujemy prawo. To, które wynika z przepisów krajowych i tych uzgodnień, określonych procedur, które zostały wdrożone.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

I pan minister w tym zakresie nie otrzymał wcześniej żadnego oficjalnego pisma, że ten termin jest za krótki, że…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

W tej kwestii nie dotarło do mnie żadne pismo. Umawialiśmy się, że na różne odpowiedzi, konsultacje…Pani Teresa faktycznie napisała pismo przez pełnomocnika, ale to dotyczy różnych kwestii. Będzie odpowiedź w tej sprawie. Pełnomocnik w imieniu pani, czy szerzej sztabu kryzysowego, przedstawił nam różne kwestie ustrojowe związane z rozporządzeniem Parlamentu i Rady, pomocą itd. Rozumiem, to jest działanie prawne i jak najbardziej to popieram i będzie odpowiedź w tym zakresie.

Na inne pytania, te dotyczące podwojonych wypłat wojennych, tych kwestii, które pani Teresa obliczyła, jaka jest pomoc dla rybaka ze strony państwa, te trzydzieści parę tysięcy, które nie pokrywają nawet ZUS, to bardzo bym prosił w tej części merytorycznej, szczegółowej, żeby odniosła się pani dyrektor. I do tej kwestii algorytmu, z czego to wynika.

Informuję również, że 9 kwietnia w Darłówku po raz kolejny będziemy rozmawiać o kwestii zmiany tego rozporządzenia, tych spraw, które dzisiaj sygnalizujecie, że one nie przystają już do tej rzeczywistości. Ale to w rozmowie merytorycznej, być może już takiej bez…Nie chcę mówić, że bez polityki, bo zakładam, że nie ma tutaj polityki – tak jak mówiła pani Arciszewska, że nie ma polityki, tylko jest merytoryczna dyskusja. Więc o tym będziemy rozmawiać.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, w dalszej części proszę panią dyrektor Zasępę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Bardzo dziękuję. Algorytm, który stoi u podstaw wyliczenia stawek wynika z przepisu §25. ust. 2 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 22 września 2023 r. w spra-

wie szczegółowych warunków przyznawania i wypłaty pomocy finansowej na realizację operacji w ramach Priorytetu 1. Wspieranie zrównoważonego rybołówstwa oraz odbudowy i ochrony żywych zasobów wodnych objętego programem Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021–2027 oraz wysokości tej pomocy. Przepis, który stoi u podstaw tego algorytmu daje możliwość wypłacenia w ramach działania tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej środków armatorowi statku rybackiego, przy użyciu którego jest wykonywane rybołówstwo komercyjne, wpisanego do rejestru statków itd, poniżej lub od 12 do 24 m, jeżeli oczywiście zostały spełnione warunki, które są określone w art. 21 rozporządzenia 1139 z 2021 r. Algorytm, który został ustanowiony w tym przepisie jest następujący: pomoc na realizację operacji w ramach działania tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej przyznaje się w formie finansowania na podstawie stawek jednostkowych według stawek dziennych za każdy dzień zaprzestania działalności połowowej przy użyciu danego statku rybackiego w wysokości stanowiącej średnią wartość dziennych połowów danego gatunku lub grupy gatunków ryb z Elektronicznego Systemu Raportowania Połowów dla wszystkich statków rybackich z 3 lat o najwyższej wartości połowów danego gatunku lub grupy gatunków ryb wybranych z 10 ostatnich lat poprzedzających rok, w którym został ogłoszony nabór wniosków o dofinansowanie za okres odpowiadający okresowi zaprzestania działalności połowowej. Stawka taka ogłaszana jest przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa na stronie programu, najpóźniej na 14 dni przed dniem ogłoszenia naborów wniosków o dofinansowanie. Taka stawka została ogłoszona na stronie programu dla Zalewu Wiślanego zgodnie z metodologią, która powstała na podstawie Elektronicznego Systemu Raportowania Połowów. Dla Zalewu Wiślanego wynosi ona 1400 zł na dzień i jest to stawka, która obowiązywać będzie przez kolejne 3 lata, ponieważ ta średnia wartość 3 najwyższych połowów zaczęła się dopiero w 2017 r. Natomiast idąc naprzeciw państwa oczekiwaniom ten algorytm zostanie zmieniony i skłaniamy się do tego, aby wpisać stawki, które są stawkami wyliczonymi na jego podstawie. Będzie to stawka dla Zalewu Wiślanego ze względu na gatunek ryby, który jest chroniony i jest kontynuacją ochrony wynikającej z przepisów Unii Europejskiej. I będzie druga stawka, która jest stawką za ochronę troci. O troci rozmawialiśmy na spotkaniach, przesłali nam państwo jako propozycję ustanowienie okresu ochronnego, co było konsekwencją działań jeszcze w grudniu. Okres ochronny troci będzie przypadał – w zależności od tego czy będzie dotyczył Morza Bałtyckiego, czy Zalewu Szczecińskiego – od września do grudnia. Dla Zalewu Szczecińskiego jest dłuższy, dla Morza Bałtyckiego jest krótki. Ta stawka będzie określona i wyliczona na podstawie tego samego algorytmu. Myślę, że do czasu ogłoszenia naboru dla kolejnego trwałego zaprzestania działalności rybackiej dla Morza Bałtyckiego i dla Zalewu Szczecińskiego, czyli przed 1 sierpnia 2024 r. uda nam się uzgodnić te przepisy tak, żeby te stawki już nie budziły państwa wątpliwości i żeby też były stawkami trwałymi. Dziękuję.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Można, panie przewodniczący? Ja tylko odnośnie do tej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tylko bardzo krótko proszę, dobrze?

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Panie ministrze, a może zrobić tak, że okres, w którym rybacy będą mogli wykorzystać 30 dni postoju przedłużyć od 1 kwietnia do 15 maja. Będą mogli sobie wybrać, bo biorą od inspektoratu potwierdzenie, że stali i myślę, że problem może być rozwiązany. Jeżeli jest to możliwe.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Zaraz sobie na to odpowiemy. Jeszcze przypomniało mi się to spotkanie robocze w ministerstwie, kiedy mówiliśmy o tym, czy wprowadzamy te zaproponowane stawki, czy też zmieniamy rozporządzenie, co by skutkowało tym, że rybacy nie otrzymaliby tych pieniędzy. Wtedy była decyzja, że na podstawie tego rozporządzenia, tego algorytmu wprowadzamy te propozycje stawek dziennych od 1 kwietnia, a później – już się powtarzam

– decyzja została potwierdzona w Gdyni. Natomiast pan dyrektor Filip Podgórski, który zajmuje się tym problemem od strony zawodowej twierdzi, że nie możemy przedłużyć o te 15 dni, nie zdążymy w tym roku. Ale jest to jakiś pomysł, bo wychodząc naprzeciw, że nie wcześniej przed 1 kwietnia, a 2 tygodnie później. Będziemy to rozważać. Jeżeli to będzie możliwe zgodnie z prawem, to zaproponujemy takie rozwiązanie.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Jeszcze jedno pytanie, jeżeli jestem przy głosie. 21 stycznia przedstawiciele rybaków spotkali się z departamentem czy z panem ministrem i wyszło…tutaj padła kwestia, że chronimy troć. Co wy wymyśliliście z tą trocią? Tu jest tak: „W wyniku konsultacji uzgodnione zostały środki ochrony w postaci okresów ochronnych dla niektórych gatunków ryb, dzięki czemu zgodnie z prawem unijnym możliwe będzie uruchomienie działania Tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej". A czemu nie możemy dostać pieniędzy czy chronić dorsza? A czemu o tym mówię? Bo tu jest odpowiedź, tu jest pytanie i odpowiedź. Przeczytam, zacytuję. To jest przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce. Jest pytanie i na to jest zaraz odpowiedź – Czy istnieją sposoby zrekompensowania rybakom strat połowowych odnośnie do zakazu połowu dorsza? I co się tu pisze: „Europejski Fundusz Morski i Rybacki przewiduje możliwość zrekompensowania, pod pewnymi warunkami i w określonych granicach, strat ekonomicznych spowodowanych tymczasową niemożliwością prowadzenia połowów (tzw. Tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej). Niemożność prowadzenia połowów z powodu środków nadzwyczajnych przyjętych przez państwo członkowskie lub przez Komisję jest przypadkiem kwalifikującym się do objęcia systemem rekompensat rybaków". Skąd wy wzięliście tę troć? Można dać na tymczasowe powiedzmy za 2 miesiące, za 60 dni. Jak wszyscy wiecie, Komisja Europejska dopuszcza w PO Rybactwo i Morze 2021-2027 skorzystanie maksymalnie z postoju na tymczasowe 360 dni. Roku, konkretnie 12 miesięcy. I my teraz mamy czekać jeszcze te 6 miesięcy po złożeniu wniosku, we wrześniu. Czy my nie możemy wprowadzić tego? Przecież zakaz połowu dorsza upoważnia nas do wprowadzenia tymczasowego nawet dzisiaj. Nie wiem jak jest na Zalewie, ale na morzu jest tak jak piszą. A wy szukacie – ja mówię wy, przepraszam – a departament i minister szuka jakiegoś rozwiązania troci. Nie wiem jak to…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Trzeba to uprościć, a nie szukać problemu.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak, dziękuję. Panie przewodniczący, na to pytanie dotyczące troci odpowie pan Filip Podgórski, zastępca dyrektora.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Filip Podgórski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zwrócę państwa uwagę na treść art. 21 rozporządzenia 2021/1139, to jest rozporządzenie, które określa ramy wdrażania Europejskiego Funduszu Rybackiego, Morskiego i Akwakultury.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Znowu jakieś komplikacje.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Artykuł ten wskazuje jednoznacznie, że w celu wykorzystania środków z działania tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej należy ustanowić nadzwyczajne środki ochrony. Pan Henryk Indyk wspomniał o tych nadzwyczajnych środkach ochrony.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Tak.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

I te nadzwyczajne środki ochrony to są środki ochrony inne niż przewidziane w przepisach unijnych. Zakaz połowów dorsza wynika z corocznego rozporządzenia Rady ustalającego

wysokość kwot połowowych na obszar Morza Bałtyckiego. Ponieważ rozporządzenie Rady nie jest środkiem nadzwyczajnym, w przypadku przepisów unijnych takim środkiem może być wyłącznie rozporządzenie Komisji Europejskiej, państwo jest zobowiązane do określenia innych środków nadzwyczajnych, które pozwolą na rozpoczęcie wypłaty środków z tytułu tymczasowego zaprzestania działalności połowowej. W tym momencie mamy zakazy połowów dorsza wschodniego, zachodniego, łososia i śledzia zachodniego, więc te gatunki nie mogą być brane pod uwagę przy wyznaczeniu tego gatunku, za który możemy wypłacać środki z tytułu tymczasowego zaprzestania działalności połowowej. W związku z tym zwrócono się do różnych organizacji z prośbą o wskazanie tych gatunków ryb, za które po wyznaczeniu odpowiedniego ośrodka ochronnego – w tym wypadku okresu ochronnego – możemy rozpocząć nabór na te działania. Wielokrotnie było podkreślane to, że troć jako gatunek, który jest poławiany w morzu, może być wykorzystana do rozpoczęcia naboru. Mając na uwadze to, że już mamy okres ochronny troci ustanawiany w przepisach krajowych, tak na obszarze Morza Bałtyckiego, jak i Zalewu Szczecińskiego, zdecydowaliśmy się na wykorzystanie właśnie tego gatunku do uzasadnienia wypłaty środków z tytułu tymczasowego zaprzestania działalności połowowej. Należy jeszcze raz podkreślić, że muszą być ustanowione środki nadzwyczajne – krajowe lub Komisji Europejskiej. Tylko przypomnę, że w 2019 r., kiedy Komisja Europejska wydała rozporządzenie nadzwyczajne zakazujące – wtedy na pół roku – połowów dorsza, mogliśmy wykorzystać środki właśnie z tytułu tymczasowego zaprzestania działalności połowowej, bo był to środek nadzwyczajny. W tym momencie rozporządzenie Rady nie jest środkiem nadzwyczajnym i dlatego też nie możemy skorzystać z dorsza jako podstawy do rozpoczęcia naboru środków.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Ta cała pisanina, która tutaj jest, to jest na okres, gdzie możemy skorzystać, a faktycznie nie możemy skorzystać. A czy na przykład kutry do 24 m jak będą chciały, to też będą mogły skorzystać? Połowy prowadzi się sprzętem ukierunkowanym, tak? Dla mnie to jest proste. To, co pan mówi, to mnie nie przekonuje, bo ja tu mam rozporządzenie unijne, które mówi, że dorsz nas upoważnia do skorzystania z tymczasowego. A pan mówi – środki nadzwyczajne. To są środki nadzwyczajne. My możemy złowić na kutrze 400 kg dorsza. To ja tego w ogóle nie odławiam. I 2 sztuki łososia, czy ileś. Też tego nie odławiam. Co roku przekazujemy to do departamentu, bo przepisy są tak stworzone, że nie można nic łowić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Panie dyrektorze, jakby mógł mi pan tylko wyjaśnić czym się różnią te środki nadzwyczajne od zwyczajnych.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Niczym.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Środki nadzwyczajne tak naprawdę są ustanawiane na podstawie przepisów wspólnej polityki rybołówstwa. Mamy do czynienia z art. 13 bądź 7, w zależności od środków, jakie są wybierane.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

I rozporządzenie wprost określa, że ta podstawa to są środki nadzwyczajne?

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Tak, art. 21 rozporządzenia o funduszach wprost odsyła do rozporządzenia 1380/2013, czyli wspólnej polityki rybołówstwa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem. Panowie na końcu, tak? Proszę. Tylko proszę krótko, bo sala nam się kończy…

Prezes Krajowej Izby Producentów Ryb Marcin Jodko:

Tak. Dzień dobry, Marcin Jodko…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jeszcze mamy dwa punkty.

Prezes Krajowej Izby Producentów Ryb Marcin Jodko:

Przede wszystkim rybak małoskalowy z Ustki, właściciel jednostki do 12 m, a jednocześnie przedstawiciel Krajowej Izby Producentów Ryb.

Mam takich pięć krótkich postulatów. Jeżeli chodzi o te insynuacje z grupą układu – ja też bywam na spotkaniach i zapewniam państwa, że to jest ostatnie spotkanie, na którym nie będziemy wyciągać konsekwencji prawnych. Jeżeli ktoś ma jakikolwiek dowody na łamanie prawa, to jest prokuratura. My jako KIPR złożyliśmy wnioski na badania środowiskowe, wiszą na nas weksle za 18 mln zł, z czego 17 mln 700 tys. wypłaciliśmy rybakom. I ja sobie nie życzę, żeby ktoś na mnie mówił, że ja jestem w układzie. Mamy uznaną organizację z Unii Europejskiej i konsultujemy zarówno rozporządzenia, jak i przepisy prawne.

Przechodzę do drugiego – i to co mówi pan minister – oczywiście też jesteśmy niezadowoleni z poziomu dofinansowania Osi 1, bo jak sobie państwo posłowie i posłanki spojrzycie na tę tabelę „Wspieranie rybołówstwa i ochrony", to Komisja Europejska prawie tyle samo, co za złomowanie i tymczasowe zaprzestanie naszej działalności jak u rybaków, przeznacza na kontrolę nas. Jest nas 800 jednostek, mamy 476 mln zł przeznaczyć na kontrolę i zbieranie danych. To wychodzi ponad pół miliona na jednostkę. I to jest nasze rozgoryczenie jako rybaków. Ale to jest zadanie być może dla tej grupy, która ukonstytuowała się o 13:00, żeby tak jak mówi pan minister, zarówno zmienić ten 15-procentowy limit z jednej strony maksymalnej pomocy na tymczasowe bądź złomowanie, ale z drugiej strony ten sam limit tylko w ujęciu minimalnym, że Polska jako kraj nie może przeznaczyć na kontrolę i zbieranie danych mniej niż te 15%. Według nas rybaków jest to kuriozum. Rozumiem rozgoryczenie swoich kolegów, że pierwszym naborem w ramach zbierania danych, który odbył się w grudniu jest złożenie przez Morski Instytut Rybacki wniosku na obserwację morświna, którego ja – jestem młody ale –widziałem ostatni raz w wieku 8 lat. Natomiast 9 mln z tego już jest na monitorowanie występowania morświna, gdzie przez te wszystkie cztery projekty środowiskowe żaden z naszych rybaków nie złapał w siatki ani sztuki. Więc równie dobrze moglibyśmy chronić pingwina na Morzu Bałtyckim, bo jest ich tyle samo. To są dla nas kuriozalne sprawy.

Jeżeli chodzi o termin czy środki nadzwyczajne, to ja panu powiem – tak, to był środek nadzwyczajny, tylko w 2019 r. jak w trzy dni Komisja Europejska zabroniła nam łowić, o czym mówił Heniek. To był wtedy czas na środek nadzwyczajny w postaci tymczasowego zaprzestania, ale my wtedy już jako kraj nie mieliśmy tych środków, bo rozdaliśmy to wcześniej. I tu jest problem. Natomiast potrzeba przeznaczania na złomowanie – my tu nie odkryjemy Ameryki. Zarówno 2014-2020 był konsultowany, był programowany w zupełnie innych warunkach środowiskowych. On się odpalił dla nas jako dla rybaków w 2016 r. i wszyscy najpierw zmodernizowali się w kierunku połowów dorsza, ileś go miało nie być w połowach łososia. I co się wydarzyło? W czasie, kiedy my jako rybacy zmodernizowaliśmy swoje jednostki, kupiliśmy samochody do wożenia ryb, do sprzedaży bezpośredniej, nagle w 2019 r. nastąpiła jedna kara – nie możemy poławiać dorsza, w 2021 nie możemy poławiać łososia. Nie odkryjemy tu Ameryki jeżeli powiemy, że jest nas za dużo i ten nabór grudniowy i styczniowy na złomowanie dokładnie to podkreśla. 208 jednostek – to nie jest też tak, że oni chcieli, ale nie ma innego wyjścia. Jeżeli nie możemy z siedmiu stad handlowych poławiać już pięciu, to żadna pani dyrektor, żaden pan minister, żaden pan dyrektor agencji tu nie pomoże. Jeżeli nasz limit na przykład na śledzia zachodniego z 90 ton w 2020 r. zmniejszył się do 22 ton na jednostkę, to nie ma takich pieniędzy, które rybacy mogliby dostać, żeby przeżyć. Po prostu musimy się zrestrukturyzować, czy komuś się to podoba, czy nie. W jaki sposób to zrobić? To jest właśnie pytanie. Jako uznane organizacje rybackie wnosiliśmy o zwiększenie alokacji na złomowanie i dzisiaj możemy powiedzieć, że 97% alokacji zostało wykorzystanych w dwa miesiące. I teraz zarówno do pana ministra, jak i do departamentu, ale też do posłów, posłanek należy walka, żeby zmienić rozporządzenie unijne, które dotyczy funduszu rybackiego, bo ono było programowane w zupełnie innych warunkach środowiskowych, politycznych i gospodarczych. Co możemy teraz zrobić? Teraz jest tymczasowe, które jest właśnie na troć. To jest jedyny gatunek, z którego my możemy jakiekolwiek sensowne pieniądze – ja nie mówię, że godziwe, ale sensowne – złożyć. Natomiast zwracam uwagę na pozycję 1.11 Ochrona środowiska

naturalnego i zmniejszenie wpływu działalności rybackiej na środowisko. Mamy tego morświna, mamy problem z fokami. Zapraszam pana ministra do dyskusji, w jaki sposób zrobić projekt środowiskowy, który pozwalałby rybakom na pracę na morzu, a z drugiej strony sprawdził, jaki wpływ na rybołówstwo mają te gatunki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, poproszę następnego pana i proszę się przedstawić.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich – Organizacji Producentów Jacek Wittbrodt:

Ja się zgłaszam, tak. Dzień dobry, witam wszystkich państwa, Jacek Wittbrodt – trochę pójdę śladem Marcina – rybak małoskalowy z Władysławowa, aktywnie wchodzący w morze, wtedy kiedy można, a społecznie wykonujący funkcję prezesa Zrzeszenia Rybaków Morskich we Władysławowie, uznanej Organizacji Producentów.

Panie przewodniczący, ogromny szacunek dla pana za pana postawę w pewnym momencie. Pani poseł, dla pani również. Znowuż pójdę śladem Marcina – wiecie ile ja mam weksli na swoich plecach jako prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich przez te lata, kiedy jestem prezesem? 40 mln zł. Na projekty, które brałem, z wyjątkiem tej promocji. To jest projekt miękki, boję się i nigdy bym nie zachęcał do tego zrzeszenia ani nie postulował. I prawdą jest, że z tych wszystkich środków, które obciążają m.in. konto zrzeszeniowe i moje osobiste, łącznie z moim składnikiem, w 90 czy 95% my byliśmy tylko takim pasem transmisyjnym przy projektach zbieranie odpadów morskich 1, 2 czy ptaki, ssaki, ryby chronione monitorowanie 1, 2 i 3. Oddaliśmy to rybakom, bo oni to wykonywali. Tylko całe zadanie przeprowadzenia tych projektów prośrodowiskowych zostało powierzone uznanym organizacjom rybackim i my to zrobiliśmy.

Teraz coś od siebie – czy można uratować rybołówstwo w tych warunkach, które są w tej chwili? Będę brutalny, to dotyczy również mnie, przestałem myśleć sercem, zacząłem myśleć głową – nie, nie można. To, że dzisiaj ponad 200 statków – różnych segmentów – jest gotowych do trwałego wykreślenia z rejestru statków rybackich, to jest potrzeba. Nie jakaś stojąca czy będąca gdzieś z boku. To jest potrzeba, która podjęli sami armatorzy, którzy złożyli takie wnioski. Wiecie kogo jest mi najbardziej żal wśród obecnych? Siedzącego tutaj Henia Indyka, bo jak on będzie kroił swoje HEL – 23, to on będzie płakał, on się nie uspokoi i ja będę się obawiał o jego życie. Naprawdę. Bo on całe swoje życie poświęcił morzu, on chce to robić dalej, ale on nie ma żadnej perspektywy. A perspektywą nie jest kroplówka, której tak w zasadzie tutaj się domagamy, i która ma być wtłoczona z takiego czy innego działania. Nie będę mówił, że ogranicza nas, kiedyś 508, a dzisiaj 1139, czyli unijne rozporządzenia wprowadzające fundusz dla rybołówstwa, akwakultury, niebieskiej gospodarki, ochrony mórz i oceanów. Tam trzeba było zaalokować środki. One zostały zaalokowane tak, jak zostały. Tyle krawiec kraje, ile materii staje. Będę się przyłączał do gorącego postulatu prezesa Marcina Jodko. Teraz przed wami jako administracją jest ogromne zadanie, które będzie miało doprowadzić do tego, żeby ta alokacja środków na działanie związane z trwałym zaprzestaniem działalności połowowej była zwiększona. Może w ramach tej alokacji, którą my mamy jako Polska, ale sprawmy, że Komisja brukselska pójdzie tym tropem i nam to umożliwi, bo mimo że mamy 830 jednostek różnych segmentów, odejdzie 200, to tak czy tak jest nas za dużo. Czy nam się to podoba czy nie. Bo z kilku sztuk troci i śladowego przyłowu dorsza, połowu turbota czy ryb płaskich nie wyżyjemy.

Zwróćcie uwagę na jeszcze jedno, ogromne niebezpieczeństwo, o którym też wspomniał Marcin mówiąc o dostępnych dla nas stadach. Komisja ma wielkie zakusy na przyszły rok, żeby zamknąć połowy śledzia dla Bałtyku Wschodniego. I co zostanie? Zostanie szprot, czyli nic.

I teraz jeszcze jedno słowo do pani dyrektor, niech to jest słowo wsparcia. Pani dyrektor, nie ma jednego i drugiego ministra, nie ma pani poprzednika dyrektora, na nowego pana ministra nikt nie będzie w tej chwili podnosił głosu ani wyrażał pretensji, bo sprawuje swoją funkcję krótko, a pani dyrektor została na placu boju i teraz pani jak soczewka skupia niezadowolenie środowiska rybackiego i… Słowa wsparcia. Tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dziękuję. Trzeci pan, proszę.

Wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów Andrzej Abramczyk:

Andrzej Abramczyk, Związek Producentów Ryb, Organizacja Producentów. Znalazłem się tutaj przypadkowo, tylko dlatego że program PO RYBY dotyczy również nas. Reprezentuję rybaków śródlądowych, rozumiem problemy i kłopoty kolegów rybaków morskich, bo sytuacja jest naprawdę tragiczna i jakoś trzeba z niej wybrnąć, w taki czy w inny sposób. Natomiast u nas jest troszeczkę inna sytuacja i owszem, czasami zdarzają się patologie i poruszane tutaj właśnie…Chodzi mi o promocję ryb i tę słynną wolińską jakąś tam imprezę, nie wnikam w to. Natomiast szanowni państwo, chciałbym, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą, ponieważ na śródlądziu mamy największą w Europie produkcję pstrąga, największą produkcję karpia jesteśmy największymi producentami na przykład kawioru z jesiotra. Nasz problem dotyczy czegoś zupełnie innego. My mamy problem ze sprzedaniem wyprodukowanej ryby. W związku z powyższym, te pieniążki są… ta kwota być może przeraża, ale weźmy pod uwagę, że to najprawdopodobniej są kontraktowane wystawy wieloletnie, to nie jest na jeden rok, bo nawet te wszystkie wystawy zagraniczne, które też niedługo się odbędą na przykład w kwietniu w Barcelonie, to wszystko kosztuje. Tam jest promowana zarówno polska ryba z akwakultury, ale również nie zapominajmy, że wiele polskich firm to są przetwórnie ryb, które owszem, być może przetwarzają mniej ryby morskiej, bo jest jej coraz mniej, ale generalnie rzecz biorąc zatrudniają polskich obywateli i również muszą te produkcje sprzedać. Być może dlatego ta kwota przeraża, ale nie chciałbym, żeby w takim negatywnym świetle były stawiane firmy, które promują. Proszę zwrócić uwagę jakie mamy problemy ze sprzedażą karpia przed świętami. Ciągle reklamy: „Po co kupujecie karpia?" –mimo że to jest naprawdę ryba hodowana w sposób ekologiczny – „Przecież możemy kupić norweskiego łososia, przepiękny filecik, pięknie opakowany". Polscy producenci chcą zarabiać na swojej produkcji i do tego potrzeba pieniędzy. Spoty reklamowe, choćby w telewizji przed świętami, to są naprawdę olbrzymie pieniądze i proszę mi wierzyć, że może ta kwota jest o połowę za mała, żebyśmy my jako Polacy promowali swój własny produkt. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

I ostatni głos, ale krótko proszę.

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Jeszcze wrócę ad vocem. Może przeoczyłam, ale nie usłyszałam od pani dyrektor odpowiedzi o tej całej metodologii, skąd ten przepis i skąd to się wzięło. Bardzo proszę o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale który przepis?

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Wyliczania stawki dziennej postojowej przy tymczasowym. I czy to jest polski przepis czy to jest unijne rozporządzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

To jest przepis, który – jak państwo zauważyliście – funkcjonuje w rozporządzeniu. Zresztą już wcześniej było to wyjaśniane na naszych spotkaniach. Ustawa daje podstawę do określenia szczegółowych warunków przyznania pomocy dla określonych działań w określonych priorytetach. Początkowo zaprojektowane rozporządzenie było rozporządzeniem, które nie zawierało działań, których nie będziemy wdrażać – czyli na przykład wymiany silników – ze względu na to, że to są działania, które zgodnie z przepisami unijnymi będzie można uruchomić dopiero po zrównoważeniu floty. Raport flotowy za 2022 r. nie pokazał takiego zrównoważenia w żadnym segmencie. Ale tu już się powtarzam. Natomiast rozporządzenie nie zawierało w ogóle działania tymczasowe zaprzestanie działalności, co zostało zakwestionowane przez Rządowe Centrum Legislacji jako formalny brak wypełnienia delegacji ustawowej przypisanej do wykonania ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi jako władającemu działem rybołówstwo, co zostało uzupełnione na etapie komisji prawniczej, tak aby rozporządzenie spełniało wszystkie zasady zgodności z konstytucją.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Chciałem jeszcze podpytać, bo jeden z panów poruszył kwestię złomowania, że nie widzi innego wyjścia niż redukcja floty. Chciałem zapytać pana ministra jak wygląda ta kwestia, czy również duża część Funduszy Europejskich jest przeznaczana przez państwa Półwyspu Skandynawskiego na złomowanie, czy oni inaczej do tego podchodzą.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Nie mamy takich danych. Natomiast jest informacja pana dyrektora, że oni mają bardzo mało liczebną flotę. Ale danych nie mamy. Jeżeli jest taka potrzeba, to spróbujemy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poprosimy. Ja już w zeszłym roku o to prosiłem, ale nie udało się uzyskać takiej informacji. Natomiast szczerze mówiąc to jest dla mnie trochę niezrozumiałe, bo przecież czy Finowie czy Szwedzi też mają swoje kwoty połowowe i oni od lat mają taką samą flotę i nie muszą jej redukować, a my musimy. Nie bardzo rozumiem.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Państwa Skandynawskie czy Morze Bałtyckie?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Państwa Skandynawskie, które operują na Morzu Bałtyckim.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To sprawdzimy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Prosiłbym o sprawdzenie, bo dla mnie to jest niezrozumiałe.

To dobrze, szanowni państwo, dziękuję za dyskusję. Zamykam dopiero pierwszy punkt. Rozumiem, że jest dużo emocji, to jest naturalne, bo jesteście państwo w trudnym położeniu. Tak jak mówię, na Komisji jesteśmy otwarci, żeby państwa wspierać, zadawać pytanie wtedy, kiedy trzeba. Tylko musimy też wiedzieć jakie pytania zadawać. Z panem ministrem będziemy na pewno w dobrej współpracy – jak do tej pory, taką mam nadzieję. Jeżeli będą się pojawiać kłopoty na poziomie europejskim, to też proszę nam dawać znać. Na poziomie europejskim trzeba reagować zawczasu, żeby później móc osiągnąć jakiś dobry skutek. Jeżeli zacznie się za późno, to nic się nie uzyska. W związku z tym taki mój gorący apel do państwa, żeby informować z odpowiednim wyprzedzeniem jeżeli coś niedobrego się dzieje, również na tym poziomie unijnym, który jednak w znacznej mierze jest dla nas czynnikiem decydującym, jeżeli chodzi o rybołówstwo.

Szanowni państwo, punkt drugi – rozpatrzenie informacji na temat wykorzystania polskich dalekomorskich kwot połowowych. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, Polska posiada możliwości połowowe na obszarach, które państwo powszechnie znacie, ale przypomnę: północno-wschodnia część Atlantyku, Svalbard, Północny Atlantyk, Południowy Pacyfik, wody Zachodniej Afryki, Mauretanii, Gwinei Bissau. Na 2023 r. Polska posiadała kwoty połowowe na wodach dalekomorskich, to były ryby pelagiczne, gatunki denne, gatunki głębinowe. Polski Sektor Rybołówstwa Dalekomorskiego w roku 2023 koncentrował się na połowach makreli, śledzia atlantycko-skandynawskiego, błękitka na Północno-Wschodnim Atlantyku oraz ostroboka peruwiańskiego na Południowym Pacyfiku. Ze względu na zły stan zasobów ryb na wodach Zachodniej Afryki – szczególnie Mauretanii – oraz problemy w realizacji postanowień umowy UE z Marokiem, Polski sektor rybacki nie był obecny w tym regionie. Gatunki ryb głębokowodnych nie są wykorzystywane przez Polskę, jak i inne państwa UE – lub są wykorzystywane w bardzo ograniczonym zakresie – ze względu na ustanowienie obszarów chronionych na wodach UE i wynikające z nich ograniczenia w prowadzeniu działalności połowowej.

Bardzo krótko. Ta część jest szeroko przedstawiona w informacji pisemnej. Z mojej strony na tym etapie to tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję.

Panie ministrze, chciałem zapytać w jaki sposób i kto eksploatuje nasze kwoty dalekomorskie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Mamy dwa statki, których właściciele są tutaj na sali. Wcześniej spotkaliśmy się w ministerstwie. Jeżeli pan zechciałby udzielić panom głosu, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To są polscy armatorzy?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Polscy, tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Armatorzy polscy, ale kapitał zagraniczny, tak?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Raczej tak, ale niech panowie sami powiedzą, jaki jest udział tego kapitału.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak, ja panom później oddam głos, ale na razie mam pana ministra, to wykorzystuję najwyższą władzę jaką mam pod ręką.

Panie ministrze, dlaczego pytam? Oczywiście chciałbym to już ostatecznie zweryfikować podczas tej dyskusji. Pamiętam, że w zeszłym roku mieliśmy dyskusję na ten temat i tam tak naprawdę nie dostałem takich wiążących odpowiedzi. Te polskie kwoty dalekomorskie są warte sporo, liczone są w dziesiątkach, być może nawet jest 100-150 mln zł dochodu z tych ryb. I pojawia się taka informacja, której do tej pory nie byłem w stanie zweryfikować, że te kwoty są eksploatowane w zasadzie bezkosztowo. Chciałem zapytać, jak to rzeczywiście jest. Jaki jest przychód Skarbu Państwa z tego, że te kwoty dalekomorskie są eksploatowane w taki, a nie inny sposób? Jaki mamy z tego zysk netto Skarbu Państwa?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Kwoty na pewno są bezpłatne, to po pierwsze. Natomiast jaki jest zysk Skarbu Państwa, to udział w określonych podatkach. Rozumiem, że pan pyta jaki byłby zysk z tego tytułu jako kwot? To raczej niech panowie odpowiedzą, bo ja nie mam takiej informacji. Dyrektorze? To jest informacja handlowa, jak to dyrektor mówi. No nie mamy, przykro mi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli nie wiemy jakie mamy dochody z tego, że iluś armatorów – nie wskazując nawet z nazwy jakich – eksploatuje nasze kwoty połowowe? Chyba musimy wiedzieć, jaki jest z tego dochód. Ciężko mi to zrozumieć, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Departament Rolnictwa nie posiada takich informacji, jakie z tego tytułu są zyski handlowe tych dwóch statków.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja nie pytam o zyski handlowe tych statków, tylko jaki jest dochód z tej działalności dla budżetu państwa polskiego.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Odpowiedziałem wcześniej – to jest kwestia podatków i wpływy dobudżetowe. Ale nie wiem, jaka jest wysokość tego wpływu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Spytajmy Ministerstwo Finansów jakie to są dochody dla państwa polskiego. Panie ministrze, chciałbym dopytać jak wygląda procedura udzielania tych dalekomorskich kwot połowowych. Rozumiem, że na Bałtyku wygląda tak, że jest ustalana jakaś liczba rybaków, którzy eksploatują te kwoty. Czy tutaj się odbywają jakieś licytacje? Nie, nie ma nic takiego? Armatorzy

eksploatują kwoty…limity, tak? Kwoty to inaczej limity, prawda? Czyli jest kwota polska na Bałtyku i ona jest rozdzielana między wszystkich armatorów, którzy mają pozwolenie, tak? Dobrze rozumiem? I w taki sam sposób to przebiega na dalekomorskich…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Pan dyrektor Filip Podgórski udzieli informacji na ten temat.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. System podziału kwot połowowych na obszarach dalekomorskich jest niejako zbliżony do tego na Bałtyku, to znaczy w tym momencie mamy rozporządzenie ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, na podstawie którego dokonywany jest podział kwot połowowych – tak na obszarach dalekomorskich, jak i na Bałtyku. W przepisach rozporządzenia są określone warunki, jakie należy spełnić w celu ubiegania się o określoną kwotę połowową – tak na Bałtyku, jak i na obszarach dalekomorskich. I podmioty, armatorzy statków rybackich, którzy spełniają te warunki mogą wystąpić do ministra z wnioskiem o wydanie specjalnego zezwolenia połowowego na połowy, w tym wypadku obszar dalekomorski. Szczegóły są opisane właśnie w tym rozporządzeniu ministra gospodarki morskiej, więc to są przepisy krajowe.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli de facto każdy może się zwrócić o eksploatację takiej kwoty?

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Tak długo, jak spełnia warunki określone w przepisach rozporządzenia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale są jakieś kluczowe warunki? Jakby mógł pan wyjaśnić, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Na przykład jest to historyczna baza połowowa, ale też możliwości połowowe, to znaczy musi być zapewnione bezpieczeństwo statku, trzeba mieć faktyczną możliwość prowadzenia połowów na tych obszarach dalekomorskich. Oznacza to, że statek, który jest na przykład dwumetrowy albo pięciometrowy – bo takie też znajdują się w rejestrze statków rybackich – nie będzie miał możliwości prowadzenia połowów na obszarach na przykład Morza Północnego. To też jest jeden z tych warunków, które muszą być brane pod uwagę przy przyznawaniu kwot połowowych i wydawaniu specjalnego pozwolenia połowowego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Co to znaczy historyczna baza połowowa, panie dyrektorze?

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Tak naprawdę można by było odwoływać się wprost do przepisów ustawy o rybołówstwie morskim. Tam w art. 2 znajduje się definicja historycznej bazy połowowej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To są przepisy, które są zawarte w ro…

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Nasze krajowe, ustawa o rybołówstwie morskim.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale to, że jeden z tych warunków, to jest historyczna baza połowowa, to wynika z przepisów krajowych rozporządzenia, tak?

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Tak, to jest decyzja ministra, który wydając rozporządzenie na podstawie upoważnienia ustawowego zdecydował, jakie warunki muszą zostać spełnione do przyznania kwoty połowowej i wydania specjalnego zezwolenia połowowego.

A wracając do kwestii historycznej bazy połowowej, nie wiem, czy pan przewodniczący życzy sobie cytat.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jakbym mógł pana dyrektora poprosić. Jeżeli nie jest to oczywiście jakiś wielostronicowy cytat. Rozumiem, że jest to termin.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Nie, definicja jest w miarę krótka: „Historyczna baza połowowa to udokumentowane na podstawie dzienników połowowych albo raportów połowowych, przez armatora statku rybackiego: a) wykorzystanie przyznanych mu w specjalnym zezwoleniu połowowym kwot połowowych danego gatunku organizmów morskich lub b) wydawanie lub wystawianie na określonym obszarze narzędzi połowowych przeznaczonych do połowu danego gatunku organizmów morskich – danym statkiem rybackim wpisanym do rejestru statków rybackich albo statkiem rybackim, który został wpisany do rejestru statków rybackich w jego miejsce". To jest cała definicja.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Czy ktoś jeszcze ma jakieś pytania w tym punkcie? Ja będę czekał, dla mnie jest ważne, jaka będzie informacja z Ministerstwa Finansów, jaki Polska ma pożytek z eksploatacji tych dalekomorskich kwot.

Bardzo proszę i proszę się przedstawić.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Arkadiusz Kępkowski, rybak z Międzyzdrojów. Ja chciałbym właśnie w kwestii tych historycznych…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Praw połowowych.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Znaczy nie raportów, tylko…

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Henryk Indyk:

Praw połowowych.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Praw połowowych. Mój dziadek łapał łososia, ja też łapałem. Miałem kiedyś w licencji i w niewiadomych okolicznościach, z niewiadomych powodów zostałem pozbawiony tego łososia. Tak że na dziś nawet nie mogę łapać. Chciałbym spytać jak to się stało, że kiedyś wszyscy łapali łososia – mój dziadek, mój ojciec, nawet ja – a dziś nie mam ani jednej sztuki. Jak mi się złapie, to praktycznie jestem przestępcą, bo z jednej strony muszę tego łososia przywieźć, a z drugiej inspektor rybołówstwa powie „a skąd pan ma tego jednego łososia, jak pan nie ma w specjalnym?". A też nie mogę go wyrzucić, bo jest przepis, że jak go wyrzucę to będzie kara – zakaz odrzutów. Chciałbym się zapytać jak rozwiązać ten problem. Może niektórzy rybacy mieliby chociaż tego jednego łososia wpisanego w specjalnym, bo takich rybaków jest powiedzmy 200, 300. Nie wiem, ilu dokładnie.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

A może się po prostu skasuj.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Nie, nie, nie ma takiej opcji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przyznam szczerze, że nie do końca rozumiem te sprawy, więc może poproszę panią dyrektor, pana ministra.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

To jest sprzeczność prawna. Dwa przepisy zderzają się tylko dlatego, że nie ma tego jednego łososia w specjalnym zezwoleniu.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Proszę państwa, ta sytuacja jest i indywidualna i generalna. Jesteśmy w ciągłym kontakcie z panem dyrektorem Filipem, więc bardzo proszę o opisanie nam tej sytuacji, my postaramy się zobaczyć. Rzeczywiście widzimy pewną konfuzję w tym, że jeżeli państwo przyłowicie tego łososia, to będziecie mieli z tym problem, a macie obowiązek wyładunkowy, nie możecie nic z tym zrobić. Będąc człowiekiem przychylam się do takiego stanowiska, że to jest nie w porządku, natomiast musimy sprawdzić przepisy, ponieważ jakikolwiek błąd z naszej strony będzie skutkował państwa późniejszymi problemami, a tego chcemy uniknąć. Tak że, panie przewodniczący, serdeczna prośba na zgodę, żebyśmy to pisemnie rozważyli, bo musimy przepatrzeć przepisy i musimy je przeanalizować.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szczerze mówiąc od dawna nie interesowałam się połowami dalekomorskimi, ale było kiedyś takie przedsiębiorstwo jak Dalmor, które posiadało kwoty połowowe, statki…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dalej istnieje, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dalej istnieje, ale zajmuje się zupełnie czymś innym, więc chciałam się państwa zapytać w stosunku do obecnych statków – czy to są armatorzy zarejestrowani, czy to jest flaga, czy to są polskie statki? Skąd ta baza historyczna – bo ja już może albo nie pamiętam i przyznaję się nie za bardzo się już orientuję – czy ona jest wzięta w spadku po jakimś przedsiębiorstwie, czy to jest…? Bo statek musi wypływać, mieć jakąś historię. U nas historię to kiedyś miały statki tych przedsiębiorstw. Więc chciałam się zapytać, czy to jest przywłaszczenie jakiejś innej historii z racji współpracy z armatorami z innych państw, czy to jest takie uznaniowe? Bo jeżeli państwo nie wiecie, jaki jest przychód do Skarbu Państwa z tejże działalności, to też trochę nie czuję, że w ogóle jest kontrola nad połowami dalekomorskimi. Ja tego po prostu nie czuję, więc chciałabym, żebyście mi państwo wytłumaczyli, skąd wzięło się to przypisanie historyczne danym statkom i de facto kto i gdzie płaci podatki, skoro pan przewodniczący mówił, że to jest obcy kapitał, ale być może to jest jakaś dozwolona kontynuacja pewnej działalności. Chcielibyśmy po prostu mieć jasną sytuację połowów dalekomorskich w Rzeczypospolitej Polskiej, więc może poprosiłabym państwa o taki krótki wykład, żebyśmy mogli sobie to jednak dobrze ułożyć w głowie. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, pani naczelnik odpowie, bo ona się tym zajmuje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I jeszcze czy to są kwoty, które my komuś oddaliśmy, czy ktoś je przejął, czy ktoś nam dał w prezencie, bo nie za bardzo rozumiem tę działalność. A jeszcze w powiązaniu z jakimiś wpływami do Skarbu Państwa…Dziękuję.

Naczelnik w Departamencie Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Justyna Szumlicz-Dobiesz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję pani poseł za pytania. Myślę, że odpowiedź też przekażemy na piśmie, dlatego że tych informacji, które należałoby przekazać będzie dużo, a też sprawa Dalmoru jest sprawą historyczną, którą będziemy musieli

dokładnie przeanalizować. Natomiast baza historyczna polskich połowów jest taką podstawą do tego, ile Polska otrzymuje kwot połowowych w ramach ogólnych kwot połowowych przyznawanych w UE lub na podstawie regionalnych organizacji zarządzania rybołówstwem i to jest tzw. klucz alokacji. Ta baza historyczna wynika z połowów na przykład w latach 50., 60., 70., 80., 90. ubiegłego wieku. I ta baza połowów polskich – które wtedy były prowadzone przez inne statki, Dalmoru itd., ale to była polska baza historyczna – ta polska baza historyczna, ta wielkość połowów polskich przy wejściu do UE została wzięta pod uwagę przy podziale kwot połowowych, tych ogólnych kwot, pomiędzy wszystkie państwa członkowskie. Czyli jeżeli nasz udział w jakiejś kwocie na przykład ostroboka na Południowym Pacyfiku wynosi 39%, to wynika z tej bazy historycznej, którą posiadała Polska, czy w makreli, czy w śledziu, czy w dorszu na Svalbardzie – to wszystko wynika z tej bazy historycznej z tych lat poprzedniego wieku. Kiedyś Dalmor oczywiście prowadził połowy, natomiast Dalmor wycofał się z prowadzenia rybołówstwa, ale ta baza historyczna pozostała w gestii do wykorzystania dla Polski. Więc armatorzy, którzy weszli w miejsce Dalmoru, czyli posiadali statki uprawnione do prowadzenia połowów poza Morzem Bałtyckim, a więc miały odpowiednią wielkość, żeby zapewnić bezpieczeństwo prowadzenia takich połowów, w jakiś sposób przejęły tę bazę historyczną. I ta baza historyczna jest teraz kryterium podziału m. in. kwot połowowych. To tak w skrócie. Kapitał obcy – jakby się do tego odnieść…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam się właśnie dopytać co to znaczy „przejęły”. Co to znaczy „przejęły to”?

Naczelnik w Departamencie Rybołówstwa MRiRW Justyna Szumlicz-Dobiesz:

Te statki musiały…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Znaczy co? Napisały wniosek do ministerstwa, pokazały konstrukcję statku? Bo ja spotykałam je w Peru, w Ekwadorze, po prostu miałam tę możliwość. Co to znaczy „przejęły to”?

Naczelnik w Departamencie Rybołówstwa MRiRW Justyna Szumlicz-Dobiesz:

Do rejestru statków rybackich musiały zostać wprowadzone statki rybackie, które mają możliwość prowadzenia połowów na wodach dalekomorskich. Do polskiego rejestru, bo to są statki polskie, to jest armator polski, kwoty są polskie i te kwoty są wykorzystywane w imieniu Polski. Żadne inne państwo nie wykorzystuje naszych kwot połowowych, one nie schodzą dla innego państwa. W momencie kiedy Dalmor się wycofał, pozostało tzw.…bo jak statek się wycofuje z rejestru statków rybackich, to my mamy taką określoną wielkość nakładu połowowego, czyli GT i kW i mocy silnika, gdzie jest też podział tych wielkości na wody dalekomorskie i obszar Bałtycki. Ta wielkość nakładu połowowego dla Polski na wodach dalekomorskich, która była niewykorzystywana albo przechodziła ze statku na statek… Historia jest taka, że były wprowadzane statki, były wycofywane statki, więc w tej chwili ciężko jest jednoznacznie odpowiedzieć. Natomiast wszystko dzieje się w ramach rejestru statków rybackich i w ramach wielkości nakładu połowowego przeznaczonego do wykorzystania na wodach dalekomorskich. W związku z tym jak Dalmor wycofał jakiś statek, a pozostałe dajmy na to niewykorzystywane te GT i kW, to wtedy była możliwość wprowadzenia nowych statków do rejestru statku rybackiego i te statki były wprowadzone i wtedy ci armatorzy mieli możliwość aplikowania o kwoty połowowe, bo to jest warunek.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A czy warunkiem jest posiadanie polskiej bandery?

Naczelnik w Departamencie Rybołówstwa MRiRW Justyna Szumlicz-Dobiesz:

Tak, tak, musi być pod polską banderą.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli żeby eksploatować polskie kwoty trzeba mieć polską banderę?

Naczelnik w Departamencie Rybołówstwa MRiRW Justyna Szumlicz-Dobiesz:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, to jest istotne, bo to jest – jak rozumiem – przewidziane w rozporządzeniu. Z tego, co wiem…Już pan się zgłasza, pan reprezentujący jedną z tych firm.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To ja jeszcze tylko dop…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, pani poseł, ja dokończę, bo wyjaśnię też pani wątpliwość. Polska bandera, jak pani wie, łatwo się gdzieś zarejestrować. Natomiast z tego, co wiem, kapitał tych firm w 90% jest zagraniczny. Jest tam pierwiastek polski, ale w większości jest zagraniczny. Dlatego dopytuję, to są duże pieniądze, naprawdę duże pieniądze i zastanawiam się jak to jest, że…no właśnie, może się okaże, że się mylę, ale mam nadzieję, że po prostu ten wkład w budżet Polski…W przypadku rybaków, którzy łowią na Bałtyku, to jest oczywiste, że te pieniądze zostają w kraju, bo to są nasi rybacy. A tam mam po prostu co do tego wątpliwości – mimo że to są nasze kwoty polskie – jaki jest ułamek tego dochodu, który potem trafia do polskiej gospodarki. Chciałbym się tego dowiedzieć wprost od ministerstwa, jednego albo drugiego, niekoniecznie…No i tutaj postawię kropkę. Rozporządzenie zawsze można zmienić, jeżeli chodzi o te kryteria. To akurat nie jest problem. To nie jest prawo unijne, to jest prawo krajowe jak dysponujemy swoimi kwotami morskimi.

Przepraszam, pani poseł, chciałem tak uzupełnić, ale…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie, ale to już pan przewodniczący, że tak powiem, ujął.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Tam się pan zgłasza. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Dziękuję ślicznie. Pani poseł, dzięki za bardzo traf...

Sekretarz Komisji Grażyna Kućmierowska:

Gdyby pan zechciał się przedstawić.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Dziękuję, Bogusław Szemioth, przewodniczę Dalekomorskiej Organizacji Producentów, która skupia dwie firmy, o których mówimy, które operują tymi dwoma statkami.

Pani poseł, dzięki za bardzo ciekawe pytanie, które rzeczywiście trochę cofa się w czasie. I żeby zrozumieć proces, który próbujemy zrozumieć, to musimy cofnąć się do końcówki lat 90., gdzie inwestycja w rybołówstwo dalekomorskie nie była rzeczą oczywistą, a wręcz przeciwnie – to był sektor działalności u nas w kraju i nie tylko, który był redukowany, który doświadczał dużych trudności. Trzy państwowe przedsiębiorstwa, które operowały w Polsce, wycofały się z tego przed akcesją do UE. Nasi członkowie podjęli ryzyko inwestycji w te statki w najtrudniejszym okresie. To znaczy kiedy wszyscy się wycofywali, my podjęliśmy ryzyko decyzji, inwestycji i kontynuowania tych połowów. Jest również historia związana z naszą relacją z Dalmorem – pani się pytała, czy my coś wykupiliśmy, czy przejęliśmy – byliśmy źródłem pieniędzy za wypłaty odszkodowań wypłaconych przy zaprzestaniu połowów, które Dalmor wypłacił marynarzom. Nie będę mówił o kwotach, ale to była znaczna kwota. Cała historia naszych połowów zaczyna się przed wejściem Polski do UE i była związana z inwestycją w bardzo trudnym okresie, jeśli chodzi o ten obszar działalności.

Pani naczelnik wspominała kwestie nakładu połowowego i tu jest jeden bardzo ważny moment. W momencie kiedy Polska wchodziła do UE było robione zdjęcie – mówię w przenośni – polskiej floty rybackiej. Jeżeli nie byłoby tych naszych statków, to rejestr statków rybackich, który był podstawą, punktem referencyjnym w momencie wyjścia byłby o wiele mniejszy. Więc mówiąc o korzyściach, które państwo polskie czerpie z naszej działalności, to chciałbym zacząć od tego, że jeżeli nie podjęlibyśmy tych inwestycji, które podjęliśmy, polski rejestr statków rybackich byłby znacznie mniejszy.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o kwestii podatkowej, ponieważ temat cieszy się dużym zainteresowaniem szanownych posłów. Jesteśmy przedsiębiorstwami zarejestrowanymi w Polsce, w Polsce płacimy podatki i jak państwo dobrze wiedzą, system podatkowy w Polsce – zwłaszcza przez ostatnie osiem lat – został wyjątkowo uszczelniony, więc z uwagi na to, że jesteśmy dużym przedsiębiorstwem, nasze raportowanie podatkowe jest weryfikowane przez bardzo skuteczne służby podatkowe.

Nie mogę nie wspomnieć o innych korzyściach, które mogą się wydawać miękkie, ale myślę, że są punktem zainteresowania dla wielu tu obecnych. Nie wiem, czy ktoś z państwa zastanawiał się, skąd się bierze kwota jaka jest przydzielana Polsce w ramach funduszu rybackiego. To jest poważne pytanie. Dostajemy bodajże ok. 700 mln euro, pytanie jest dlaczego 700, a nie 600, a nie miliard. No to państwu powiem, że liczby, które tworzą tę sumę, to są m.in. nasze połowy, to jest aktywna część rejestru statków rybackich, których by nie było, gdybyśmy nie podjęli inwestycji, które podjęliśmy.

Wątków tu jest wiele. Jesteśmy do dyspozycji i w ramach Komisji i w ramach rozmów merytorycznych bardziej bilateralnych. Myślę, że mamy dużo ciekawych wątków, które są ważne dla kontynuacji rybołówstwa dalekomorskiego, którego beneficjentem jest państwo polskie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze. Czy chciałby pan coś dodać do tej dyskusji poza tymi względami historycznymi, że państwo dużo zainwestowaliście?

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

W okresie, kiedy nikt inny nie chciał inwestować. To ma swoją wartość.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mam wrażenie, że już to wyczerpaliśmy. Czy chciałby pan coś jeszcze dodać? Oczywiście związanego z tą dyskusją. Nie wiem, chciałby się pan pochwalić ile państwo zostawiacie podatków?

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz. Dzięki stabilności prawa w tym zakresie, z małych inwestycji na końcówce lat 90., dzisiaj reprezentujemy naprawdę dużą inwestycję. Mamy się czym pochwalić. Jeżeli mówimy o korzyściach dla państwa, to jeszcze tylko dodam, że oprócz wykorzystywania kwot połowowych, które historycznie przeszły z aktywności przedsiębiorstw państwowych, generujemy również nową bazę historyczną, która przekłada się na nowe prawa połowowe, które należą do państwa i z kolei te nowe kwoty połowowe generują zyski, przychody itd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Bardzo dziękuję. Doceniam umiejętność dobrego prowadzenia biznesu i oczywiście chwała państwu za to. Natomiast tutaj mówimy wszystko możliwie prostym językiem. To, że państwo inwestowaliście i że od 20 czy 25 lat państwo fantastycznie na tym zarabiacie – pewnie w ciągu roku czy dwóch zwróciły się państwu inwestycje – to jest państwa korzyść i bardzo się cieszę. Natomiast tak jak mówię, nie ukrywam swoich intencji. Po prostu chcę dowiedzieć się, ile Polska ma z tego, że państwo eksploatujecie te kwoty, bo kapitał polski w państwa firmach jest po prostu bardzo niewielki. Cieszę się, że pan tam jest i że jest tam jakiś kapitał, ale jest on po prostu bardzo niewielki. I chcę się upewnić, że coś, co ma wartość roczną czystego dochodu – nie wiem – 100-150 mln i co Polska daje państwu za 100 albo 200 zł dziennie, że to jest po prostu wykorzystywane w taki sposób, żeby możliwie dużo tych środków wróciło do Polski. Mam nadzieję, że ta dyskusja będzie państwa motywować do tego, żeby państwo – nie wiem – przekazywali możliwie dużo środków na CSAR w Polsce, żebyście mogli państwo się pochwalić czymś więcej niż tylko tym, co było 20 lat temu. Bez urazy, ale po to też tutaj rozmawiamy, spotykamy się. Ważne jest to, żeby pieniądze zostawały w Polsce i po to o tym rozmawiamy. I czekam na informacje z ministerstwa. Mam nadzieję, że mnie uspokoją.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Panie przewodniczący, ja chciałbym jeszcze…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

W ramach sprostowania. Dziękuję za gratulacje. Nie jestem cudotwórcą, więc zwrot zainwestowanego kapitału w 2-3 lata to nie są realia, w których pracujemy. To jest bardziej kwestia 10-15 lat. Jestem do dyspozycji pana przewodniczącego w zespole roboczym czy jakimkolwiek formacie, jaki życzy sobie pan przewodniczący.

Nasze wyniki finansowe nie są wielką tajemnicą, więc nie powiem panu niczego, czego nie mógłby się pan sam dowiedzieć, ponieważ w Polsce jest obowiązek składania sprawozdań finansowych do KRS, co oczywiście robimy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak, ja nie ma dostępu do tych…musiałbym specjalnie wnioskować, pewnie udać się do KRS, to trochę jest jednak…

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Przepraszam, ja tylko króciutko. Chciałabym podziękować za możliwość uczestniczenia w dzisiejszej Komisji, ale musimy ze względu…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dziękuję pani bardzo, dziękuję państwu.

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Dziękuję wszystkim obecnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Zgłasza się pan eurodeputowany Karski, jeśli dobrze widzę. Nie mam okularów.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Karol Karski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Nawiązując do tego, o czym mówiła pani poseł Arciszewska i potem pan przewodniczący, akurat w tej chwili zajrzałem do treści ustawy kodeks morski i rzeczywiście byłem zdumiony jego treścią, bo zawsze było zasadą, że w prawie polskim, polskim armatorem mogła być polska osoba prawna, która stanowiła polską własność. Natomiast ta ustawa zrobiła się jak durszlak. W tej chwili to w zasadzie każdy może nosić polską banderę. Są różne przepisy nowelizowane w różnych momentach, artykuły z literkami a) itd i myślę, że rzeczywiście należałoby jednak pójść w tym kierunku, z którego ta ustawa pierwotnie wychodziła. Polska bandera nie jest tanią banderą, więc na tym się nie zarabia tak jak Liberia czy tego typu państwa, ale jednak musi być z tego jakiś profit jeśli różne podmioty, które nie mają wiele wspólnego z państwem polskim chcą się rejestrować i otrzymywać polską banderę. Rzeczywiście widać, że ta polska ustawa jest w tej chwili jak durszlak, więc może należałoby nad tym usiąść i doprowadzić to do takiego stanu, żeby jednak ta własność była realna – nie śladowa, tylko realna. Ja nie mówię o konkretnych podmiotach, natomiast jeśli się przeczyta te przepisy, to w zasadzie każdy może być przy jakimś symbolicznym udziale i to nawet niekoniecznie musi być właściciel z UE.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To bardzo cenna uwaga, panie profesorze. Czy mogę prosić w takim razie, abyśmy wystosowali uwagę do pana ministra infrastruktury z prośbą o udzielenie informacji, kiedy i z jakich powodów została zmieniona definicja w kodeksie morskim czy też uwarunkowania w kodeksie morskim umożliwiające rejestrację armatorów pod polską banderą, mając na uwadze, że dawniej była to osoba prawna zarejestrowana w Polsce, a obecnie ten warunek zniknął z kodeksu.

Pan Zieliński, proszę.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie przewodniczący, dziękuję państwu za podpowiedź. Chciałem prosić o cierpliwość, bo przygotowałem prezentację, którą chciałem przedstawić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, przepraszam, ale nie ma czasu na prezentację.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

To panie przewodniczący, czy moglibyśmy…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Głos w dyskusji bardzo proszę, jeżeli ma pan jakieś pytania.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Padło wiele pytań i pojawiło się wiele niejasności, myślę, że ta prezentacja…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale tak jak mówię, nie ma czasu na prezentację. Jeżeli ma pan jakieś konkretne pytanie, to bardzo proszę.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

To czy moglibyśmy wrócić do tego punktu w jakimś innym terminie? Bo myślę, że bez przedstawienia tej pełnej informacji skąd się co bierze, to bezpieczeństwo statku jako kryterium…Ta prezentacja to wszystko wyjaśnia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan przesłał tę prezentację, tak?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To ja pozwolę sobie przesłać tę prezentację do członków Komisji, bo nie jestem w stanie powiedzieć czy następny termin, w którym będziemy podejmować tę sprawę będzie jeszcze w tym roku.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Generalnie zwracamy się do pana ministra i pana przewodniczącego i członków Komisji z prośbą o dialog – którego nie ma – z ministerstwem w sprawie naszych wniosków, które przesyłamy w sprawach dotyczących działania zastępczego, tego, żeby kwoty dalekomorskie zostały wykorzystane z pożytkiem nie tylko dla dwóch beneficjentów – wielkiego koncernu, ale także na Bałtyku dla ponad 100 rybaków czy dla tych, którzy chcieliby łowić poza Bałtykiem.

Dzisiaj też dostałem pismo od pana ministra, który odsyła mnie do pana prezesa Szemiotha. Próbowaliśmy się spotkać z panem prezesem Szemiothem, w zeszłym roku kilkukrotnie próbowaliśmy się skontaktować, ale nie chce się spotkać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ale ja pamiętam tę gorącą dyskusję rok temu. Nie chciałbym, żeby bez sensu…

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Chodzi po prostu o to, że wróciliśmy do punktu wyjścia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, że pan wysłał jakieś pisma do ministerstwa rolnictwa, tak?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Tak. I pan minister wysłał mnie do prezesa Szemiotha, który nie chce się ze mną spotkać, więc generalnie…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, czy może pan wyjaśnić swoją motywację kierowania do innego przedsiębiorcy? Bo nie bardzo rozumiem. Rozumiem, że pan dotykał jakiegoś mechanizmu, tak?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Może powiem, dlaczego wysłałem taki wniosek. Dlatego, że wiem, że to działa. W 2016 r., kiedy dzięki współpracy polityków i ministrów z różnych partii złożyłem wniosek o uruchomienie polskiego segmentu kraba śnieżnego w 2015 r. przed wyborami, drugi minister – minister Gróbarczyk – kontynuował to po wyborach, poseł Wałęsa współpracował z nami w Europarlamencie. Sprawa kraba po raz kolejny połączyła polityków ponad podziałami. I doszliśmy do momentu, że chcielibyśmy mieć statek. Nie ma GT i kW, to GT i kW ma firma dalekomorska, niewykorzystane. Dzisiaj pojawiło się wiele niejasności…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mówi pan o kwocie morskiej – „niewykorzystane"?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Nie, o niewykorzystanym nakładzie połowowym GT i kW. To nie jest tak, że armator dalekomorski wszedł do UE i Polska weszła z dzisiejszym nakładem. Wszedł z mniejszym nakładem, w części był jeszcze Dalmor. Ja mogę opowiedzieć jak Dalmor przekazał kwotę, bo z prezesem Orlickim przez tydzień siedziałem po 11 godzin i paliłem papierosy – do dzisiaj kaszlę – i negocjowaliśmy to przekazanie. Nie jest tajemnicą, że pracowałem z panem prezesem Szemiothem. I dzisiaj te rzeczy, które są w tej prezentacji, to pamiętamy chyba tylko my dwaj.

Ja nawet dostałem medal, Krzyż Zasługi od prezydenta za to, co teraz powiem. W 2008 r. udało się uzyskać ponad dwukrotne zwiększenie polskiego nakładu połowowego, czyli GT i kW i to za darmo. Dzisiaj jest to wartość rynkowa ok 360 mln, chociaż GT i kW nie można sprzedawać, ale istnieje ten obrót, bo armatorzy chcą statki…wymieniają się, powiedzmy. To jest wartość ok 360 mln, kiedy będą indywidualne kwoty połowowe, ta wartość jeszcze się zwiększy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mówi pan o dalekomorskich?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Tak, nie trzeba było mieć statku…

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Ale nie mówimy o kwotach tylko o otwartych do rejestru statków rybackich…

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Mówimy…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę kontynuować.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Historia pokazuje, że kiedy armator dalekomorski dostał ten nakład połowowy i promesę otrzymania kwot, które też uzyskała Polska… Najważniejsze dzisiaj kwoty połowowe dalekomorskie pelagiczne na Pacyfiku i w Afryce uzyskaliśmy po 2008 r. Dzisiaj to one stanowią trzon tych prawie 50 czy ponad 40 mln dolarów. Rzeczywiście to, z czym weszliśmy do Unii – to jest lewa strona tabelki, którą prezentuje pan minister – to jest to, czego już prawie nie ma. Ale to, co zyskaliśmy w 2008 r. w oparciu o bazę historyczną i razem z prezesem Szemiothem zamówiliśmy w Morskim Instytucie Rybackim analizę polskiej bazy historycznej – 60 lat na wszystkich morzach i oceanach, trzy przedsiębiorstwa. I konkretnie ten dokument, przetłumaczony na angielski, był podstawą zgłaszania przez polską administrację do UE prośby, wniosku, wręcz żądania, żeby nas włączyć do umowy o rybołówstwie w Mauretanii, Maroku i na Pacyfiku. Mamy 30% udziału na Pacyfiku dzięki Skarbowi Państwa i statkom trzech państwowych przedsiębiorstw, które były budowane ze Skarbu Państwa. Te duże inwestycje, o których mówi pan prezes, nie zaczęły się w 2004 r. W 2004 r. dzisiejszy armator wszedł z jednym statkiem. Było jeszcze też trzech armatorów, którzy bardziej zajmowali się handlem i wielka chwała Islandczykom, którzy współpracują z panem Szemiothem – zresztą konsulem Islandii – że uporządkowali ten

sektor i wykupili tych, którzy kalali polską banderę, bo sprzedawali kwoty kilkukrotnie. I chwała za to wielkie ryzyko.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, ja mam taką prośbę – jeżeli skierował pan jakieś pisma do pana ministra, to proszę o przesłanie ich do wiadomości Komisji.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Tylko już dostałem odpowiedź ministra, że mam się zwrócić do pana Szemiotha. Ale właśnie, punkt wyjścia…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Już oddajmy głos panu ministrowi, bo to dla mnie…

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Już ostatnie, już ostatnie tylko, bo my…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie, nie, to jest ważna sprawa, chciałbym uzyskać…

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Bo chciałem tylko powiedzieć dlaczego, bo się rozjechałem, że tak powiem…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak, ale to ja prowadzę obrady, więc teraz pan minister.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Dobrze, oczywiście.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Szanowna Komisjo, panie przewodniczący, są dwie strony dotyczące tej kwestii. Jedną stroną jest pan prezes Zieliński, który zwrócił się do nas, żeby zamienić te kwoty bałtyckie i dalekomorskie. My możemy to zrobić w jakimś zakresie decyzji administracyjnej, ale jeżeli zabierzemy kwoty panu prezesowi Szemiothowi, to obniży jego zdolność połowową, a później jest to związane z różnymi reakcjami z jego strony, z ewentualnym dochodzeniem odszkodowania od Skarbu Państwa czy do nas. Dlatego sugestia była taka, żeby panowie – przedstawiciele dwóch stron – spotkali się, porozmawiali i ewentualnie uzgodnili te kwestie w duchu dialogu, jak mówi pan prezes Zieliński, czy dżentelmeńskiej umowy. To była sprawa dotycząca tej sugestii, pan prezes Zieliński uznał to jako spychologię czy odrzucenie i stąd taka reakcja, ale my stoimy na stanowisku, które zostało wyrażone w piśmie, czyli najpierw uzgodnienia z panem Szemiothem, a jak poczynią uzgodnienia, to my wtedy…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, przykro mi, ale czegoś tutaj nie rozumiem. Są polskie kwoty, które co roku są przyznawane do eksploatacji. Na jakiej podstawie korporacja, która teraz je eksploatuje miałaby uzyskać jakieś odszkodowania w sytuacji, gdyby po tym, jak skończy im się licencja udzielana przez Polskę, nie otrzymałaby dalszej licencji.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To, co mówiłem i to, co potwierdzają moi współpracownicy, to jest zdolność połowowa. To jest ta kwestia, która może być przedmiotem…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie rozumiem.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Obniżenie, zabranie tej kwoty spowoduje obniżenie zdolności poło…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, ale w jaki sposób Skarb Państwa miałby za to odpowiadać odszkodowawczo, gdyby zdecydował wymienić się kwotami połowowymi z jakimś innym państwem?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Pan Szemioth poczynił pewne inwestycje, wziął kredyty…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie pan Szemioth, tylko spółka, którą pan Szemioth reprezentuje, jak rozumiem. Z całym szacunkiem, panie prezesie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

No właśnie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, ale przecież takie jest ryzyko biznesowe każdego prowadzącego biznes, korzystającego tak naprawdę z majątku Skarbu Państwa. Nie ma zmiłuj się dla rybaków, którzy trzy dni wcześniej dowiadują się, że nie będą mogli łowić dorsza…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jest określona decyzja, tę decyzję oczywiście można zmienić, ale dzisiaj na podstawie tych przesłanek, które zostały przedstawione, pan Szemioth uzyskał te kwoty, więc je realizuje. Natomiast pan Zieliński chce, żeby…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak, pytam tylko o te odszkodowania, bo jako prawnik nie rozumiem toku myślenia.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tok myślenia jest następujący: ponieważ pan Szemioth może określić, że obniżenie jego zdolności połowowej nastąpi wskutek zmniejszenia tych kwot, nie będzie wypływał, nie będzie łowił. I co, będzie miał z tego tytułu straty? Poczynił określone inwestycje, więc może…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie zgadzam się, panie ministrze. Prosiłbym o opinię prawną w tym zakresie. Raczej nie mam tu żadnych wątpliwości, że to jest dominium państwa, które wydaje te licencje. Licencja się kończy i potem przekazujemy, komu chcemy, zgodnie z rozporządzeniem.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, pan dyrektor Podgórski to wytłumaczy dokładniej, niż ja to uczyniłem. Proszę, jeżeli będzie pozwolenie.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Panie przewodniczący, pojawiły się dwie kwestie: jedna dotycząca kwot połowowych, druga dotycząca zdolności połowowej. Pan prezes Zieliński w swojej wypowiedzi wspomniał m. in. o zdolności połowowej, tej która jest nie w pełni wykorzystana przez Dalekomorską Organizację Producentów Ryb. Ta zdolność połowowa została przyznana decyzją ministra lub nabyta w jakiś inny sposób lata temu. Na podstawie posiadanej zdolności połowowej dysponuje się statkiem – Kw, czyli moc silnika głównego i GT, które tak naprawdę oznacza wielkość tego statku. Zmniejszenie posiadanej GT i kW ogranicza możliwość prowadzenia działalności połowowej – bo na przykład trzeba będzie zmienić statek – a ta zdolność połowowa, która jest niewykorzystywana, może zostać wykorzystana w każdej chwili, chociażby na modernizację. A do modernizacji potrzebne jest właśnie to GT i kW.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie dyrektorze, ale skąd założenie, że ktoś chce zmniejszyć GT i kW?

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Tak jak powiedziałem, w wypowiedzi pana prezesa Zielińskiego padła m.in. kwestia zdolności połowowej, czyli GT i kW, w kwestii połowów kraba śnieżnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja zrozumiałem tę wypowiedź, żeby zwiększyć to GT i kW, że część jest niewykorzystywana.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Tak, pan prezes powiedział, że część GT i kW, czyli zdolności połowowej nie jest wykorzystywana przez Dalekomorską Organizację Producentów Ryb, ale nadal jest ona w posiadaniu tej organizacji, która może ją wykorzystać m.in. na wymianę silnika, modernizację statku.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A jak często to się dzieje? Czy w takim razie państwo to kontrolujecie?

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:
Każda zmiana silnika i modernizacja statku muszą zostać wykazane poprzez zmianę w rejestrze statków rybackich.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
To kiedy ostatni raz była taka zmiana?

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:
W 2018 i 2021 r.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:
Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Przecież przeglądy i wymiany silnika nie są co roku.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:
W ostatnich pięciu latach.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
No dobrze, poczekamy na te informacje, o które zresztą prosiłem.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:
Mogę jeszcze? Przepraszam, ja tylko doprecyzuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Dobrze. Zaraz oddam głos panu prezesowi Szemiothowi. Teraz jeszcze pan Zieliński.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:
Dziękuję. Przepraszam, bo ja rzeczywiście odbiegłem od tematu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Tylko proszę bez wycieczek personalnych.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:
Tak, tak. Tu naprawdę nie było personalnych wycieczek.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Ja tu jestem bez emocji, naprawdę, mimo że pewnie część państwa teraz mnie nie lubi, ale po prostu dbamy o Skarb Państwa.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:
Żadnych wycieczek. Ogromny szacunek dla pana Szemiotha za to, co osiągnął. Rzeczywiście odszedłem od sedna sprawy. Dlaczego ten wniosek? Dlatego, że kiedy udało nam się doprowadzić do tego, że ministrowie Unii Europejskiej podjęli decyzję o powołaniu segmentu kraba śnieżnego, gdzie Polska ma trzy licencje – to na razie się nie odbywa, nie można łowić, ale to też jest inna historia – poprosiliśmy ministra właściwego, wtedy ministra Gróbarczyka o to, żebyśmy mogli spotkać się w ministerstwie. Bo to minister jest tak naprawdę właścicielem kwot i nakładu połowowego, to jest niematerialna własność Skarbu Państwa, rybacy są tylko dysponentami. Poprosiliśmy o spotkanie w departamencie, żeby porozmawiać. Spotkaliśmy się, dyrektor siedział tam, ja siedziałem tu, pan prezes Szemioth z prawnikiem siedział z drugiej strony. Przedstawiliśmy wszystkie dowody, które są też w prezentacji i wszystkie argumenty, które mieliśmy za tym, żeby obecny dysponent dalekomorskich kwot połowowych po prostu podzielił się tym, co ma i czego nie wykorzystuje. A jeśli mówimy o kwotach połowowych, panie ministrze, to mówimy o tych, które mogły być wykorzystane, żeby 135 rybaków łowiło. Mówimy o 4% Polski, tego, co dostaje co roku – 4%. Żadna firma nie przewróci się na tych 4% połowowych. Przepraszam, ale mam wrażenie, że nikt dokładnie albo nie chce, albo nie przeczytał materiału, który przysłaliśmy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Dobrze, ale…

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Już kończę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Z kim się wymienić na te 4%?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Z armatorami dalekomorskimi ze Skandynawii, na przykład z Duńczykami. Oni oddadzą szprota albo śledzia, żebyśmy mogli łowić, a sami odłowią tego śledzia na Morzu Północnym. Ale teraz tak…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, poprosimy jako Komisja…

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Już ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Taką analizę czy jest możliwa taka wymiana i czy państwo to rozważycie.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Przedstawiliśmy tę analizę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak widzimy, rybacy bałtyccy naprawdę przeżywają coraz trudniejsze chwile i jeżeli jest możliwość, żeby jakoś ich wzmocnić – tym bardziej kapitał polski – to myślę, że należy to przynajmniej poddać poważnej analizie i w takim razie o taką poprosimy.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Już naprawdę kończę. Tamto spotkanie doprowadziło do tego, że właściciele jednej z tych firm, które dzisiaj dysponują kwotami, zadeklarowali, że udostępnią niewykorzystaną przez siebie część nakładu połowowego, żeby można było zarejestrować statki pod polską banderą. I uważamy tak samo – przy przytłaczającej sile argumentów, które mamy na temat korzyści lub braku korzyści, odpowiedzialności, jaką Polska ponosi za tę wielką inwestycję, także największy na świecie statek połowowy, który ma 14 tys. ton i bardzo, bardzo dużo GT – że coś się należy. I za nakład połowowy o wartości ponad 300 mln, który armatorzy dostali za darmo, kwoty połowowe, które dostali za darmo – nie mieli nawet statków, kiedy dostali te kwoty, zarejestrowali je do połowów dopiero, kiedy dostali ten nakład połowowy. Uważamy, że należy się coś też innym rybakom i tym chętnym, którzy chcieliby. My nie chcemy psuć, proponujemy segmentację. Niech ten segment, który istnieje, zostanie. Tylko wykorzystajmy istniejące możliwości, bo w dokumencie, który przedstawił Departament Rybołówstwa nie ma wszystkich kwot połowowych i nie ma wszystkich możliwości połowowych, które są dostępne dla Polski. Nie ma kraba śnieżnego, nie ma kraba kieszeńca, nie ma krewetki. Tylko to wszystko wymaga działań. W przypadku krewetki od 2019 r. mamy informację od komisarzy, że polska administracja…Złożyliśmy wniosek, żeby wystąpić o krewetkę, a w zapytaniu poselskim komisarz odpowiedział, że polska administracja zapytała o możliwość, ale nigdy nie złożyła wniosku. Mówimy o tym, że pewnych rzeczy po prostu się nie robi, albo się je pozostawia.

Zostawmy teraz kwestie dalekomorskie. Działanie tymczasowe, żeby pomóc 135 rybakom jest realne bez zmiany ustawy, jeśli dzisiejszy dysponent się na to zgodzi. Bardzo proste rozwiązanie: 1 stycznia dostanie swoje specjalne zezwolenie połowowe i odda je ministrowi oddając 4% kwoty śledzia i makreli. Drugiego dnia dostanie specjalne zezwolenie bez tych kwot, a te kwoty minister wymieni z ministrem duńskim. Jest to możliwe. Wymaga tylko zgody…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, panie ministrze, to poprosimy o analizę czy jest to możliwe i czy państwo możecie to zrealizować. I poprosimy też ministra infrastruktury o informację, kiedy polskie kwoty dalekomorskie, które dawniej eksploatował Dalmor zostały przekazane, a kiedy zostały zarejestrowane statki, które zaczęły wtedy eksploatować te kwoty.

Teraz głos przekazuję panu prezesowi Szemiothowi.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Dziękuję ślicznie. Szanowni państwo, muszę podziękować swojemu koledze, który pomimo wielu rzeczy, które nie są do końca prawdziwe, powiedział jedną rzecz – że ze względu na nasze połowy po 2008 r. Polska posiada kwoty, które posiada – jestem wdzięczny za to.

Jeśli chodzi o fikcyjne prawa połowowe to myślę, że warto, żeby Komisja zdawała sobie sprawę z tego, jaki jest stan faktyczny. Muszę się tutaj odnieść do teorii, którą przedstawia pan Zieliński. Możliwość połowu śnieżnego kraba na łowisku, o którym mówi pan Zieliński nie istnieje. Nie będę tego uzasadniał, ponieważ myślę, że ministerstwo jest w stanie przedstawić informacje, z których to wynika.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze, to na pewno przyjrzymy się wnikliwie stanowisku ministerstwa.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Chwileczkę, panie przewodniczący. Odpowiadając na kwestie potencjału połowowego, czyli praw do GT kW pan Zieliński powiedział, że my nigdy nikomu nic nie oddaliśmy. Ponieważ mam dobrą pamięć historyczną, chciałbym tylko przypomnieć panu Zielińskiemu i Wysokiej Komisji, że po wejściu do UE, kiedy fundusze strukturalne lały się do Polski szerokim strumieniem na modernizację kutrów bałtyckich, a brakowało potencjału połowowego, zrzekliśmy się jednostronnie na rzecz segmentu bałtyckiego, bodajże z ok. tysiąca GT i kW, czyli z dużej ilości.

Teraz tak, koncepcja, żebyśmy zrzekli się prawa, które nam przysługuje, żeby ktoś mógł…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, prawo przysługuje Polsce. Państwo korzystacie na podstawie licencji.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Tak i nie. Bo jeżeli chodzi o prawo do GT i kW, to jest prawo, do którego mamy niematerialny przywilej na okres pięciu lat. Jeżeli mówimy o tym, żeby komuś dostąpić GT i kW, prawo do GT i kW do fikcyjnych planów połowowych, na to przynajmniej – powiem kolokwialnie – ja się nie piszę i to nikomu dobrze nie zrobi, bo pojawi się segment, który nie ma co łowić. Żeby podsumować moją sekwencję w sprawie śnieżnego kraba – za wizją pana Zielińskiego jest armator z Gdyni, myślę, że znany Komisji, ponieważ również jest dużym przetwórcą. Zainwestował w przerobienie kutra rybackiego na trawler, który mógłby łowić śnieżnego kraba i niestety ta inwestycja się nie powiodła, bo tego śnieżnego kraba po prostu nie można łowić. Szczęśliwie dla tego pana, mógł on przerobić ten statek na statek techniczny, który obsługuje budowę farm wiatrakowych.

Dziękuję bardzo, gwoli wyjaśnienia informacji, która była przedstawiona…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Już dziękuję panu. Jeszcze mamy trzeci punkt, więc dziękuję i poczekam na spłynięcie tych informacji.

Szanowni państwo, trzeci i ostatni punkt – rozpatrzenie informacji na temat stanu polskiej floty rybackiej. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję. Obecnie polska flota rybacka liczy łącznie 822 statki rybackie. Ten sektor dzieli się na rybołówstwo bałtyckie i dalekomorskie. Ważną kwestią dotyczącą floty jest raport roczny dotyczący działań zmierzających do osiągnięcia równowagi pomiędzy zdolnością połowową, a wielkością dopuszczalnych połowów, które Polska jest zobowiązana sporządzać i przekazywać Komisji Europejskiej do 31 maja każdego roku. W związku z tym, w tym raporcie dotyczącym równowagi, zawarliśmy wspomniany już przez panią poseł Arciszewską plan działania, który stanowi integralną część tego raportu flotowego. Działania naprawcze, które zostały przedstawione w tym planie to m. in.: trwałe zaprzestanie działalności połowowej w drodze zahamowania, złomowania lub przekwalifikowa-

nia na działalność niezwiązaną z komercyjną działalnością rybacką, opracowanie założeń, testowanie i wdrożenie modelu zarządzania kwota rybacką oraz badanie typowych łodzi rybackich – to działanie będzie realizowane przez MIR, instytut badawczy w Gdyni. Do 31 maja zgodnie z ustawą również zostanie sporządzony i przekazany do Komisji Europejskiej raport flotowy za 2023 r. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Pan Hałubek.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Szanowny panie ministrze, chciałbym zwrócić uwagę na to, że w przekonaniu rybaków – na wniosek których tu przyjechaliśmy – ta obecna Komisja rozpocznie z naszej strony szersze działania dotyczące wyjaśnień kwestii dotyczących stanu floty i działań wobec niej, szczególnie finansowych, zaplanowanych wcześniej, oczywiście nie przez rybaków, co już pan wie. Widzimy w panu sojusznika w tej sprawie. Nie będę rozwijał spraw z Departamentu Rybołówstwa, bo to jest jakiś bolesny temat. Nie unikniemy go w dalszej dyskusji, ale nie będę mówił o nim dzisiaj. Chciałem zwrócić pana uwagę na jedną rzecz – gdyby takie działania jak w rybołówstwie były prowadzone w rolnictwie, to znaczy: „No nie opłaca wam się, idźcie sobie skasować te swoje gospodarstwa, te słynne traktory, które stoją dzisiaj na blokadach", to ten temat byłby chyba jednym z głównych tematów przez wiele, wiele miesięcy, ponieważ Polska ma dość rozwinięte rolnictwo. A tutaj mówi się o zlikwidowaniu polskiej floty, dlatego że z Unii Europejskiej płynie administracyjna decyzja, mówimy o zakazie połowów, czyli nikt nie może niczego łowić. Tak powiem w pewnym uproszczeniu. Zatem posługiwanie się sformułowaniem, które od kilkunastu lat krąży w Departamencie Rybołówstwa, dokładniej mówiąc od pierwszej kasacji, bo tam też posługiwano się taką konstrukcją pt. „dopasujmy flotę do posiadanych możliwości połowowych". O ile wtedy jeszcze były jakieś kwoty połowowe, zmniejszane co roku i wachlowane przez UE w sposób sobie tylko znany, o tyle teraz mamy do czynienia z absolutną jasnością w tej kwestii…Zawsze jak mówię, to pani dyrektor też mówi do pana ministra. Nie wiem czy to jest przypadek, czy mam już jakąś obsesję. Prosiłbym, żeby nie odciągać uwagi pana ministra od tego, o czym mówię, bo naprawdę mówię o istotnej, kluczowej kwestii. Dlatego mówienie dzisiaj o dopasowaniu floty do istniejących możliwości połowowych oznacza ni mniej, ni więcej sytuację, że żaden polski statek z powodu administracyjnego zakazu w Polsce – mówimy o statkach małoskalowych bałtyckich – nie ma możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Zatem przykładając miarę likwidacji tej floty i dopasowując ją do istniejących możliwości – które są zerowe – należałoby po prostu skasować sto procent statków, żeby dopasować tę konstrukcję myślową do tego, o czym mówimy. Zatem nic nie da jeżeli skasujemy 200 statków, a 600 zostanie, bo te 600 jest dalej pozbawione jakiejkolwiek możliwości połowowej z tytułu unijnego administracyjnego zakazu i nic z tego nie wynika. Pytanie brzmi co ma robić te 600 statków, które pozostaną, skoro i tak cały czas są pod zakazem, który uniemożliwia działalność gospodarczą. Tę kwestię chciałbym tu na koniec zadedykować panu ministrowi, bo będziemy o niej szeroko dyskutować, również na tym spotkaniu w Darłowie 9 kwietnia, za które serdecznie panu dziękuję. Tam chyba nastąpi ten moment kulminacyjny i dostarczanie panu takich informacji, żeby pan podjął konkretne decyzje.

Jak już jestem przy głosie, to nie za bardzo też chce mi się wierzyć w coś takiego, że Unia Europejska…tutaj kolega przed chwilą pokazywał tę rezolucję unijną, która mówi o absolutnej elastyczności w stosunku do unijnych przybrzeżnych statków rybackich małoskalowych. Kolega akurat nie miał dalszej części tego dokumentu, a on jest absolutnie fundamentalny, więc trzeba przeczytać. Dokument ten każe też zapytać się, co robił minister Ciecióra od czasu opublikowania tego dokumentu skoro z serca Unii Europejskiej, czyli Parlamentu Europejskiego wychodzą bardzo dobre…I nie po raz pierwszy, bo poprzednie lata również dotyczyły tej kwestii wspierania rybołówstwa małoskalowego, tam się pisze o ochronnej funkcji, bo używa się innego sprzętu, o dostarczaniu żywności na rynek, o bezpieczeństwie żywnościowym. Można tu wymieniać bardzo dużo zapisów z tej rezolucji. A obok tego funkcjonuje ktoś taki jak minister Ciecióra, który przygotowuje polską flotę do likwidacji. Panie ministrze, żeby pan też wiedział – tylko dlatego zlikwidował

czy przygotował do likwidacji 208, ponieważ reszta nie miała kryteriów. Bo jak w Polsce zrobiono ankietę – państwo z Departamentu Rybołówstwa to potwierdzą – do likwidacji zgłosiło się w ankiecie, czyli bez kryteriów, po prostu mieli taką chęć, około 600 statków. 600 statków w Polsce chciało się zlikwidować, odejść od tego, bo miało już dość tego terroru. Ale tylko 208 się zakwalifikowało. Natomiast problem dotyczy wszystkich, ponieważ unijny zakaz zamiast być rekompensowany unijnymi elastycznymi kwestiami, o których mówimy – czy to z rozporządzenia unijnego funduszy, czy też z tej rezolucji, czy jeszcze z masy innych dokumentów i on pozwalał na bardzo elastyczne działania. Ale pan minister Cecióra po prostu założył sobie, że zlikwiduje tę flotę. To nie był jego…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze, już się pan powtarza.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Autorski pomysł. Nie mówię tego w żaden polityczny sposób, bo jak koledzy wcześniej mówili, istnieje ponadpartyjny układ, który popycha kolejnych ministrów i tłumaczy im dlaczego jedno jest lepsze, a drugie gorsze. I to raczej wynikało z tych działań. Mówiąc otwarcie – każdy rybak, który jest w rybołówstwie i który dysponuje możliwością pobierania unijnych funduszy jest konkurentem dla tych, którzy chcieliby go ich pozbawić. Pan minister musi to wiedzieć, że to nie jest żadna zagrywka polityczna albo że ktoś chce kasować statki, tylko tu chodzi po prostu o brutalne odepchnięcie jednych od tortu finansowego, żeby inni mogli to…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze, rozumiem. Czy mogę prosić o konkretne pytanie albo poruszenie konkretnej kwestii?

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Nie mam pytań do pana ministra, nie mam pytań do departamentu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To jeżeli chodzi o takie dywagacje, to panowie możecie się spotkać po Komisji, bo już naprawdę nie ma na to czasu.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Grzegorz Hałubek:

Tak, ja oczywiście przygotowuję pana ministra na spotkania, dlatego wykorzystuję ten czas, żeby pan minister też wiedział, jakie jest stanowisko rybaków.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, to we własnym zakresie bardzo proszę.

Jeszcze pan Zieliński się zgłasza, tak? Proszę.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Panie przewodniczący, pozwolę sobie zwrócić się bezpośrednio do pana ministra. Panie ministrze, powiedzieć, że przyszłość floty bałtyckiej jest bardzo trudna i prawdopodobnie tragiczna, jest wręcz truizmem. My prosimy o dialog. W świetle tego, co nas czeka, prosimy o dialog i punktem wyjścia do tego dialogu niech będzie raport flotowy, który zawiera konkretne analizy i może być punktem wyjścia do rozmów o poszczególnych segmentach. O to, żeby ten raport nam przedstawić i omówić z nami, prosiliśmy w 2021, 2022, 2023 r. i teraz 8 marca wysłaliśmy do pani dyrektor czy do pana ministra kolejną prośbę o to, żebyśmy mogli usiąść. Nie tak, jak raz było, że pracownik MIR opowiedział nam jak jest tworzony raport, tylko omówmy poszczególne segmenty. Znaczy ci, którzy są zainteresowani. Dlaczego to jest ważne? Bo argumenty z raportu flotowego padają tutaj.

Pani dyrektor, to nie jest wycieczka, po prostu jest w protokole napisane Dyrektor Departamentu Magdalena Zasępa. Zacytuję: „Według najnowszego raportu, który został opublikowany, niestety za 2020 r., jeszcze nie posiadamy rentowności trawlerów w segmencie 18…”. Może inaczej: „Rentowność trawlerów w segmencie 18-24 wynosi 8,5%, w segmencie 24-40 – 11,2%, natomiast trawlery pelagiczne długości 12-18 są rentowne na poziomie 30%. Teraz wniosek – jednostki powyżej 24 m, które mają rentowność 11% i ona spadnie, bo już kwota została obcięta, nie mają dostępu – i ich załoganci – do pie-

niędzy na postój. Segment do 24 m, który ma trzykrotnie większą rentowność – też się zmniejszy, ale ma trzykrotnie większą – ma dostęp do funduszy i załoganci mają. To jest taki przykład, że w tym dokumencie są bardzo ważne rzeczy. Prosimy, żebyśmy mogli się spotkać – może z poszczególnymi segmentami, nie ze wszystkimi – żeby to omówić i zaplanować, bo jest też wielu armatorów z segmentów dłuższych, którzy chcą się złomować. Po prostu nie było dla nich przeznaczonych pieniędzy. Przede wszystkim zacznijmy od raportu flotowego, prosimy o to, żeby szukać wszelkich możliwości finansowania, łowienia, dostarczenia surowca dla bałtyckiego pelagicznego…Szukajmy wszystkich możliwości, także takich, jak to działanie tymczasowe. Proszę je rozważyć. Rozporządzenie kontrolne też. Jeśli margines elastyczności będzie tak restrykcyjny, że uniemożliwi wyjście z portu, bo będą nakładane niemożliwe do zrealizowania wymogi i kary w euro, a nie w złotych, to też będzie miało bezpośredni wpływ na przyszłość.

Tak że teraz w pana rękach bardzo ważne decyzje i prosimy o to, żebyśmy mogli porozmawiać, zaczynając od raportu połowowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, odniesie się pan do tego raportu?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tylko pozytywnie. Jeżeli to ma być podstawą do dialogu i ten raport flotowy zostanie opublikowany, to oczywiście zaprosimy. Zobaczymy czy zgodnie z sugestią będziemy to organizować w częściach, czy ze wszystkimi. Ale to jest wniosek do realizacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. I tam jeszcze ostatni głos, bardzo proszę. Proszę się przedstawić najpierw.

Członek Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego Arkadiusz Kępkowski:

Arkadiusz Kępkowski, przedstawiciel rybaków małoskalowych. Ja do pana ministra, chciałbym się dowiedzieć – trwają prace nad rozporządzeniem o okresach ochronnych. Nam rybakom bardzo zależy, żeby wprowadzić ochronę flądry na rejonie 25 i 26, bo obecnie nie ma. A, przepraszam, 24-25.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Pan dyrektor.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW Filip Podgórski:

Bardzo dziękuję. Proponujemy, żeby kwestia flądry, storni i ewentualnego wprowadzenia okresu ochronnego na podobszarach 24-25 była częścią dyskusji, która będzie się odbywała 9 kwietnia w Darłowie, tak żeby wszystkie organizacje i rybacy, którzy są zainteresowani połowami i ochroną tego gatunku byli w stanie wypowiedzieć się na spotkaniu, które będzie otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Nie widzę więcej zgłoszeń, więc zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.